



Pismo odznaczone  
Medalem Honorowym  
im. Józefa Tuliszowskiego

Rok założenia 1912

Miesięcznik Państwowej Straży Pożarnej

Nr ind. 371203 ISSN 0137-8910

Cena 3,50 zł (w tym 5% VAT)

# przegląd pożarniczy



- 10** Pomysł na niskie stany
- 18** Pożary wewnętrzne po nowemu
- 24** Chemiczne oblicze KSRG
- 30** 55 lat z krakowską szkołą
- 43** Muzeum z marzeń

## POJAZD MIESIĄCA

Ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy na podwoziu MAN TGS 41.480 BB (8x4)



# SZCZEŚNIAK

PRODUCENT POJAZDÓW STRAŻACKICH, POLICYJNYCH,  
WOJSKOWYCH, SPECJALNYCH ORAZ KONTENERÓW.

*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia  
życzymy wszystkim naszym Partnerom,  
Przyjaciołom, Klientom i Współpracownikom,  
wszystkiego co najlepsze, rodzinnej atmosfery,  
szczęścia osobistego, pogody ducha  
i suto zastawionych stołów.*

*W tych wyjątkowych dniach chcemy Państwu  
życzyć wielu sukcesów i zadowolenia  
z osiągniętych wyników oraz aby w 2016 roku  
czekały na Was tylko najlepsze wiadomości!*

Zarząd firmy



Anna Szczęśniak



Grzegorz Szczęśniak



## WESOŁYCH ŚWIĄT!



**SZCZEŚNIAK Pojazdy Specjalne Sp z o.o.**  
ul. Bestwińska 105A 43-346 Bielsko-Biała  
tel: +48 33 827 3400, fax: +48 33 818 2614

[biuro@psszczesniak.pl](mailto:biuro@psszczesniak.pl)  
[www.psszczesniak.pl](http://www.psszczesniak.pl)





Nasza okładka:

Karta świąteczna  
według linorytu  
Stanisława Gliwy  
(Londyn, lata 70.)  
z archiwum rodzinnego  
Jerzego Lindera

## 10 Maksimum skuteczności



### Ratownictwo i ochrona ludności

Działania w niskich stanach osobowych (cz. 2)	str. 10
Wnioski z integracji	str. 16
Pożary wewnętrzne – nowa jakość	str. 18
Chemiczne oblicze KSRG	str. 24

### Technika

Pojazd miesiąca	str. 28
-----------------	---------

### Organizacja

Przemiany krakowskiej aspirantki	str. 30
Nie stoimy w miejscu	str. 30

### Rozpoznawanie zagrożeń

Postępowanie odwoławcze	str. 34
-------------------------	---------

### Sport i rekreacja

W stronę jądra Ziemi	str. 38
Pierwsi na dnie świata	str. 39
Elbrus zdobyty	str. 40

### Historia i tradycje

Marzenia się spełniają!	str. 43
Krótkie dzieje przepisów przeciwpożarowych (cz. 9)	str. 46
Bohaterzy WSP	str. 50

### Stale pozycje

Przegląd wydarzeń	str. 6
Z prasy zagranicznej	str. 42
Służba i wiara	str. 51
www.poz@rnictwo	str. 52
Szmerek medialny	str. 54
Postscriptum	str. 55
Straż na znaczkach	str. 55



## 16 Sprawniejsza obsługa zgłoszeń?



## 18 Korzyści z unifikacji



## 30 Szkolne metamorfozy



„Przegląd Pożarniczy”  
w sieci

## 43 Perła wśród muzeów



WYDAWCA: Komendant Główny PSP  
REDAKCJA: 00-463 Warszawa,  
ul. Podchorążych 38,  
tel. 22 523 33 06, faks 22 523 33 05  
e-mail: pp@kgpsp.gov.pl, www.ppoz.pl  
ZESPÓŁ REDAKCYJNY  
Redaktor naczelny: bryg. Bogdan ROMANOWSKI  
tel. 22 523 33 07 lub tel. MSWiA 533-07,  
bromanowski@kgpsp.gov.pl  
Zastępca redaktora naczelnego: st. kpt. Anna ŁAŃDUCH  
tel. 22 523 33 99 lub tel. MSWiA 533-99,  
alanduch@kgpsp.gov.pl  
Sekretarz redakcji: Elżbieta PRZYŁUSKA tel. 22 523 33 08  
lub tel. MSWiA 533-08, eprzyluska@kgpsp.gov.pl  
Redaktor: Monika KRAJEWSKA tel. 22 523 34 27  
lub tel. MSWiA 533-06,  
mkrajewska@kgpsp.gov.pl  
Grafika i fotoedycja: Jerzy LINDER tel. 22 523 33 98  
lub tel. MSWiA 533-06, jlinder@kgpsp.gov.pl  
Administracja i reklama: Małgorzata JANUSZCZYK  
tel. 22 523 33 06, lub tel. MSWiA 533-06,  
pp@kgpsp.gov.pl  
Korekta: Dorota KRAWCZAK  
RADA REDAKCYJNA  
Przewodniczący: nadbryg. Gustaw MIKOŁAJCZYK  
Członkowie: nadbryg. Andrzej SZCZEŚNIAK  
st. bryg. Paweł FRAŃCZAK  
st. bryg. dr inż. Jerzy RANECKI  
st. bryg. Krzysztof KOCIOŁEK  
bryg. dr inż. Dariusz WRÓBLEWSKI  
bryg. Paweł FRYSZTAK

PRENUMERATA  
Zamówienia na prenumeratę  
„Przeglądu Pożarniczego” na 2016 r. przyjmuje  
drukarnia BIMART s.c.  
Mariusz Mulawa, Artur Mulawa,  
Piotr Sokołowski.  
Wałbrzych, ul. Dąbrowskiego 9A,  
58-304 Wałbrzych.  
Zamówienia (proszę podać w nich nazwę,  
adres i NIP zamawiającego) można składać:  
• telefonicznie: 74 842 51 19  
• e-mailem: biuro@bimart.eu  
Cena egzemplarza: 3,85 zł, w tym 5% VAT

REKLAMA  
Szczegółowych informacji o cenach  
i o rozmiarach modułów reklamowych  
w „Przeglądzie Pożarniczym” udzielamy  
telefonicznie pod numerem 22 523 33 06  
oraz na stronach serwisu internetowego:  
www.ppoz.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redakcji tekstów  
oraz zmiany ich tytułów. Prosimy o nadsyłanie materiałów  
w wersji elektronicznej. Redakcja nie odpowiada za treść  
ogłoszeń oraz reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych.

Druk i dystrybucja płatna:  
Zakład Poligraficzny „Tonobis” Sp. z o.o.  
Laski, ul. Brzozowa 75  
05-080 Izabelin  
Nakład: 4000 egz.

*Miniony rok przyniósł wiele zdarzeń i zmian w ratowniczym świecie. Znalazły one odzwierciedlenie na naszych łamach. Przypomnijmy najważniejsze i najgłośniejsze wydarzenia: wybuch gazu w warszawskiej kamienicy, zagrożenie ebolą, pożar mostu Łazienkowski, wyjazd polskich ratowników do Nepalu dotkniętego trzęsieniem ziemi, pomoc humanitarna dla Ukrainy. Ważna była rocznica utworzenia krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego – daliśmy jej wyraz w numerze listopadowym, ukazując ewolucję systemu, analizując jego potencjał, a także przedstawiając problemy głównego partnera KSRG, czyli ochotniczych straży pożarnych.*

*W 2015 r. w „Przeglądzie” zagościły nowe rubryki: „Nie tylko dla prewentystów”, „Pojazd miesiąca”, „Przewodnik prewentysty” i „Etykieta”. Pojawiły się dotąd nieporuszone zagadnienia, na przykład pomoc psychologiczna w kryzysie suicydalnym, ratownictwo w elektrowniach wiatrowych czy problematyka z zakresu zarządzania. Kontynuowaliśmy ciesząc się uznaniem dział „Warsztat ratownika”.*

*Z satysfakcją podkreślamy, że poszerzyło się grono naszych autorów. Dostajemy wiele e-maili z propozycją współpracy czy gotowymi już artykułami. Listy te bardzo nas cieszą – są dowodem, że PP odgrywa istotną rolę w doskonaleniu zawodowym ratowników i jest atrakcyjnym miejscem do wymiany wiedzy i doświadczeń.*

*Dziękujemy także za wszelkie głosy na temat naszej pracy. Pozytywne dodają nam skrzydeł, krytyczne motywują do szukania nowych pomysłów.*

*Zapraszamy – jak zawsze – do współtworzenia „Przeglądu Pożarniczego”. Warto wspierać się w pracy i służbie, dzielić się swoimi pomysłami i praktykami – między innymi w ten sposób budujemy profesjonalną formację. Wiele tematów czeka na odkrycie, pogłębienie i odświeżenie. W przyszłym roku chcemy przy Państwa współudziale stworzyć materiały szkoleniowe z poszczególnych dziedzin ratownictwa – bazę wiedzy, do której sięgną adepci pożarnictwa, doświadczeni ratownicy, a także instruktorzy. Na pierwszy ogień pójdzie tematyka pożarów wewnętrznych.*

*Z okazji Świąt życzymy Państwu spokoju i odpoczynku od problemów dnia codziennego. W Nowym Roku jak najmniej wyjazdów do akcji, jak najwięcej entuzjazmu i siły w niesieniu pomocy, a także przychylności żywiołów. Do siego roku!*

Redakcja







*Funkcjonariusze i Pracownicy  
Państwowej Straży Pożarnej  
Członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych  
Działacze Związku Ochotniczych Straży  
Pożarnych RP  
Weterani Służby Pożarniczej  
Słuchacze Szkół Pożarniczych  
Członkowie Młodzieżowych Drużyn  
Pożarniczych  
Strażacy Jednostek Ochrony  
Przeciwożarowej  
Pracownicy Cywilni Ochrony  
Przeciwożarowej*

*Święta Bożego Narodzenia to czas radości i wzajemnej życzliwości, ale także czas dla rodziny, przyjaciół i znajomych. To również czas refleksji, inspiracji oraz planów na Nowy Rok.*

*Na te wyjątkowe świąteczne dni, dzieląc się tradycyjnym opłatkiem, życzymy Państwu najlepszego zdrowia, wszelkiej pomyślności, a także równie wyjątkowego nastroju. W nadchodzącym Nowym 2016 Roku życzymy Państwu samych sukcesów i zadowolenia z podjętych wyzwań w naszej strażackiej służbie, wielu szczęśliwych doznań osobistych, spełnienia zawodowego oraz realizacji zamierzeń w działalności społecznej. Niech codzienna aktywność będzie źródłem satysfakcji, której nieustająco towarzyszy powszechny szacunek i społeczne uznanie.*

*Serdeczne życzenia wraz z podziękowaniem za wyrozumiałość i wsparcie kierujemy do Państwa najbliższych.*

*Komendant Główny  
Państwowej Straży Pożarnej*

*gen. brygadier Wiesław LEŚNIAKIEWICZ*

*Prezes Zarządu Głównego  
Związku Ochotniczych  
Straży Pożarnych  
Rzeczypospolitej Polskiej*

*Waldemar PAWLAK*

*Warszawa, grudzień 2015 r.*

## Zawsze na szczycie

Główny Urząd Statystyczny zaprezentował wyniki najnowszych badań, z których wynika, że straż pożarna jest instytucją życia publicznego, której Polacy najbardziej ufali w pierwszej połowie 2015 r. Zaufanie do straży pożarnej deklaruje ok. 94 proc. Polaków. Polacy zawierzyli także pogotowiu ratunkowemu – tak wskazało ok. 84 proc. badanych. Dużym zaufaniem cieszy się wojsko (ponad 72 proc.), policja i kościół (po około 67 proc.). Jak wskazał GUS, poziom zaufania do wybranych instytucji zależy od płci i wieku respondentów. Im jesteśmy starsi, tym bardziej ufamy instytucjom. Wyniki pochodzą z II edycji „Badania spójności społecznej”, zrealizowanego w I połowie 2015 r. Wzięło w nim udział 14 tys. osób w wieku od 16 lat.

red.

## Czadowe Domy



foto: Lidia Popiel/materiały promocyjne tempanini

Trwa kampania edukacyjna Czadowe Domy. Państwowa Straż Pożarna jest jednym z jej patronów – ekspertem został st. bryg. Paweł Frątczak, rzecznik komendanta głównego PSP. Na zorganizowanej w ramach kampanii konferencji prasowej przypomniał on o dokonywaniu okresowych przeglądów

urządzeń i instalacji grzewczych oraz przewodów wentylacyjnych, a także czyszczeniu przewodów kominowych spalinowych. Przytoczył również obowiązujące w tym zakresie przepisy. Druga edycja kampanii Czadowe Domy, podobnie jak ubiegłoroczna, ma na celu uświadomienie społeczeństwu, czym jest tlenek węgla, jak powstaje, jak można zapobiegać zatruciom nim i w jaki sposób radzić sobie w razie pojawienia się pierwszych objawów zaczadzenia. Większość Polaków (78%) ma w domach urządzenia zasilane np. gazem ziemnym, węglem, drewnem czy olejem opałowym. Jednak aż trzy czwarte osób nie wie, że mogą one spowodować zatrucie tlenkiem węgla. Wykazało to badanie przeprowadzone w wrześniu 2014 r. przez Instytut ARC Rynek i Opinia na zlecenie firmy Honeywell.

red.

## Ponad granicami

Trzecie już posiedzenie komisji ds. ratownictwa i ochrony ludności w warunkach nadzwyczajnych zagrożeń, działającej w ramach Polsko-Ukraińskiej Międzyrządowej Rady Koordynacyjnej ds. Współpracy Międzyregionalnej, odbyło się w Czarnej na Podkarpaciu.

Spotkanie było okazją do podsumowania dotychczasowej współpracy, a także wytyczenia kolejnych wspólnych celów. Stronie ukraińskiej przedstawiono doświadczenia Polski w reformowaniu samorządów oraz podziale kompetencji w zakresie ochrony przeciwpożarowej, ratownictwa i ochrony ludności w warunkach sytuacji nadzwyczajnych. Omówiono też propozycje zapisu do protokołu XIII posiedzenia Polsko-Ukraińskiej Międzyrządowej Rady Koordynacyjnej ds. Współpracy Międzyregionalnej. Strona ukraińska wyraziła gotowość rozważenia możliwości współpracy w ramach Partnerstwa Stowarzyszonego. W trakcie spotkania omawiano też propozycję przeprowadzenia wspólnych ćwiczeń certyfikujących polską i ukraińską grupę poszukiwawczo-ratowniczą zgodnie z wytycznymi INSARAG. Organizowanie tego przedsięwzięcia co 5 lat naprzemiennie po obu stronach granicy byłoby korzystniejsze z uwagi na podział pracy związanej z jej przygotowaniem, a także mniejsze nakłady finansowe obu stron.



foto: Marcin Bettleja

Marcin Bettleja

## W patriotycznym tonie



foto: Bogdan Romanowski

Listopad to miesiąc szczególny – czas Narodowego Święta Niepodległości, kształtowania postaw patriotycznych. W tym roku to także 185. rocznica wybuchu Powstania Listopadowego – zryw niepodległościowego, dla którego uczczenia w Szkole Głównej Służby Pożarniczej obchodzony jest Dzień Podchorążego.

Uroczystość przekazania podchorążym kluczy do bram uczelni odbyła się w 34. rocznicę zawiązania strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej. Wzięli w niej udział m.in.: sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosław Zieliński, dyrektor Departamentu ds. Kształcenia Ogólnego i Wychowania w Ministerstwie Edukacji Narodowej Anna Wesołowska, dyrektor Departamentu Ratownictwa i Ochrony Ludności w MSWiA Sławomir Górski, komendant główny PSP wraz z zastępcami i dyrektorami biur KG PSP, przedstawiciele komitetu strajkowego z 1981 r., a także związków zawodowych, duchowieństwa, Senatu i kadry uczelni. Podczas uroczystości uhonorowano medalami, awansami na wyższe stopnie służbowe oraz dyplomami i nagrodami wyróżniających się funkcjonariuszy PSP, podchorążych i wykładowców SGSP. Uroczystość uatrakcyjnił występ Chóru Akademickiego SGSP pod dyrekcją Edwarda Bogdana oraz program artystyczny w wykonaniu studentów-podchorążych.

Dzień wcześniej w kościele pw. św. Stanisława Kostki odbyła się msza święta z udziałem kadry i studentów uczelni. Złożono także kwiaty na grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszki i przed budynkiem SGSP, pod tablicą upamiętniającą wydarzenia strajkowe.

r.



## Dojrzały wiek

Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach obchodziło w listopadzie jubileusz 40-lecia. Uroczystość uświetnili obecnością m.in.: komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz, wicewojewoda śląski Mirosław Szemla, były komendant główny PSP gen. brygadier Teofil Jankowski oraz komendanci wojewódzcy i miejscy PSP. Licznie zgromadzonych gości przywitał dyrektor CMP st. bryg. Włodzimierz Bareła.

W trakcie uroczystości pokazano prezentację multimedialną przybliżającą historię muzeum oraz film dokumentalny na temat funkcjonowania krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Otwarto też wystawę „Wspólnie na ratunek. XX lat krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego”, prezentującą podmioty wchodzące w skład KSRG, zasady działania systemu, potencjał sprzętu i ludzi. Ważnym akcentem obchodów było wręczenie odznaczeń i wyróżnień dla pracowników muzeum, a także nominacji dla funkcjonariuszy Komendy Wojewódzkiej PSP w Katowicach i Centralnej Szkoły PSP w Częstochowie. Z okazji jubileuszu Centralne Muzeum Pożarnictwa wydało album



foto: Monika Wilisek

„Historia polskich firm pożarniczych od połowy XIX w. do współczesności”. Na 180 stronach przedstawiono 53 firmy historyczne i 32 współczesne. W albumie znaleźć można niemal 1000 zdjęć, większość niepublikowanych. To pierwsze tego typu wydawnictwo w Polsce. Więcej o historii muzeum na s. 43.

**Dariusz Falecki**

## O bezpieczeństwie nigdy za wiele



foto: Bogdan Romanowski

Strażacy ochotnicy z gminy Dębe Wielkie nie tylko gaszą pożary i ratują ludzi. Dbają również o ich bezpieczeństwo poprzez prewencję społeczną. W październiku, dzięki inicjatywie komendanta gminnego ZOG ZOSP RP dh. Grzegorza Ostrowskiego oraz st. kpt. Małgorzaty Romanowskiej, na co dzień pełniącej służbę w Komendzie Głównej Państwowej Straży Pożarnej, rozpoczęli akcję w ramach ogólnopolskiego programu „Zgaś ryzyko”. Jej celem jest m.in. popularyzacja instalowania w domach i mieszkaniach czujników tlenku węgla (czadu) – cichego zabójcy, który każdego roku zbiera w Polsce tragiczne żniwo w postaci blisko 500 ofiar.

Dzięki spotkaniom z mieszkańcami gminy w ich domach strażacy nie tylko wskazywali potencjalne zagrożenia zarówno w miejscach zamieszkania, jak i budynkach gospodarczych, ale także zbierali poprzez ankietę informacje o stanie bezpieczeństwa pożarowego w gminie.

Podsumowanie akcji, w którą zaangażowane były jednostki OSP z terenu gminy: OSP Dębe Wielkie, OSP Ruda, OSP Cyganka, OSP Górki i OSP Jędrzejnik, odbyło się 5 grudnia podczas spotkania mikołajkowego w hali sportowej w Dębem Wielkim. Wśród zaproszonych gości obecny był m.in. komendant powiatowy PSP st. bryg. Jarosław Ufnal.

Jako gość specjalny zaproszony został Kevin Aiston – strażak, prezydent radiowo-telewizyjny, kucharz, uczestnik programu „Europa da się lubić”. Spotkanie pod patronatem wójta gminy Dębe Wielkie Krzysztofa Kalinowskiego prowadziły Małgorzata Romanowska z OSP w Dębem Wielkim oraz Ewa Gańko z OSP w Cygance. W jego trakcie rozstrzygnięte zostały konkursy plastyczne, teatralne i kulinarne.

W konkursie na przedstawienie teatralne „Bez zapachu, bez koloru – czad zabójca – bez honoru” pierwsze miejsce zajęła Szkoła Podstawowa im. gen. Józefa Bema w Rudzie. Najsmaczniejszy z konkursów – „Czadowe ciasto” wygrała Agnieszka Szyjanowicz z córką Orianą. Najliczniejszą reprezentację miał konkurs plastyczny. W kategorii przedszkola zwyciężyło przedszkole „U cioci Ewy” z Chrośli, grupa „Motylki”, w kategorii szkoły podstawowe kl. I-III – Karolina Kumuniecka z SP Ruda, zaś kl. IV-VI – Wiktoria Lisiewska z SP Dębe Wielkie.

Organizatorzy zadbałi o liczne atrakcje dla najmłodszych i dorosłych. Chętni mogli sprawdzić swoje umiejętności w udzielaniu pierwszej pomocy w sytuacjach zagrażających życiu i zdrowiu oraz wysłuchać fachowych porad, jak i gdzie zamontować w domach czujniki tlenku węgla. Nie zabrakło też kawiarenki z dębską kawą żółodziówką oraz kiermaszu świątecznego z pięknymi upominkami i stroikami przygotowanymi przez młodzież z dębskiej podstawówki.

Mówi się, że nauki nigdy za dużo, zwłaszcza gdy chodzi o bezpieczeństwo. Oby tego typu przedsięwzięcie było jak najwięcej.

**br.**

Każdy strażak doskonale wie, że nieodłączną częścią jego pracy jest zdobywanie nowych umiejętności, doświadczenia i poszerzanie horyzontów w zakresie ratownictwa. Najlepszą nauką jest zaś czynne uczestnictwo w wyjazdach i akcjach ratowniczych, lecz w przypadku ochotniczych straży pożarnych te możliwości są nieco ograniczone. Stosunkowo niewielka liczba wyjazdów OSP sprawia, że praktyczne zdobywanie umiejętności i doświadczenia, szczególnie przez młodych ochotników, jest ograniczone. Co prawda istnieje szeroki wachlarz szkoleń oferowany przez PSP, z których strażacy bardzo chętnie korzystają, ale bez utrwalania poznanych technik w zaciśnięciu koszarów jednostki kursy mogą nie przynieść oczekiwanych efektów.

Problem ten postanowiła rozwiązać Ochotnicza Straż Pożarna w Gąsoccinie (woj. mazowieckie), należąca do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, organizując szkolenia skierowane do młodych strażaków. Pomysłodawcą Akademii Młodego Strażaka jest st. kpt. Rafał Podlasiński, dowódca sekcji w JRG 15

## Akademia Młodego Strażaka



foto: Rafał Podlasiński

w Warszawie, członek specjalistycznej grupy poszukiwawczo-ratowniczej i ratownik OSP w Gąsoccinie.

Akademia opiera się na teoretycznych i praktycznych zajęciach, odbywających się trzy-cztery razy w miesiącu, które mają na celu uświadomienie i wykształcenie w młodych ludziach zachowań niezbędnych do skutecznej walki z zagrożeniami. Szkolenia początkowo skierowane były do najmłodszych ochotników, okazało się jednak, że cieszą się również powodzeniem wśród tych starszych i bardziej doświadczonych. Tematyka

poruszana na zajęciach doskonale trafia w ich potrzeby.

Zajęcia teoretyczne w Akademii to nie tylko suche fakty, lecz także bardzo wiele prezentacji multimedialnych, zdjęć i filmów, które pokazują konkretne zdarzenia. Są one na bieżąco omawiane, a kursanci zadają pytania i dzielą się swoimi wątpliwościami dotyczącymi postępowania w czasie akcji. Elementem prawie każdego szkolenia jest przypomnienie zasad udzielania pierwszej pomocy. Omawiane są m.in. pożary wewnętrzne i zewnętrzne, postępowanie w przypadku zagrożenia wybuchem

acetyleny i LPG, elementy ratownictwa wysokościowego, zdarzenia drogowe i wiele innych również ciekawych tematów.

Zajęcia praktyczne to zazwyczaj symulacje wybranych akcji. Jednym z ciekawszych ćwiczeń była symulacja pożaru wewnętrznego, w trakcie którego strażacy w pełnym umundurowaniu przeszukiwali pomieszczenia i ratowali poszkodowanych. Ćwiczyli też podawanie prądów wody o odpowiednim kącie i stopniu rozproszenia. Zajęcia praktyczne często są nagrywane, aby później, podczas kolejnych wykładów teoretycznych omówić postępowanie strażaków, wychwytać błędy, które popełnili, a także elementy, które wykonali błędnie, co pozwala na zmaksymalizowanie efektywności szkoleń.

Akademia Młodego Strażaka jest świetną alternatywą dla OSP, które chcą doszkalać swoich ochotników. Nie trzeba zbyt wiele. Wystarczy osoba, która wie troszkę więcej i chce podzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem.

**Anna Napiórkowska**

## Świętowali z Czechami



foto: archiwum KW PSP Wrocław

Delegacja Komendy Wojewódzkiej PSP we Wrocławiu, pod przewodnictwem dolnośląskiego komendanta wojewódzkiego PSP nadbryg. Andrzeja Szcześniaka, uczestniczyła w obchodach 70-lecia utworzenia zawodowej straży pożarnej w kraju Hradec Kralove. Udział dolnośląskich strażaków w obchodach rocznicowych jest

efektem bliskiej transgranicznej współpracy polskich i czeskich strażaków. Jest ona rozwijana od lat 80., jej intensyfikacja nastąpiła po podpisaniu w 2012 r. „Porozumienia o współpracy i wzajemnej pomocy ratowniczej podczas katastrof, klęsk żywiołowych i innych nadzwyczajnych wydarzeń”. Rok później podpisano kolejny ważny dokument – „Plan ratowniczy udzielania pomocy przez jednostki straży pożarnej obu województw”.

Na mocy tych porozumień realizowane są m.in. wspólne akcje ratownicze, a także ćwiczenia i konferencje. Ratownicy polscy i czescy wspólnie prowadzili poszukiwania osób zaginionych w okolicy Międzygórze. W okresie zimowym polscy strażacy z powiatu jeleniogórskiego pozostawali w gotowości do udzielania wszelkiej pomocy mieszkańcom czeskiej wsi Mała Upa, odciętej od świata przez ogromne zasypy śniegu. Bardzo dobrze rozwija się także codzienne współdziałanie strażaków z Kłodzka i sąsiadującego z nim czeskiego Nachodu. Ale to także realizacja wspólnych projektów unijnych, dzięki czemu obie formacje pozyskały nowoczesny sprzęt ratowniczy. W konsekwencji na obszarach przygranicznych udało się znacząco podnieść poziom bezpieczeństwa.

Wyrazem uznania dla naszych wysiłków na rzecz rozwijania współpracy było m.in. to, że w trakcie uroczystości rocznicowych dyrektor Korpusu Ratowniczo-Pożarniczego kraju Hradec Kralove Frantisek Mencl odznaczył dolnośląskiego komendanta wojewódzkiego PSP nadbryg. Andrzeja Szcześniaka pamiątkowym medalem.

**LL**



## Z jubileuszem w tle

W Borowicach koło Jeleniej Góry przeprowadzono dwudziestą już manewr ratownictwa medycznego, tym razem pod nazwą „Jubileusz”. Wzięły w nich udział 42 ekipy ratownicze, reprezentujące przede wszystkim dolnośląskie komendy PSP. Organizatorzy otwarci są również na udział członków OSP, a także służb współpracujących ze strażakami. W jubileuszowej edycji manewrów wzięły udział ekipy Policji, Służby Więziennej oraz czescy strażacy. W sumie uczestniczyło w nich ponad 240 ratowników. Jak opowiada koordynator ratownictwa medycznego wrocławskiej KW PSP Wojciech Kopacki, każde manewry składają się z części teoretycznej i praktycznej, jednak zawsze prym wiodzie inne zagadnienie ratownicze. W kolejnych edycjach przedmiotem ćwiczeń było na przykład ratownictwo w miejscach trudno dostępnych, wypadki przy pracy czy zdarzenia komunikacyjne. Na rozsypanych w okolicy punktach nauczania inscenizowano rozmaite zdarzenia, a obecni na miejscu instruktorzy oceniali prawidłowość wykonywanych zadań ratowniczych, korygując jednocześnie popełniane błędy.

Pomysł organizowania manewrów zrodził się podczas dyskusji na konferencjach poświęconych ratownictwu medycznemu. Takie spotkania odbyły się w Legnicy w latach 2005 i 2006. Wówczas to komendant miejski KM PSP w Jeleniej Górze mł. bryg. Jerzy Stadczyk,



foto: Lech Lewandowski

szeft jeleniogórskiej Grupy Ratownictwa Specjalistycznego Robert Domański i lek. med. Wojciech Kopacki wspólnie ustalili, że należy stworzyć możliwość dodatkowego specjalistycznego szkolenia. Początki były skromne, ale bardzo szybko jeleniogórskie manewry, w których udział wzięło już kilka tysięcy strażaków, stały się jednym z najważniejszych tego rodzaju przedsięwzięć szkoleniowych w kraju. I pewnie jeszcze długo tak będzie, zapatu i chęci do pracy nie brakuje – zarówno organizatorom, jak i uczestnikom kolejnych edycji.

**Lew**

Choćnicza Straż Pożarna z Nowej Wsi jako jedyna w kraju może pochwalić się posiadaniem dwóch poduszkiowców. Od niedawna powód do dumy stanowi też nowy samochód ratowniczo-gaśniczy marki Volvo, który może pomieścić nawet do 15 t wody oraz 1500 l środka pianotwórczego, a także rozbudowana strażnica. Dobudowany został do niej garaż na dodatkowe pojazdy, wykonano też prace związane z połączeniem nowych i istniejących połączeń dachowych. Przed rozbudową powierzchnia garażu wynosiła 80 m<sup>2</sup>.

### Nikt, tylko my

Jana Starzyńskiego – prezydenta Pruszkowa, Mirosława Chmielewskiego – pełnomocnika wójta gminy Raszyn, radnych, przedstawicieli jednostek pomocniczych gminy oraz mieszkańców gminy Michałowice. Szczególnie serdecznie powitano przedstawicieli firmy Blachy Pruszyński, której prezes Krzysztof Pruszyński nie odmówił strażakom wsparcia finansowego w tak znaczących in-

wójt gminy Michałowice. Warto dodać, że strażacy z OSP w Nowej Wsi w ostatnim roku wyruszyli do akcji 150 razy.

Uroczystość była okazją do uhonorowania najlepszych strażaków. Wręczono im złoty, srebrny i brązowy medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, a także odznaki „Strażak Wzorowy”. Kolejnym wyróżnieniem było nadanie Krzyża Koronnego dla mecenasów wielu inicjatyw i przedsięwzięć na rzecz rozwoju bezpieczeństwa w powiecie pruszkowskim. Odznaczeniem tym uhonorowani zostali dru-



foto: Barbara Olak

Po zakończeniu inwestycji zwiększyła się o ponad 225 m<sup>2</sup>. Powstały trzy boksy garażowe.

Z tej okazji w OSP Nowa Wieś odbyły się niecodzienne uroczystości z udziałem licznej grupy zaproszonych gości, m.in. Zbigniewa Kaliszyka – członka Prezydium Zarządu Głównego ZOSP RP w Warszawie, Zdzisława Sipiery – starosty powiatu pruszkowskiego,

występcy, a także Pawła Monkiewicza z firmy Monkiewicz, wspierającego rozbudowę strażnicy.

Poświęcenia wozu i nowego obiektu strażnicy dokonał ksiądz kapelan Krzysztof Gołębiewski. Kluczyki do wozu bojowego wraz z życzeniami, aby nowy obiekt służył jak najlepiej, na ręce prezesa OSP Nowa Wieś Jerzego Pokropka przekazał Krzysztof Grabka,

Jerzy Pokropek i druha Andrzej Mąkał. Krzysztofowi Grabce i drużynie Reginie Rokicie został przyznany złoty Honorowy Krzyż „Na Straży”, w podziękowaniu za działalność na rzecz bezpieczeństwa i ochrony przeciwpożarowej w powiecie pruszkowskim.

**Barbara Olak**

# Działania w niskich stanach osobowych (cz. 2)

**W poprzednim numerze przedstawiłem problem, z którym strażacy zmagają się codziennie – wyjazd do akcji w niepełnym składzie.**

**Jak działać możliwie skutecznie w trzy lub cztery osoby i zapewnić sobie bezpieczeństwo?**

**MARCIN CHUCHRO**

**N**ajlepiej działać dwutorowo – poprawić wyszkolenie i bazę sprzętową jednocześnie. Może to być bardzo trudne (np. z powodu braku środków finansowych), ale nie jest niemożliwe. W obu przypadkach należy postawić na jakość.

## Ludzie

Członkowie OSP muszą mieć odpowiednią wiedzę i umiejętności. Najpierw jednak drухowie (wraz z zarządem jednostki) muszą postarać się o odpowiednią liczbę przeszkolonych strażaków, a niestety chętnych jest coraz mniej. Należy więc przyjąć wszystkich, którzy się do tego nadają, ale przede wszystkim tych, którzy naprawdę chcą.

W trakcie rekrutacji dobrze byłoby zwrócić uwagę na możliwość wyjazdu do akcji w godzinach 7.00-16.00. Warto zapytać w firmach w okolicy remizy, czy ktoś byłby chętny do wstąpienia do OSP, a także czy pracodawca zgodziłby się na wyjazdy pracownika do akcji. Potencjalni członkowie nie muszą przecież mieszkać w pobliżu, wystarczy, że będą dostępni w godzinach pracy. Ważne, by w OSP działała młodzieżowa drużyna pożarnicza, a jeśli się uda, także dziecięca drużyna pożarnicza. Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci... Znam jednostki, w których starsi członkowie MDP mają większą wiedzę i umiejętności niż niektórzy drухowie z jednostek operacyjno-technicznych tych

OSP. Jest to niewątpliwie zasługą opiekunów MDP i naczelników jednostek.

Warto, by wszyscy drухowie byli wyszkoleni w obsłudze autopompy pojazdu pożarniczego. Dzięki temu kierowcy, którzy w porównaniu do ratowników z rot mają mniej obowiązków, mogą zostać skierowani na podmianę strażaków pracujących w aparatach powietrznych. Oczywiście wszyscy kierowcy mogą potencjalnie odgrywać rolę członka roty asekurującej, muszą więc zakładać kompletne ubranie specjalne na każdą akcję.

Trzeba ćwiczyć, ćwiczyć i jeszcze raz ćwiczyć. Przy niewielu ratownikach na miejscu zdarzenia ważne okazać się mogą umiejętności podawania prądu gaśniczego przez jednego strażaka przez dłuższy czas (w działaniach zewnętrznych oczywiście) czy umiejętności szybkiego sprawiania linii gaśniczych (np. kasetony, pakiet węzowy). Dobrze wyszkolony strażak, obyty ze sprzętem, działa szybciej, pewniej i w mniejszym stresie niż niewyszkolony. W trakcie ćwiczeń należy kłaść nacisk na działania prowadzone nie tylko przez ratowników, lecz także przez dowódców zastępów. O efektywnym szkoleniu pisałem już na łamach PP [1]. Szkolenia w OSP to często sztuka kompromisu – głównie chodzi o wyznaczenie dnia i godziny spotkania.

Podczas dojazdu dowódca zastępu (jeszcze nie kierujący działaniami, bo nim staje się w momencie dotarcia na miejsce zdarzenia [2]), może – wiedząc, do jakiego zdarzenia jedzie – wydać polecenia (rozkazy wstępne), czym dany strażak ma się zająć. Polecenia te nie mogą być jednak zbyt szczegółowe, np. „Przodownik roty I ustawi rozdzielacz przed wejściem do budynku” – bo jeśli jednak będzie paliła się stodoła za budynkiem? Wystarczy informacja, że jest odpowiedzialny za sprawienie linii głównej. Dobrze wyszkolony ratownik, któremu da się takie zadanie, sam znajdzie odpowiednie miejsce na ustawienie rozdzielacza po otrzymaniu informacji o zamiarze taktycznym od swojego dowódcy.

Dobra znajomość taktyki działań gaśniczych oraz np. technik przeszukiwania budynku pozwoli dobrać odpowiedni sposób wykonania zamiaru taktycznego. Może nim być m.in.:

*VEIS (Vent – Enter – Isolate – Search)*, czyli: przeprowadź wentylację – wejść do po-







2

mieszkania – odizoluj pomieszczenie od pożaru – przeszukaj je. Ta technika, odpowiednio wykonana, pozwoli na szybkie przeszukanie pomieszczenia i jeśli zajdzie taka potrzeba – na ewakuację człowieka z płonącego budynku. W zasadzie do jej wykonania potrzeba



3

dwóch strażaków (jeśli mamy do czynienia z odstępstwem od zasad uznawanych za bezpieczne) lub czterech (jeśli nie, a nie da się zabezpieczyć drabiny przed zsunięciem), co jest niewątpliwą zaletą. Kolejny strażak, a najlepiej kilku, może się przydać do ewakuacji z budynku uszkodzonego odnalezionego w środku pomieszczenia.

Umiejętność operowania prądami gaśniczymi (pulsowanie krótkie i długie, ołówkowanie, malowanie itd.) – pozwoli ona oszczędzać wodę w zbiorniku samochodu gaśniczego i da kierowcy więcej czasu na wykonanie zasilania wodnego. Należy pamiętać, że prądownice typu turbo mają możliwość regulacji wydatku wody – nie trzeba gasić trawy z wydatkiem 500 l/min. W większości wypadków (pożary traw) wystarczy prądownica o wydatku poniżej 100 l/min (i linia złożona z węży W25).

Zmiękczenie pożaru (ang. *softening target*) pozwala na znaczne stłumienie pożaru w pomieszczeniu. Polega na podawaniu przez kilka czy kilkanaście sekund wody prądem zwartym (o odpowiednim ciśnieniu, przewidzianym przez producenta prądownicy), rozbijającym o sufit pomieszczenia. Daje to efekt podobny do działania zraszaczy w instalacji przeciwpożarowej. Ze względu na krótki czas podawania wody mimo dużego wydatku na prądownicy nie jest to technika zużywająca jej olbrzymie ilości, a odpowiednio zastosowana, pozwala znacznie poprawić warunki pożarowe.

Umiejętne zastosowanie w pożarze wentylacji naciśnieniowej (ang. *PPV – Positive Pressure Ventilation*), jeśli oczywiście nie ma przeciwwskazań, połączone z natarciem na pożar (ang. *PPA – Positive Pressure Attack*), pozwala na szybsze i bezpieczniejsze ugaszenie ognia (w porównaniu do działań bez wentylacji naciśnieniowej). W dużych obiektach najlepszym sposobem na uratowanie ludzi

może się okazać szybkie ugaszenie ognia, a następnie sekwencyjna wentylacja pomieszczeń. Opisywane wcześniej zmiękczenie pożaru coraz częściej poprzedza wentylację naciśnieniową połączoną z natarciem na pożar. Podczas zmiękczenia wytwarza się para wodna, a tym samym dochodzi do obniżenia stężenia mieszaniny gazów palnych zawartych w dymie.

Niezależnie jednak od tego, którą metodą strażacy zdecydują się wykorzystać, muszą mieć możliwie największą wiedzę z zakresu rozwoju pożarów wewnętrznych. Bez niej nie są w stanie świadomie korzystać z żadnej z wymienionych technik.

Ważne, by w wyniku rozpoznania (i zawartej w nim analizy ryzyka) określić działania priorytetowe. Muszą być one oczywiście możliwe do spełnienia – jeżeli nie są, to schodzą na dalszy plan. Należy pamiętać, że kiedy siły i środki nie wystarczają do jednoczesnego podjęcia wszystkich działań, to należy skupić się na tych, które pozwolą na uratowanie jak największej liczby osób [3].

Im sprawniejszy i silniejszy strażak, tym łatwiej będzie mu wykonać zadanie. Osoba z dobrą kondycją fizyczną szybciej dotrze do uszkodzonych, zużyje mniej powietrza w aparacie, łatwiej sprawi drabinę przystawną, dłużej i wydajniej popracuje ciężkimi narzędziami hydraulicznymi. Założenie siłowni w remizie jest też dobrym pomysłem na przyciągnięcie do niej młodzieży (i oderwanie jej od komputera).

Wbrew pozorom osoby postronne mogą również bardzo pomóc w trakcie prowadzenia akcji. Przydadzą się np. do przeniesienia sprzętu. Oczywiście prosząc je o pomoc, należy zwrócić uwagę na ich bezpieczeństwo, za które kierujący działaniami jest odpowiedzialny. Strażacy muszą pamiętać, że kierowanie ruchem to zadanie policji (jeśli ta jest na miejscu). Nie należy się bać i warto zlecić policjantom np. zabezpieczenie miejsca zdarzenia (wyznaczając konkretnego funkcjonariusza).

Należy wykorzystywać każdą okazję do przekazania ludziom, w jaki sposób mogą pomóc strażakom jeszcze przed ich przyjazdem na miejsce akcji. Na przykład podczas strażackich pikników można przekazać wiedzę, jak precyzyjnie określić miejsca zdarzenia w zgłoszeniu, zamknąć drzwi do pomieszczenia objętego pożarem. Przekonać, że warto zamontować w domu czujkę dymu i czujnik CO, a także zwrócić uwagę na tak proste rzeczy, jak np. parkowanie na osiedlach, by zapewnić dojazd dla samochodu strażackiego.

## Sprzęt

Warto wybierać sprzęt z najwyższej półki. Będzie trwały i rzeczywiście przydatny, a ta jakość wpłynie także na bezpieczeństwo. ▶



4

▶ Na przykład wentylator z kółkami transportowymi lub o niższej masie może zostać wyciągnięty ze skrytki i przestawiony w miejsce docelowe przez jedną osobę – a nie dwie. Jednocześnie jego wydajność będzie wystarczająca wysoka. Inny przykład? Ubranie specjalne – im lepsze, tym większe bezpieczeństwo strażaka. Im bezpieczniej strażak się czuje (ubranie nie czyni nieśmiertelnym!), tym bardziej może skupić się na ratowaniu. Paradoksalnie wybór lepszego, choć droższego sprzętu po latach będzie można odczuć w portfelu – nie będzie trzeba go ciągle wymieniać. Nie bez znaczenia jest również rozmieszczenie sprzętu w samochodzie – częstym problemem jest np. motopompa pływająca na dachu pojazdu pożarniczego, konieczność wejścia na dach, aby zdjęć drabinę przystawną, wentylator na górnej półce w skrytce itp.

Nie powinno się trzymać wszystkich odcinków zwiniętych w podwójne kręgi. Zakup kasetonów pozwoli jednemu strażakowi w jednym przejściu sprawić 120 m linii węzowej. Pomocne mogą być pakiety węzowe – tj. dwa odcinki linii złożonej z odcinków W52 lub W42 (z których zadowolone jest coraz liczniejsze grono strażaków) zwinięte w ślimaka i połączone z prądownicą [zdjęcie 1]; trzeba podpiąć jeden odcinek do nasady tłocznej autopompy i zakończyć go rozdzielaczem (z niem. *Schnellangriffsverteiler*) [zdjęcie 2]. Te wszystkie działania pozwolą strażakom na szybsze sprawienie linii. Ponieważ dowódca i kierowca mogą pełnić funkcję członka rotacji asekuracyjnej, ich fotele warto wyposażyć w uchwyty na aparaty powietrzne (lub w uchwyty do mocowania aparatów obok ich siedzeń), tak aby szybko mogli się ubrać (dowódca w trakcie jazdy, a kierowca po dojeździe na miejsce zdarzenia).

SIWZ do przetargu na samochody ratowniczo-gaśnicze powinien przewidywać możliwość zapięcia pasów, a następnie założenia aparatu powietrznego (dotyczy dowódcy i ratowników, rzadziej kierowców) oraz zdejmowania drabiny i linii ssawnej (złożonej, a nie w częściach) z dachu bez wchodzenia na niego [zdjęcie 4].

Wielkim ułatwieniem będzie ułożenie sprzętu do ratownictwa technicznego tak, aby wygodnie go było przenosić – np. drewno do stabilizacji ułożone w postaci „walizek” [zdjęcie 3]. Jeśli wiadomo, że w porównaniu do rozmiarów pożaru wody jest za mało, a nie ma możliwości wykonania zasilania, to można poprawić jej właściwości gaśnicze, dodając niewielką domieszkę środka pianotwórczego lub wykorzystać do celów gaśniczych piany. Dobrą metodą na zyskanie czasu jest również technika zmięczania pożaru (przedstawiona wcześniej).

## Przykładowe rozwinięcia dla zastępu czteroosobowego

Poniżej przedstawię kilka przykładowych rozwinięć dla zastępów trzy- i czteroosobowych na podstawie prawdziwych zdarzeń.

### Pożar w domu jednorodzinym, brak zagrożenia dla życia

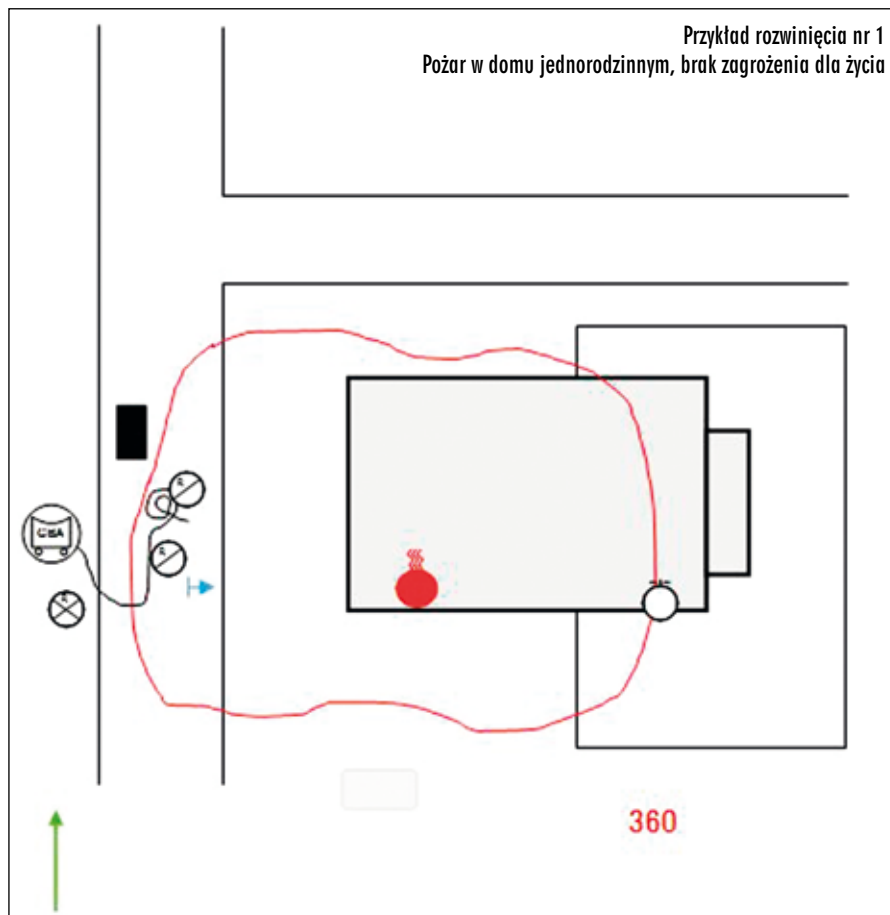
Stanowisko kierowania otrzymało informację o pożarze w budynku na osiedlu domów jednorodzinnych. Dowódca zastępu, prowa-

dząc wstępne rozpoznanie z kabiny samochodu ratowniczo-gaśniczego, wydaje pierwsze dyspozycje jeszcze podczas drogi.

Czteroosobowy zastęp (GBA 2,5/24) dociera na miejsce zdarzenia od strony południowej, kierowca zatrzymał pojazd od frontu budynku.

Podział zadań:

**Dowódca** – udaje się na rozpoznanie, obchodzi budynek dookoła (czerwona linia, tzw. 360). Prosi o zdalne wyłączenie napięcia w budynku. Może to niestety potwierdzić, a na wsiach w ogóle trzeba stosować zasadę ograniczonego



Legenda	
	Samochód ratowniczy – średni
	KDR – dowódca szczebla interwencyjnego
	Ratownik-kierowca
	Ratownik
	Osoba poszkodowana
	Ognisko pożaru
	Wiatrowskaz
	Naturalny zbiornik wodny
	Hydrant
	Kierunek dojazdu do zdarzenia
	Samochód
	Linia gaśnicza zakończona prądownicą
	Pacholek
	Stanowisko dla grupy szybkiego reagowania

zaufania, bo po zaniku zasilania w hydroforach można stracić ciśnienie w hydrantach lub odłączyć zasilanie syren alarmowych dodatkowo dysponowanym jednostkom. Należy to zrobić samemu, przynajmniej na bezpiecznikach. Podczas rozpoznania dowódca stwierdza, że pożarem objęte jest pomieszczenie znajdujące się mniej więcej w połowie ściany od strony południowej. W pomieszczeniu tym dochodzi do rozgorzenia, szyba w oknie pękła pod wpływem oddziaływania temperatury. Obserwując oznaki pożaru, dowódca nie zauważa zbyt wielkiej ilości gazów pożarowych w pozostałych pomieszczeniach i decyduje o wykorzystaniu wentylacji naciśnieniowej połączonej z natarciem na pożar.

**Kierowca** – zabezpiecza miejsce zdarzenia, pomaga ratownikowi 2 wyciągnąć wentylator ze skrytki, przygotowuje linię główną zakoń-



czoną rozdzielaczem i następnie linię gaśniczą (pakiet węzowy)

**Ratownik 1** – odłącza prąd w budynku (licznik w skrzynce przy drodze lub przy budynku).

**Ratownik 2** – ustawia wentylator przed drzwiami frontowymi (pod kątem 90° względem płaszczyzny drzwi), odpala go na niskich obrotach i wraz z kierowcą przygotowuje linię gaśniczą.

Niestety nie ma możliwości wykonania zasilania wodnego, gdyż najbliższy hydrant znajduje się 200 m od miejsca pożaru.

W tym momencie dowódca wraca z rozpoznania. Ze względu na odłączenie prądu w budynku, po przeprowadzeniu analizy ryzyka i uzyskaniu informacji, że kolejne zastępy będą na miejscu zdarzenia w ciągu dwóch, trzech minut, decyduje się wprowadzić rotę strażaków (ratownik 1, ratownik 2) do budynku, w celu wykonania natarcia naciśnieniowego (ang. *PPA*) na pożar. Kierowca rozwija wąż, który posłuży do wykonania zasilania wodnego, kiedy tylko kolejny zastęp gaśniczy pojawi się na miejscu zdarzenia, a następnie przygotowuje sprzęt burzący (zestaw hooligan + siekieromłot, ang. *set of irons*, pilarka, przecinarka, bosak, łom itp.), dodatkowy aparat powietrzny oraz zestaw R-1 w miejscu, w którym utworzony zostanie punkt składowania sprzętu dla grupy szybkiego reagowania. W miarę możliwości pomaga mu w tym dowódca, którego głównym zadaniem na tym etapie akcji jest nadzór nad strażakami pracującymi wewnątrz, prowadzenie rozpoznania sytuacji pożarowej oraz przekazanie dyspozycji dla kolejnych zastępów dojeżdżających na

miejsce zdarzenia. W razie potrzeby do wody dodawana jest niewielka ilość środka pianotwórczego, która poprawi jej właściwości gaśnicze. Dobrze wyszkolona rota strażaków będzie oszczędzała wodę, podając ją jednocześnie w skuteczny sposób.

Pożar zostaje stłumiony przed przyjazdem kolejnego zastępu gaśniczego.

### Pożar w dwupiętrowej kamienicy, bezpośrednie zagrożenie dla życia

W kamienicy wybuchł pożar. W trakcie rozmowy ze zgłaszającym dyspozytor otrzymuje informacje o tym, że na balkonie znajdują się ludzie. Przez drzwi balkonowe wydostaje się dym. Do akcji dysponowane są siły i środki. Ze względu na odległość od miejsca zdarzenia najbliższymi będzie miał pierwszy czteroosobowy zastęp. Mnogość innych zdarzeń w rejonie sprawi, że będzie musiał działać sam przez co najmniej pięć do dziesięciu minut.

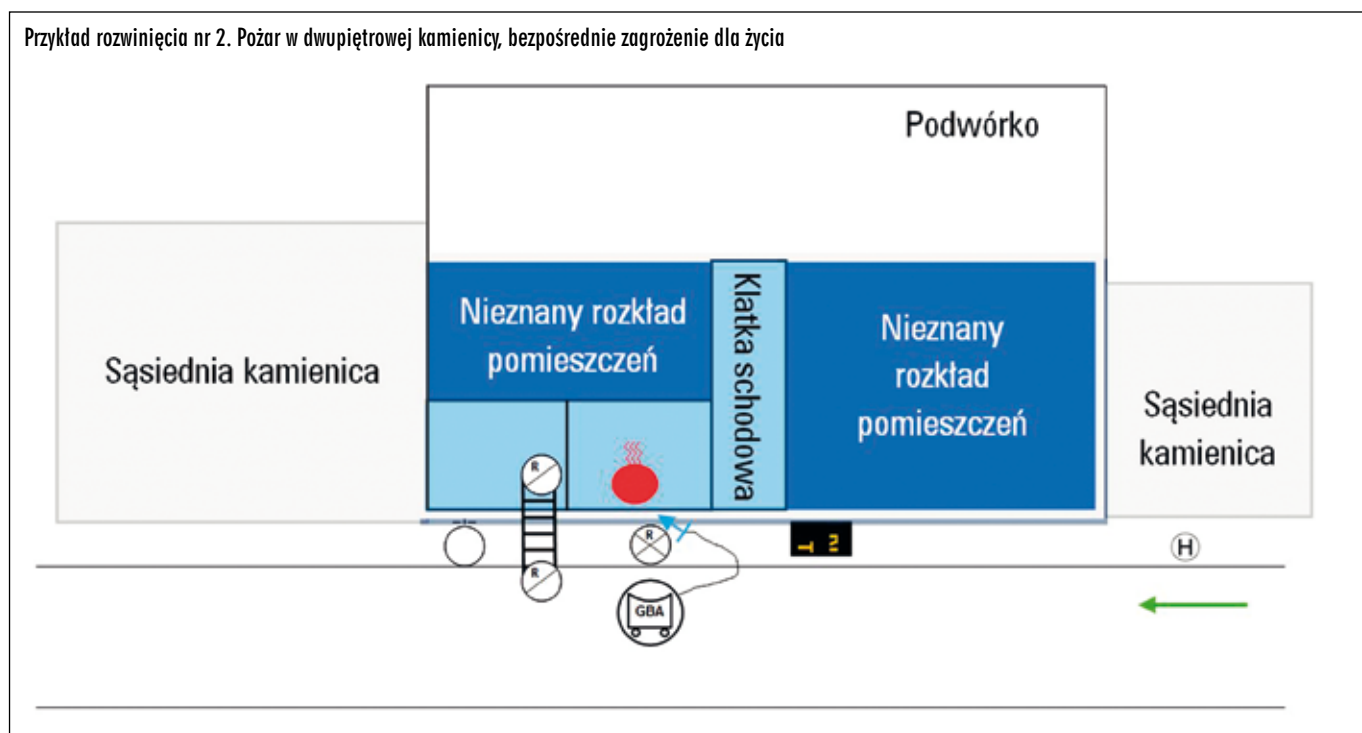
Po dotarciu na miejsce zdarzenia kierujący działaniami ratowniczymi od razu zauważa w oknie dwie osoby, bezpośrednio zagrożone przez pożar w sąsiednim pomieszczeniu (w którym lada moment dojdzie do rozgorzenia). W wyniku krótkiego rozpoznania stwierdza, że priorytetem jest ewakuacja zagrożonych ludzi (są przytomni, mocno pochyleni nad parapetem) – ciepło przenoszone przez gorący dym pożarowy uniemożliwia im przyjęcie postawy wyprostowanej. Ze względu na potwierdzone zagrożenie dla życia dowódca decyduje się odstąpić od zasad powszechnie uznanych za bezpieczne, co zostaje zgłoszone do stanowiska kierowania. Natychmiast po wyjściu z wozu ratownicy 1 i 2 oraz kierowca

przystępują do zdjęcia drabiny D10W z dachu pojazdu pożarniczego. Dowódca nawiązuje kontakt z osobami przebywającymi w oknie (warto wykorzystać do tego megafon) i udziela im wsparcia psychicznego oraz zgłasza do stanowiska kierowania prośbę o zdalne odłączenie prądu. W tym czasie ratownicy 1 i 2 sprawiają drabinę o ścianę budynku, aby ewakuować osoby zagrożone. Kierowca sprawia i nawadnia linię gaśniczą złożoną z odcinka W52 zakończoną prądownicą i chłodzi gazy pożarowe nad osobami zagrożonymi.

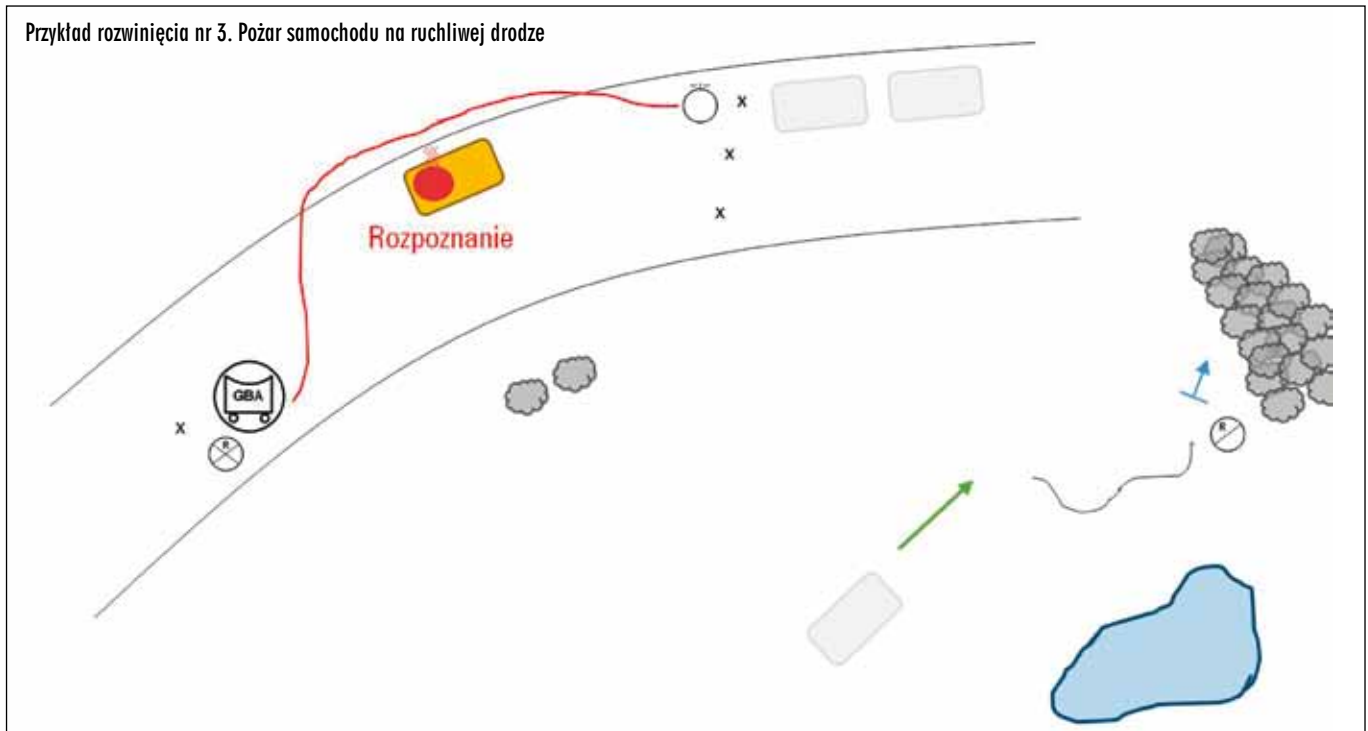
Ratownicy 1 i 2 ewakuują osoby poszkodowane po drabinie, przy okazji wypytywają o to, czy w płonącym mieszkaniu ktoś jeszcze przebywa. Okazuje się, że nie, zatem dowódca informuje, że na tym etapie akcji kończą się działania w trybie odstępstwa od zasad powszechnie uznanych za bezpieczne.

Kierowca oraz ratownik 2 udzielają kwalifikowanej pierwszej pomocy osobom poszkodowanym. Ratownik 1 wraz z dowódcą udają się na rozpoznanie na klatkę schodową, która okazuje się niezadymiona do poziomu sufitu na wysokości drugiego piętra. Z oznak, które zauważył dowódca, będąc jeszcze na zewnątrz, wynika, że pewna część gazów pożarowych skumulowała się na poddaszu, co grozi ich wybuchem. Następnie wraz z ratownikiem 1 udaje się na parter, gdzie ratownik 1 odłącza prąd elektryczny w budynku oraz zakręca zawór gazu. W tym czasie dowódca udaje się rozpoznać sytuację od strony podwórka (nie da się wykonać pełnej 360). Stwierdza, że w pomieszczeniu jest duża ilość gazów pożarowych z nisko usytuowaną płaszczyzną neutralną.

Przykład rozwinięcia nr 2. Pożar w dwupiętrowej kamienicy, bezpośrednie zagrożenie dla życia



Przykład rozwinięcia nr 3. Pożar samochodu na ruchliwej drodze



W trakcie rozpoznania kierujący działaniami stwierdza, że sytuacja pożarowa jest zbyt niebezpieczna dla strażaków, a działania w sile jednej roty mogą okazać się niewystarczające, aby całkowicie ugasić pożar i zapewnić bezpieczeństwo ratownikom. Po uzyskaniu informacji o odłączeniu prądu oraz dodatkowym sprawdzeniu odłączenia zasilania, za pomocą miernika i np. przez próbę zapalenia światła w budynku, ratownik 1 prowadzi powtarzane zmiękczenie pożaru w pomieszczeniu, w którym doszło do rozgorzenia. Kierowca sprawuje opiekę nad poszkodowanymi (poparzenia I stopnia, lekkie podtrucie gazami pożarowymi – pomoc oczywiście w ramach kwalifikowanej pierwszej pomocy, Zespół Ratownictwa Medycznego w drodze), a ratownik 2 wykonuje zasilanie wodne z hydrantu oddalonego o kilkadziesiąt metrów. Sprzęt pomagają mu przenieść osoby postronne.

Wprowadzenie dwóch rot do wnętrza budynku będzie możliwe dopiero po dotarciu większej ilości sił i środków. W czasie, gdy dodatkowe zastępy są w drodze, ratownik 2 wraz z kierowcą przygotowują stanowisko dla grupy szybkiego reagowania.

### Pożar samochodu na ruchliwej drodze

Trzyosobowy zastęp strażaków został dysponowany do pożaru pojazdu na ruchliwej drodze. Strażacy dotarli na miejsce od południowego zachodu. W trakcie dojazdu oraz po dotarciu na miejsce zwrócili uwagę na silny wiatr, który przyspiesza rozwój pożaru. Dowódca nakazuje zabezpieczyć miejsce zdarzenia. Od strony południowo-zachodniej zajmuje się tym kierowca, a od strony wschod-

niej dowódca, który udaje się na rozpoznanie, obchodząc samochód od strony nawietrznej, aby uniknąć kontaktu z dymem. Kierowca zakłada aparat powietrzny. Od kierowcy jednego z samochodów, któremu udało się ewakuować, uzyskuje informację, że auto ma napęd hybrydowy i że w bagażniku znajdują się ważne dokumenty firmowe. Pożar na razie obejmuje komorę silnika i klatkę pasażerską. Ze względu na niski stan osobowy, aby zwiększyć bezpieczeństwo, ruch zostanie wstrzymany do czasu ugaszenia pojazdu i dotarcia dodatkowych sił i środków. Ratownik przygotowuje linię gaśniczą złożoną z odcinka W52 zakończoną prądownicą. Robi to, stojąc na poboczu, gdyż nisko ścielący się dym znacznie ogranicza widoczność. Po uzyskaniu drogą radiową informacji o zamknięciu drogi przystępuje do gaszenia, w czym pomaga mu kierowca. Ten ostatni po wstępnym stłumieniu ognia zabezpiecza płonący pojazd przed odjechaniem, wkładając kliny pod koła.

Ze względu na napęd hybrydowy i prawdopodobną konieczność długiego chłodzenia baterii akumulatorów po wstępnym ugaszeniu ognia kierowca z ratownikiem przystępuje do wydobywania z bagażnika dokumentów, a następnie do wykonania zasilania wodnego z pomocą motopompy szlamowej. W przeniesieniu motopompy szlamowej, aby utworzyć punkt czerpania wody na pobliskim stawie i w przeniesieniu innego sprzętu pomagają im kierowcy samochodów osobowych, które ustawiły się w korku.

Gdyby zbiornik z wodą nie był dostępny, ratownik byłby zmuszony bardzo oszczędnie korzystać ze środka gaśniczego po wstępnym

ugaszeniu ognia, poprzez ustawienie na prądownicy niskiego wydatku, wykorzystanie prądu rozproszonego lub piany ciężkiej. Warto dodać, że aby móc szybko (oszczędzając przy tym wodę) przejść z wody na pianę ciężką, trzeba kupić prądownice typu turbo, do których dostępne są nakładki do piany ciężkiej (a w najlepszych modelach również do piany średniej).

### Podsumowanie

Umiejętność działania w czterech lub trzech strażaków jest z jednej strony konieczna, z drugiej – przy świetnym wyszkoleniu, dobrze dobranym profesjonalnym sprzęcie połączonym z rozpoznaniem obszaru chronionego danej jednostki – zagwarantuje skuteczne i bezpieczne działanie. Chciałbym też podkreślić, że dysponowania dodatkowych sił i środków na miejsce zdarzenia naprawdę nie trzeba się bać. ■

*Za pomoc w przygotowaniu materiału składam serdeczne podziękowania ml. kpt. Mateuszowi Szultce oraz ogn. Adamowi Skrzypkowskiemu.*

### Literatura

- [1] Chuchro M., *Ochotnicze ćwiczenia bojowe*, „Przegląd Pożarniczy” 2/2015.
- [2] Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 18 lutego 2011 r. w sprawie szczegółowych zasad organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (DzU nr 46, poz. 239).
- [3] Norman J., *Fire Officer's Handbook of Tactics*, Fire Engineering/Penwell Publishing, 2012.

Marcin Chuchro jest strażakiem OSP Zielonki



# ADRem

– wsparcie działań doradcy  
ds. bezpieczeństwa w transporcie

**Medystyl – Środkowoeuropejski Ośrodek Informacji już od ponad 20 lat istnienia na rynku zapewnia kompleksowe usługi związane z dostępem do informacji naukowej i patentowej dla wielu przedsiębiorstw z zakresu chemii, medycyny, farmacji, weterynarii, biotechnologii, inżynierii, rzeczników patentowych oraz dla służb ratunkowych.**

**M**edystyl specjalizuje się w pozyskiwaniu informacji zarówno z ogólnosiłowych baz specjalistycznych, jak i z literatury naukowej. Gwarantuje możliwość wyszukiwania i dostęp do szeroko zdefiniowanej informacji naukowej. Jest przedstawicielem platformy baz naukowych i patentowych STN International na terenie Polski, Czech, Słowacji i Węgier.

W zasadzie od początku istnienia Medystyl tworzy i aktualizuje własną bazę MEDIS-ALARM. Obecnie zawiera ona szczegółowe informacje o ponad 9,5 tys. substancji niebezpiecznych. Podmioty zajmujące się obrotem substancjami i mieszaninami niebezpiecznymi muszą spełniać wiele obowiązków narzuconych przez ustawodawcę, zarówno na poziomie unijnym, jak i krajowym. MEDIS-ALARM daje nam możliwość sprawdzenia w jednym miejscu informacji na różnych poziomach i ich wykorzystania. Poznamy więc klasyfikację substancji i mieszanin niebezpiecznych, dane toksykologiczne i ekotoksyczne oraz warunki, które musi spełnić ich transport lądowy, morski i lotniczy. Baza zawiera także informacje o najwyższych dopuszczalnych stężeniach czynników szkodliwych w miejscu pracy według przepisów krajowych. Z punktu widzenia wprowadzania substancji i mieszanin niebezpiecznych do obrotu baza MEDIS-ALARM jest bardzo przydatna podczas przygotowania kart charakterystyki, które są ważnym elementem w łańcuchu dostaw towarów niebezpiecznych.

W ostatnich latach Medystyl wraz z DEKRA Czechy stworzył także narzędzie ułatwiające dostęp do informacji w zakresie przewozu towarów niebezpiecznych: program ADRem. Kompleksowe elektroniczne opracowanie umo-



wy ADR. Program przeznaczony jest dla doradców do spraw bezpieczeństwa w transporcie, przedsiębiorstw zajmujących się transportem towarów niebezpiecznych oraz pozostałych uczestników przewozu, wykonujących np. załadunek, rozładunek czy odpowiedzialnych za pakowanie.

W dobie łatwego dostępu do aktów prawnych, opracowań i innych informacji w formie elektronicznej, stosowania darmowych aplikacji na urządzenie mobilne, również w zakresie przewozu towarów niebezpiecznych, możemy zastanawiać się nad sensem tworzenia tego typu narzędzi. Stosowanie takiego oprogramowania nie wydaje się konieczne, a doradcy DGSA (*Dangerous Goods Safety Adviser*) często przy testowaniu wskazują na funkcje, których program nie ma,

## Dostępne funkcje programu to między innymi:

- ✎ wyszukiwanie towaru niebezpiecznego według numeru UN, nazwy przewozowej lub 20 kolejnych kryteriów wyszukiwania, nazwy przewozowej w różnych językach (PL, CZ, DE, EN, FR),
- ✎ informacje dla transportu morskiego według kodeksu IMDG i dla transportu lotniczego według regulacji ICAO/IATA,
- ✎ tworzenie dokumentów przewozowych oraz ich baz,
- ✎ graficzne, bardzo czytelne oznakowanie pojazdów,
- ✎ bezpośredni dostęp do instrukcji pakowania,
- ✎ łatwa i czytelna weryfikacja możliwości wspólnego pakowania i ładowania towarów niebezpiecznych,
- ✎ kalkulator wyłączeń,
- ✎ informacje dotyczące ograniczeń przejazdu przez tunele,
- ✎ pełen tekst umowy ADR aktualizowany w ramach wykupionej licencji,
- ✎ odniesienie do zharmonizowanej klasyfikacji i oznakowania substancji niebezpiecznych według CLP.

właśnie w stosunku do ogólnie dostępnych aktów prawnych. Ale czy na pewno?

Należy pamiętać, że ADRem jest to narzędzie pomocnicze w działaniach doradcy czy innych podmiotów związanych z towarami niebezpiecznymi i bez przynajmniej podstawowej wiedzy w tym zakresie użytkownik nie wykorzysta w pełni informacji, danych i możliwości programu. A możliwości jest bardzo dużo. W zależności od licencji, jaką wybierzemy, ADRem może być stosowany w wersji on-line lub stacjonarnie (zainstalowany na komputerze). Ta ostatnia opcja z perspektywy doświadczenia pracy z towarami niebezpiecznymi wydaje się najlepsza, ponieważ często doradcy DGSA przychodzi pracować w miejscach, w których nie ma dostępu do sieci. Łatwiej przenieść ze sobą np. laptop z zainstalowanym programem ADRem niż wydrukowane wersje aktów prawnych. Prosty i intuicyjny dostęp do konkretnych części umowy ADR również usprawnia działania doradcy. Tak przygotowane oprogramowanie będzie niezwykle przydatne dla służb kontrolnych (ITD, Policja, Straż Graniczna) oraz dla służb ratowniczych (straż pożarna), które podczas zdarzeń muszą identyfikować towary niebezpieczne. Dostarczając oprogramowanie, Medystyl i DEKRA Czechy zapewniają opiekę merytoryczno-techniczną oraz omówienie możliwości oprogramowania, tak by mogło zostać jak najskuteczniej wykorzystane. Firmy współpracują ze specjalistami, którzy oprócz znajomości technicznej programu ADRem mają wymagane uprawnienia i bogate doświadczenie w pracy z towarami niebezpiecznymi. ■



**mgr inż. Anna Łuczak**  
doradca ds. bezpieczeństwa w transporcie  
DGSA.info partner Medystyl Sp. z o.o. w Polsce

WOJCIECH POZNAŃSKI

# Wnioski z integracji

**Od kilku miesięcy sposób funkcjonowania centrów powiadamiania ratunkowego w Polsce istotnie się zmienia. Sukcesywnie wprowadzany jest bowiem w kolejnych województwach tzw. pilotaż integracji SI CPR z SWD służb.**

Sporadycznie jedynie zdarzało się, że operator sam przyjmował zgłoszenie i przekazywał je dyżurnemu.

## Jakie zmiany?

Po wdrożeniu tzw. pilotażu integracji SI CPR z SWD służb zgłaszający nie będzie miał bezpośredniego kontaktu z dyżurnym SK PSP. Sposób obsługi zgłoszeń został opisany w wydanych w październiku 2015 r. „Wytycznych do obsługi zgłoszeń alarmowych kierowanych do numeru 112 w pilotażu integracji SI CPR”. Celem tego dokumentu, podobnie jak wprowadzonych wcześniej „Wytycznych do obsługi zgłoszeń alarmowych kierowanych do numeru 112 w modelu telefonicznym”, jest ujednoczenie obsługi wywołań na terenie całego kraju. Zgodnie z nowymi wskazaniem operator, przyjmując zgłoszenie alarmowe skierowane na numer 112, wypełnia tzw. formatkę. Są w niej zapisane m.in. dane o lokalizacji miejsca zdarzenia, kategoria i podkategoria zdarzenia oraz jego charakterystyka. Informacje te powinny wystarczyć do poprawnego zadysponowania sił i środków, które umożliwi ich szybkie dotarcie na miejsce zdarzenia. W chwili oddania tego artykułu do druku nie został jeszcze zatwierdzony „Jednolity katalog zdarzeń na potrzeby SI WCPR”, zawierający zestaw pytań, jakie operator powinien zadać zgłaszającemu. Operator ma więc niewątpliwie trudne zadanie – musi uzyskać dużo istotnych informacji i zrobić to w możliwie najkrótszym czasie. Dodatkowym utrudnieniem jest różnorodność zgłaszanych zagrożeń oraz ich lokalizacja – obejmująca całe województwo, a w pewnych sytuacjach całą Polskę. Operator numeru alarmowego określa w formatce, jakie służby są



foto: Wojciech Poznański

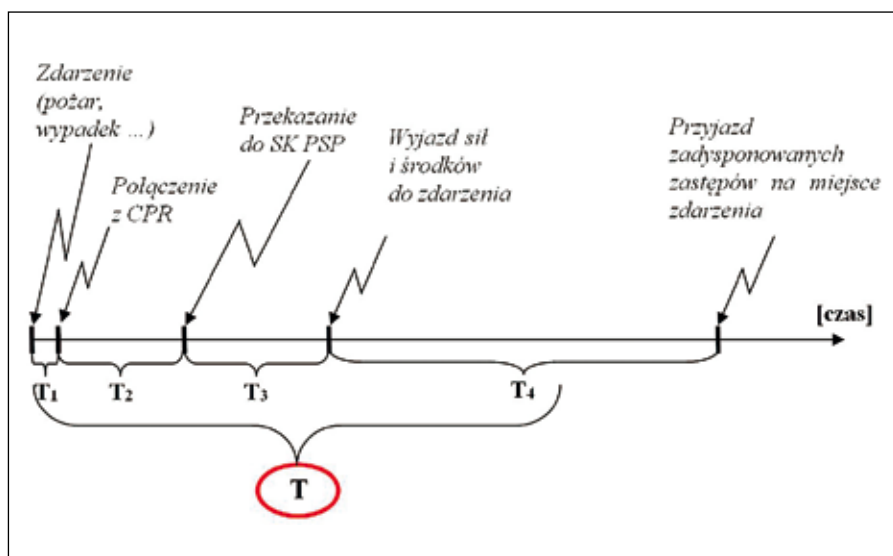
**P**rzez prawie dwa lata od wejścia w życie ustawy z 22 listopada 2013 r. o systemie powiadamiania ratunkowego (DzU poz. 1635) system ten funkcjonował w tzw. modelu telefonicznym. Operatorzy numerów alarmowych, pracujący w centrach powiadamiania ratunkowego, w większości przypadków po uzyskaniu

wstępnej informacji przełączali osoby zgłaszające zdarzenie do właściwej (rzadziej niewłaściwej) służby. Zgłaszający musiał zwykle powtórzyć dyżurnemu stanowiska kierowania PSP część informacji przekazanych wcześniej operatorowi. Sytuacja taka często powodowała uzasadnioną irytację zgłaszających, oczekujących niezwłocznego udzielenia pomocy.

### Zadania dyżurnych SK PSP i operatorów numerów alarmowych

Dyżurny SK PSP (998)	Operator CPR (112)
Przyjmuje zgłoszenia na numer 998 oraz formatki na podstawie zgłoszeń obsługiwanych przez operatora	Przyjmuje zgłoszenia, ale również odbiera bardzo liczne telefony omyłkowe, złośliwe itd. kierowane na numer 112
Przyjmuje głównie zgłoszenia dotyczące PSP (pożary, inne miejscowe zagrożenia itd.)	Przyjmuje zgłoszenia dotyczące różnych służb i podmiotów – musi wybrać służbę wiodącą
Oprócz przyjmowania zgłoszeń i formatek wykonuje inne zadania związane z prowadzonymi działaniami (dysponowanie, powiadamianie, koordynacja itd.)	Przyjmuje zgłoszenia, przekazuje formatki do służb, jest zobowiązany do monitorowania statusu zdarzeń
Przyjmuje zgłoszenia z jednego powiatu, sporadycznie z powiatów ościennych – drogi i nazwy miejscowości oraz nieformalne nazwy używane przez lokalną społeczność są mu znane	Przyjmuje zgłoszenia z terenu województwa, w szczególnych przypadkach z innych województw – nazwy miejscowości i obiektów może słyszeć po raz pierwszy w życiu
Zna lokalne uwarunkowania i zagrożenia – może zadać zgłaszającemu dodatkowe pytanie (nieuwzględnione w żadnym oficjalnym katalogu)	Zadaje standardowe pytania, wynikające z katalogu zdarzeń
Przyjmując zgłoszenia, posługuje się wyłącznie językiem polskim	Powinien posługiwać się przynajmniej jednym językiem obcym, w razie potrzeby powinien służyć pomocą językową dyżurnemu SK PSP





niezbędne przy zdarzeniu i wskazuje służbę wiodącą, a następnie przesyła im wypełnioną formatkę. Później telefonicznie potwierdza jej dostarczenie. Wyjątkiem jest sytuacja gwałtownego wzrostu liczby zgłoszeń, kiedy telefonicznie potwierdzane są tylko formatki dotyczące zdarzeń, w których występuje zagrożenie dla życia lub zdrowia. Dyżurny SK PSP po otrzymaniu formatki z CPR nie musi powiadamiać Policji czy pogotowia ratunkowego. Może natomiast śledzić stan zaangażowania innych podmiotów w działania ratownicze związane ze zgłoszeniem. To niewątpliwie zalety nowego systemu.

Na obecnym etapie budowy systemu powiadamiania ratunkowego można wskazać istotne różnice dotyczące obowiązków spoczywających na operatorach numerów alarmowych CPR i dyżurnych SK PSP.

## Nadzieje i obawy

W zdecydowanej większości zdarzeń, w których wiodącą służbą jest Państwowa Straż Pożarna, bardzo istotny czynnik stanowi czas, który upływa od zaistnienia zdarzenia do podjęcia działań ratowniczych. Na stronie internetowej Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji można było przeczytać, że dzięki ujednoczeniu systemu powiadamiania ratunkowego czas oczekiwania na odebranie połączenia na numer 112 skrócił się z 28 do 10 sek. Oczekiwanie na zgłoszenie operatora to jednak tylko pierwszy składnik czasu oczekiwania na udzielenie pomocy. Czas od zaistnienia zdarzenia do przybycia ratowników i rozpoczęcia działań ratowniczych (T) można w dużym uproszczeniu przedstawić jako sumę  $T_1 + T_2 + T_3 + T_4$ , gdzie:

$T_1$  – czas oczekiwania na zgłoszenie się operatora numeru alarmowego,

$T_2$  – czas przyjmowania zgłoszenia przez operatora (wypełnienie i wysłanie formatki),

$T_3$  – czas potrzebny na dysponowanie sił i środków przez dyżurnego SK PSP,

$T_4$  – czas dojazdu zadysponowanych sił i środków do miejsca zdarzenia.

Czas oznaczony jako  $T_1$ , mierzony w sekundach, jest kilka razy mniejszy od czasu  $T_2$  i  $T_3$ , a kilkadziesiąt razy mniejszy od czasu  $T_4$ . Skrócenie czasu oczekiwania na zgłoszenie ( $T_1$ ) jest niewątpliwie zjawiskiem pozytywnym, ale ma niewielki realny wpływ na czas T, który jest sumą  $T_1 + T_2 + T_3 + T_4$ . Dopiero jeśli właśnie ta suma czasów ulegnie istotnemu skróceniu po wdrożeniu systemu powiadamiania ratunkowego, będzie można powiedzieć o jego rzeczywistym sukcesie.

System ogólnopolskiej obsługi zgłoszeń może budzić pewne obawy. Pierwsza z nich wiąże się z wydłużeniem czasu przyjmowania zgłoszenia ze względu na konieczność precyzyjnego ustalenia miejsca zdarzenia. Trudnością mogą tu być choćby nazwy miejscowości – ich podobne czy wręcz jednakowe brzmienie. Druga wynika z tego, że operatorzy numerów alarmowych prawdopodobnie nie będą znali specyfiki miejsca zdarzenia, związanych z nim dodatkowych zagrożeń czy charakterystycznych punktów ułatwiających dojazd. W konsekwencji może się to przełożyć na dłuższy czas przyjmowania zgłoszenia i dłuższy czas dojazdu służb do miejsca zdarzenia.

Ponadto przyjmowanie zgłoszeń przez wielu operatorów, dodatkowo w różnych CPR, może powodować przesyłanie do SK PSP wielu formatek dotyczących tego samego incydentu. Zdarzenia, do których wzywana jest straż pożarna, są bowiem spostrzegane przez wiele osób, które dzwonią na numer 112 z telefonu komórkowego. W 2014 r. mieliśmy w kraju ponad 57,8 mln zarejestrowanych kart SIM oraz 6,2 mln abonentów telefonii stacjonarnej [1]. Jeśli wielu świadków zda-

żenia (np. wypadku czy pożaru w centrum miasta) będzie równocześnie próbowało wezwać pomoc, to do obsługi zgłoszeń zostanie zaangażowana równie duża liczba operatorów. Gdy w tym samym czasie część operatorów właściwego terytorialnie CPR będzie zajęta innymi zgłoszeniami, takie jednoczesne zgłoszenia z dużym prawdopodobieństwem trafią do CPR rezerwowego, a następnie do różnych CPR na terenie całej Polski. W konsekwencji kilku operatorów wyśle formatkę do jednego SK PSP. Następnie ci sami operatorzy będą próbowali telefonicznie potwierdzić przyjęcie formatki. Tak więc dyżurny SK PSP, mimo że odciążony od przyjmowania zgłoszeń pomyłkowych i złośliwych, może mieć pełne ręce roboty przy czytaniu formatek i odbieraniu telefonów z CPR.

Można sobie również wyobrazić sytuację, w której w kilku województwach wystąpią huraganowe wiatry i bardzo wiele osób spróbuje wezwać pomoc, a część z nich będzie ponaglała strażaków. Jeśli zaabsorbują swoimi zgłoszeniami wszystkich operatorów w Polsce, to kolejni zgłaszający, np. z województw niedotkniętych kataklizmem, będą mieli problem z wezwaniem pomocy. Przedstawiony tu scenariusz na razie nie ma miejsca, bo w SK PSP funkcjonuje jeszcze numer alarmowy 998, dostępny na terenie właściwych powiatów.

Uwzględniając powyższe uwagi, wydaje się, że do zapisanej w ustawie o systemie powiadamiania ratunkowego obsługi numeru 998 przez CPR należy podchodzić bez pośpiechu. Można również rozważyć ograniczenie zastępowalności CPR w kraju wyłącznie do sytuacji, kiedy w CPR dojdzie do awarii technicznej uniemożliwiającej przyjmowanie zgłoszeń. Zaś w sytuacjach nadzwyczajnych, np. prognozowanych anormalnych zjawisk pogodowych (huraganowe wiatry, bardzo intensywne opady itd.), należy zapewnić możliwość szybkiego zwiększenia liczby operatorów przyjmujących zgłoszenia w CPR.

Na ocenę efektów integracji SI CPR i SWD służb trzeba będzie jeszcze poczekać. Jeśli jednak koncepcja systemu powiadamiania ratunkowego (po raz kolejny) nie ulegnie zmianie, między obywatelami zgłaszającymi zagrożenie a strażakami PSP zostanie na stałe wprowadzony pośrednik, jakim jest CPR. Miejmy nadzieję, że to pośrednictwo nie wpłynie negatywnie na najwyższe uznanie społeczne, jakim od lat cieszą się strażacy. ■

## Przypisy

[1] Według „Raportu o stanie rynku telekomunikacyjnego w Polsce w 2014 r.”, opr. Urząd Komunikacji Elektronicznej.

Mł. bryg. Wojciech Poznański jest starszym specjalistą w Wydziale Operacyjnym KW PSP we Wrocławiu

**W dobie zmian w systemie kształcenia naturalnym krokiem była unifikacja funkcjonowania poszczególnych dziedzin ratownictwa, w tym także walki z pożarami.**

# Pożary wewnętrzne – nowa jakość

**RAFAŁ ANTOSIK, SZYMON KOKOT-GÓRA**

**S**tandaryzację i płynące z niej korzyści widać w wielu dziedzinach życia. Państwowa Straż Pożarna nie jest wyjątkiem, unifikacja sposobów działania zajmuje bardzo ważne miejsce w jej funkcjonowaniu. Jej przykładami są chociażby procedury ratownictwa medycznego i dysponowania sił i środków do zdarzenia, programy szkolenia komendanta głównego PSP czy ogólnopolskie dane radiowe [1].

W marcu 2014 r. kierownictwo PSP zdecydowało o stworzeniu zunifikowanego systemu kształcenia w dziedzinie gaszenia pożarów wewnętrznych.

Wcześniejsze inicjatywy, stanowiące elementy kompleksowego podejścia do tego zagadnienia, zostały zebrane w całość. Brakowało jednak istotnego komponentu, o którym środowisko dydaktyczne dyskutowało od lat: starannie zaprojektowanych i jednolitych stanowisk do ćwiczeń. Pojawiła się szansa zrealizowania zamówienia w ramach projektu DAR („Zwiększenie skuteczności prowadzenia długotrwałych akcji ratowniczych – DAR”) – została należycie wykorzystana. W kraju wyrastają jak grzyby po deszczu nowe, jednolite stanowiska do ćwiczeń z zakresu gaszenia pożarów wewnętrznych i taktyki prowadzenia działań w obiektach. Miejmy nadzieję, że już niebawem każda placówka dydaktyczna PSP będzie mogła cieszyć się nowym wielofunkcyjnym trenerem. Pomimo przejściowych trudności istnieje szansa kontynuacji tego projektu w najbliższym czasie.

## Pomysł na unifikację

Od kilku już lat Ośrodek Szkolenia KW PSP w Olsztynie zajmuje się szkoleniami z zakresu gaszenia pożarów wewnętrznych. W 2014 r. odbyły się tu Międzynarodowe Warsztaty Instruktorów Pożarniczych (IFIW 2014), na które przybyli specjaliści i pasjonaci pożarnictwa aż z 17 krajów na czterech kontynentach. Rok wcześniej na warsz-

tatach z gaszenia pożarów wewnętrznych gościli instruktorzy i wykładowcy ze wszystkich szkół pożarniczych i niektórych ośrodków szkolenia PSP. Kadra instruktorską tych warsztatów byli goście zaproszeni z Australii, instruktorzy CFBT (*Compartment Fire Behaviour Training*), współautorzy jednej z najbardziej rozpowszechnionych na świecie publikacji dotyczących tematyki pożarów wewnętrznych – *3D Firefighting*. Szerzej o idei CFBT można przeczytać w „Przeglądzie Pożarniczym” z lipca 2013 r.

Nie było więc zaskoczeniem, że zadanie zorganizowania przetargu na stanowiska do ćwiczeń otrzymała Komenda Wojewódzka PSP w Olsztynie, a Biuro Szkolenia Komendy Głównej PSP zwróciło się właśnie do olsztyńskiego ośrodka z propozycją poprowadzenia prac zespołu tworzącego założenia do budowy stanowiska. Równoległe zlecono opracowanie nowego programu szkolenia strażaków z zakresu gaszenia pożarów wewnętrznych oraz przeprowadzenie szkoleń instruktorskich dla wybranych wykładowców ze wszystkich placówek, do których miały trafić nowe modułowe wie-

lofunkcyjne trenery pożarowe (16 ośrodków szkolenia przy komendach wojewódzkich, pięć szkół pożarniczych oraz dodatkowy trener dla Warszawy). W porozumieniu z Biurem Szkolenia KG PSP ustalono minimalną liczbę instruktorów niezbędnych do przeprowadzania szkoleń na nowych stanowiskach do ćwiczeń. Aby zajęcia zapewniły odpowiedni poziom merytoryczny, a jednocześnie były bezpieczne dla prowadzących i uczestników, potrzebnych było minimum trzech instruktorów w każdym ośrodku. Ponadto zaproponowano, aby w dwóch największych aglomeracjach, skupiających największą liczbę jednostek ratowniczo-gaśniczych, czyli w Warszawie i w okręgu śląskim, zwiększyć liczbę instruktorów do sześciu. Wypada dodać, że są to dopiero zaczątki systemu. Aby był wydolny, musi dołowo obejmować znacznie większą liczbę osób mających kompetencje do prowadzenia zajęć i uwzględniać ich okresowe doskonalenie.

Wyszkolenie 72 instruktorów, którzy mieliby realizować nowy program doskonalenia w swoich rodzimych ośrodkach, to duże wyzwanie. Do współpracy zostali zaproszeni wykładowcy





i instruktorzy oraz dowódcy operacyjni ze szkół i komend PSP, którzy na co dzień zajmują się tematyką gaszenia pożarów wewnętrznych i prowadzą ćwiczenia ogniowe w kontenerach rozgorzeniowych lub innych obiektach. Tak powstał ośmioosobowy zespół liderów, który jeszcze wiosną rozpoczął pracę nad nowym programem nauczania z zakresu gaszenia pożarów wewnętrznych. Komendant główny PSP zatwierdził 3 grudnia program szkolenia.

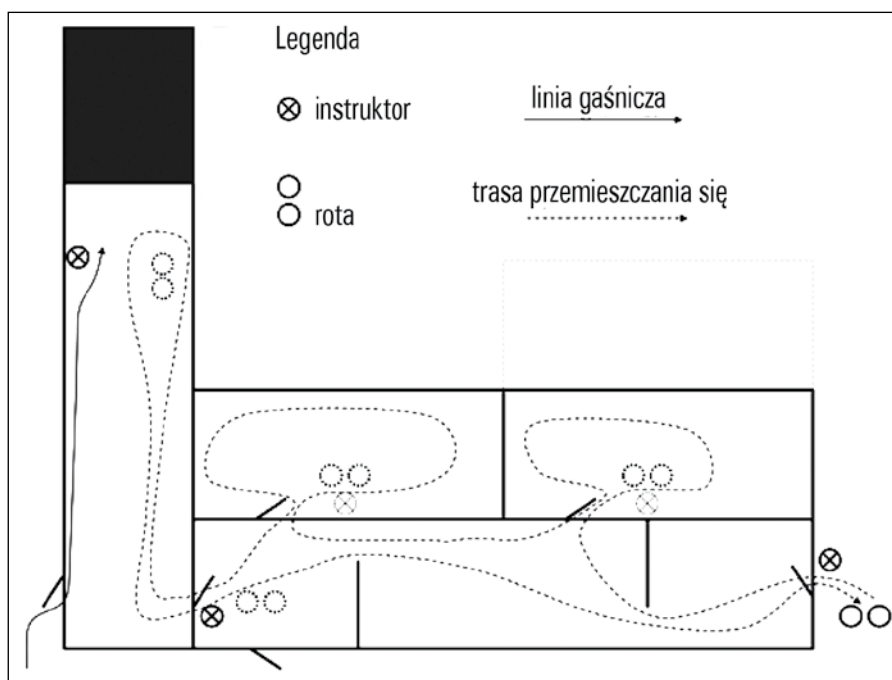
W pierwszych dniach lipca zespół liderów spotkał się w Ośrodku Szkolenia KW PSP w Olsztynie na warsztatach zgrzywających. Były one ostatnią próbą przed rozpoczęciem cyklu szkoleń przygotowujących kadrę instruktorską do prowadzenia zajęć z gaszenia pożarów wewnętrznych w nowo powstających trenażerach. Jednocześnie ustalono, że szkolenia instruktorskie odbędą się w trzech placówkach: OSz KW PSP w Olsztynie, SA PSP w Krakowie i SA PSP w Poznaniu. Każda z nich ma przeprowadzić dwa pięciodniowe szkolenia. W tych kursach weźmie udział po 12 wykładowców i instruktorów reprezentujących wszystkie szkoły i ośrodki szkolenia PSP oraz JRG otrzymujące trenażer.

Samo stanowisko też wymaga kilku słów komentarza. Przede wszystkim w początkowej fazie trzeba było przyjrzeć się przykładom funkcjonującym na świecie, a jednocześnie przeanalizować cele dydaktyczne (w tym zakres przekazywanych informacji). Chcemy bardzo wyraźnie podkreślić, że za całością działań w tym wielowątkowym przedsięwzięciu stoją właśnie cele dydaktyczne odzwierciedlające najnowszą wiedzę naukową i techniki gaszenia pożarów. Jedynie definiując na wstępie nasze oczekiwania i przypisując im kryteria ewaluacyjne (czasowniki operacyjne, określające, co po realizacji szkolenia uczestnik powinien **wiedzieć, umieć, zademonstrować, wyjaśnić, omówić, wykonać** itp.), jesteśmy w stanie zbu-

po lewej: Model „narodowy” trenażera ogniowego Podchorążowie SGSP na szkoleniu pilotażowym w Olsztynie, marzec 2015 r.



for. archiwum Ośrodka Szkolenia KW PSP w Olsztynie (Z)



dować spójny i przemyślany system kształcenia. Dlatego właśnie program kształcenia zawiera m.in. modelowe scenariusze, uwzględniające niemal 100% celów dydaktycznych możliwych do osiągnięcia dzięki wykorzystaniu trenażera.

### Pierwsze już za nami

Pierwsze szkolenia instruktorskie odbyły się w dniach 17-21 i 24-28 sierpnia w Ośrodku Szkolenia KW PSP w Olsztynie. Można było je przeprowadzić tak wcześnie tylko dlatego, że istniejący dotąd w Olsztynie trenażer funkcjonalnie w dużej części przypomina nowe modułowe rozwiązanie. Niestety, tego samego nie można powiedzieć o komorze ogniowej w szkole w Poznaniu. W tej placówce szkolenia instruktorskie będą mogły ruszyć dopiero po dostarczeniu przez producenta nowych trenażerów. Natomiast w chwili oddawania artykułu do druku SA PSP w Krakowie może się już poszczycić posiadaniem trenażera.

W Olsztynie przeszkolono trzyosobowe zespoły z następujących jednostek: CS PSP w Częstochowie, SP PSP w Bydgoszczy, SGSP w Warszawie, WOSz w Łapach, WOSz w Pionkach, WOSz w Olsztynie, WOSz w Toruniu i trzech funkcjonariuszy reprezentujących jednostki ratowniczo-gaśnicze z Warszawy. Dodatkowym atutem szkolenia był udział w nim cennego międzynarodowego instruktora gaszenia pożarów wewnętrznych George'a Bogkiasa z Grecji. Nasz gość służył pomocą i wielkim doświadczeniem podczas ćwiczeń ogniowych, gdzie doskonale kreował warunki pożarowe w kontenerze ogniowym. Potrafił również przyciągnąć uwagę zmęczonych po całonocnych ćwiczeniach kursantów na sali wykładowej, gdzie analizował wybrane akcje gaśnicze, udzielał wskazówek, jak czytać dym i rozpoznawać sytuację pożarową po

Standaryzacja ułatwia pracę i zapewnia spójność – przykład graficznego opisu przebiegu wystandaryzowanego ćwiczenia

innych widocznych symptomach. Pokazał, jak być kolegą, mentorem, przykładem i wzorem jednocześnie – to bezcenna cecha charakterystyczna instruktora-mistrza. Nie ulega bowiem wątpliwości, że poza wysokim poziomem merytorycznym i mistrzowskimi umiejętnościami od dobrego instruktora oczekujemy, by był dla szkolących się inspiracją do samodoskonalenia.

Każdy dzień szkolenia rozpoczynał się na sali wykładowej, gdzie przyszli instruktorzy poznawali wizję systemową procesu szkolenia oraz założenia pozwalające na osiągnięcie unifikacji na poziomie krajowym. To duże wyzwanie, a jednocześnie coś wyróżniającego polskie rozwiązania na świecie. Analizowano zagadnienia teoretyczne i ustalano obszary wymagające korekty merytorycznej w krajowym spojrzeniu na taktykę zwalczania pożarów. Po takim wprowadzeniu kursanci odbywali zajęcia praktyczne na placu treningowym. Tam wcielali się w rolę instruktorów i pod okiem prowadzących szkolenie realizowali elementy programu. Były też pokazy i demonstracje wykorzystujące liczne modele. Kursanci mogli zobaczyć chociażby pokaz pirolizy drewna, porównania skuteczności różnych prądów gaśniczych czy dynamiki rozwoju pożaru w zależności od umiejscowienia jego źródła w pomieszczeniu. Sami pod okiem kadry mogli poprowadzić zajęcia na większych modelach ogniowych, tzw. domkach dla lalek. Mały domek (jednopomieszczeniowy) umożliwiał obserwację różnych niebezpiecznych zjawisk pożarowych, m.in. rozgorzenia, wstecznego ciągu płomienia i zapłonu gazów pożarowych. Pokaz z użyciem domku z daszkiem przybliżył zaś zagadnienia ▶

► związane z dymem i gorącymi gazami pożarowymi, a prezentacja dużego domku (z czterema pomieszczeniami) miała zwrócić uwagę na tory wymiany gazowej w pożarze w budynku mieszkalnym oraz wpływ wentylacji na zachowanie pożaru. Podczas lipcowych warsztatów zgrywających kadrę liderów nagrane zostały filmy prezentujące większość z omówionych demonstracji, a także ćwiczenia z prądami gaśniczymi. Materiały te będą doskonałą pomocą dydaktyczną dla przyszłych instruktorów – są dostępne w internecie, zostały również rozpowszechnione w jednostkach organizacyjnych PSP, a przyszli kursanci mogą zapoznać się z nimi, zanim jeszcze przystąpią do szkolenia programowego [2].

Ale nowe kursy to nie tylko pokazy. Przyszli instruktorzy wylewali siódme poty na placu treningowym i w kontenerowym trenażerze pożarowym. Podczas ćwiczeń poświęcono dużo uwagi technikom operowania prądami gaśniczymi, współpracy w rocie, zachowaniu przy drzwiach, natarciu i wycofaniu z aktywnym zabezpieczeniem, różnym technikom i metodom aplikacji wody w celach gaśniczych oraz technikom przeszukiwania pomieszczeń zadymionych. Podczas ćwiczeń z prądami gaśniczymi kursanci musieli wykazać się umiętnym operowaniem prądownicą i płynnym przechodzeniem z technik wykorzystywanych do chłodzenia gazów pożarowych (krótki puls, długi puls) na techniki gaśnicze (*pen-ciling* – ołówkowanie, *painting* – malowanie) czy omiatanie (gaszenie pośrednie).

Zunifikowane ćwiczenia gorące nastawione były na osiąganie celów dydaktycznych zawartych w programie i skupiały się m.in. na obserwacji zjawisk pożarowych, natarciu na pożar i wycofaniu, przeszukaniu podczas natarcia oraz na wentylacji taktycznej. Najważniejszym zadaniem profesjonalnego zespołu instruktorów jest kreowanie realistycznych i bezpiecznych warunków ćwiczenia przy precyzyjnym użyciu wody i świadomie stosowanej kontroli wymiany gazowej.

Program realizowany na kursie instruktorskim rozbudowany był o nowe taktyki walki z pożarami wewnętrznymi. Kursanci mogli poznać i przećwiczyć takie elementy, jak natarcie zewnętrzne poprzedzające działania wewnętrzne (*transitional attack*), wentylację sekwencyjną połączoną z izolacją pożaru, zarządzanie przepływem gazów w środowisku pożarowym i natarciu na pożar z wykorzystaniem czynnej wentylacji. Należy zaznaczyć, że temat wentylacji taktycznej jest zbyt szerokim pojęciem, by można go było w pełni zrealizować na takim szkoleniu. Jako dodatkowy kurs stanowiłby świetne uzupełnienie szkolenia z taktyki gaszenia pożarów wewnętrznych. Uczestnicy omawiali studia przypadków, analizowali dokumentację filmową z prawdziwych zdarzeń oraz doskonalili warsztat pedagogiczny

poprzez omawianie kwestii związanych z prowadzeniem zajęć teoretycznych z pomocą prezentacji multimedialnych.

Szkolenie ogniowe to nie tylko nowy program nauczania, nowe techniki i taktyki, lecz także możliwość zaprezentowania nowych rozwiązań sprzętowych, które coraz częściej można spotkać na świecie i w naszym kraju. Przyszli instruktorzy mieli okazję zapoznać się z kurtyną dymową (*smoke blocker*) i poznać zalety jej wykorzystania. Urządzenie to znajduje zastosowanie zwłaszcza w zabezpieczaniu pomieszczeń przed zadymieniem oraz izolowaniu miejsca pożaru. Można je również połączyć z wentylacją taktyczną.

Podczas pracy z prądami wody kursanci mogli porównać kilka prądownic stosowanych w PSP i OSP. Jest to najważniejszy sprzęt pracy strażaka przy pożarach wewnętrznych. Ma umożliwić ratownikowi efektywne schłodzenie gazów pożarowych i ugaszenie pożaru. Jest także jednym z elementów ochrony życia i zdrowia strażaka. Ważne więc, aby dobór prądownicy był bardzo przemyślany. Podczas szkolenia przyszli instruktorzy dowiedzieli się, jak istotna w pracy strażaka jest doskonała znajomość własnej prądownicy, jej zalet, wad, operowania i umiętnej regulacji jej parametrów przy zerowej widoczności.

Poza prądownicami zaprezentowana została również przebijająca lanca mgłowa. Sprzęt ten może służyć np. do gaszenia trudno dostępnych przestrzeni, bez konieczności wprowadzania tam ratowników. Bardzo dużą uwagę przykładano też do pracy z kamerą termowizyjną, która w obecnych czasach powinna być nieodzownym elementem wyposażenia strażaka wchodzącego do zadymionego budynku.

W czasie szkolenia instruktorzy kładli bardzo duży nacisk na stosowanie należytej ochrony osobistej ratowników. Rękawiczki nitrylowe bądź lateksowe pod rękawicami specjalnymi oraz maseczki przeciwpyłowe na twarzy mają chronić organizm przed szkodliwymi substancjami, z którymi mamy kontakt podczas działań gaśniczych, a także po ich zakończeniu. Należy pamiętać, że substancje te strażak będzie prznosił na swoim ubraniu bojowym, aż do czasu jego należytego wyczyszczenia. Dlatego podczas zajęć, na których kursanci zakładali zabrudzone umundurowanie, mieli obowiązek zabezpieczenia dłoni i układu oddechowego.

Ćwiczenia podzielono na strefę gorącą (miejsce ćwiczeń), ciepłą (miejsce pozostawiania zabrudzonych ubrań i sprzętu) i zimną (miejsce, gdzie bez zabrudzonych przedmiotów dokonuje się podsumowania ćwiczeń) i rygorystycznie pilnowano tego podziału.

## Szkoleń nigdy dość

Zagadnienia związane z gaszeniem pożarów wewnętrznych cieszą się dziś dużym zainteresowaniem nie tylko wśród funkcjonariuszy PSP,

lecz także w szeregach OSP. Przez ostatni rok we wszystkich jednostkach ratowniczo-gaśniczych województwa warmińsko-mazurskiego odbyły się szkolenia, które prowadził mł. bryg. Szymon Kokot-Góra – współautor nowego programu szkolenia i zarazem inicjator projektu modułowych wielofunkcyjnych trenażerów ratowniczych. Ponadto instruktorzy zajmujący się na co dzień tematyką pożarów wewnętrznych przeprowadzili na prośbę niektórych komend PSP i jednostek ochotniczych serię szkoleń pod hasłem „Mieszkaniówka”. Tak było m.in. w województwach pomorskim, mazowieckim, wielkopolskim, kujawsko-pomorskim i małopolskim. Działalność ta stała się też impulsem do stworzenia przez podchorążych SGSP Koła Naukowego Działań Gaśniczych. Jego aktywność zaczęła się od wizyty w Olsztynie (w marcu 2015 r.), co pozwoliło sprawdzić założenia merytoryczne, metodyczne i organizacyjne powstającego programu szkolenia oraz rozpalic w następcach ogień pasji.

Zainteresowanie podobnymi szkoleniami rośnie lawinowo, dlatego tak ważne jest wypracowanie jednolitego programu nauczania i stworzenie baz szkoleniowych z prawdziwego zdarzenia. Decyzja kierownictwa PSP o podjęciu tego wyzwania może zaprowadzić naszą formację daleko i sprawić, że świat spojrzy na nas z podziwem i zechce naśladować to śmiałe przedsięwzięcie. Takie głosy płyną już z międzynarodowego środowiska instruktorów CFBT. We wdrażaniu systemu potrzebna jest jednak determinacja i dyscyplina. Unifikacja ma swoje wyzwania – głównym jest konieczność mówienia jednym językiem. Zachęcamy zatem do obejrzenia filmów instruktażowych i lektury kolejnego artykułu, gdzie przybliżyliśmy pozostałe elementy wdrażanego systemu. Unifikacja to przede wszystkim korzyści. Łatwość wymiany doświadczeń, powszechne zrozumienie zasad prowadzenia działań, możliwość kontroli jakości szkoleń i działań – to tylko niektóre z nich. Wartością dodaną będzie przywrócenie do łask zapomnianej już nieco sztuki gaszenia pożarów – która była, jest i na zawsze pozostanie czymś, z czym nasz zawód identyfikuje społeczeństwo i z czym identyfikujemy się my sami. ■

### Literatura

[1] Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 18 lutego 2011 r. w sprawie szczegółowych zasad organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (DzU nr 46, poz. 239).

[2] Materiały dotyczące pożarów wewnętrznych, wraz z instrukcją prowadzenia zajęć [http://www.straz.gov.pl/panstwowa\\_straz\\_pozarna/gaszenie\\_pozarow\\_wewnetrznych](http://www.straz.gov.pl/panstwowa_straz_pozarna/gaszenie_pozarow_wewnetrznych)

[3] Blok tematyczny: *Pożary wewnętrzne*, „Przeгляд Pożarniczy” 7/2013.

*St. kpt. Rafał Antosik jest zastępcą dowódcy zmiany w JRG SGSP, współautorem programu szkolenia, mł. bryg. Szymon Kokot-Góra jest starszym wykładowcą w OSz KW PSP w Olsztynie, współautorem programu szkolenia z zakresu gaszenia pożarów wewnętrznych, organizatorem konferencji nt. pożarów wewnętrznych, członkiem grupy IFIW*



# Najważniejsze jest niewidoczne

## Czy wiecie, że

naszą siecią liczącą **170 tysięcy km** dostarczamy  
codziennie gaz ziemny do blisko **7 mln odbiorców** z całej Polski?  
Zapewne nigdy nie zaprzętałicie sobie tym głowy. Słusznie - to nasze zadanie.

[www.psgaz.pl](http://www.psgaz.pl)



**POLSKA**  
SPÓŁKA GAZOWNICTWA

# Współpraca PSP z Polską

**Bezpieczeństwo jest kluczową wartością, którą kieruje się Polska Spółka Gazownictwa (PSG) w realizacji swoich celów biznesowych.**

**DOROTA OMYLSKA-BIELAT**



stotną rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa, ograniczeniu zagrożenia życia lub zdrowia ludzkiego w przypadku wystąpienia awarii odgrywają służby Pogotowia Gazowego, które na miejscu ściśle współpracują z jednostkami Państwowej Straży Pożarnej.

Dlatego PSG przygotowała program współpracy ze służbami publicznymi, dla których bezpieczeństwo również stanowi nadrzędny cel prowadzonych działań. Nosi on nazwę „**Łączymy siły dla bezpieczeństwa**”.

Program zakłada współpracę z Państwową Strażą Pożarną i Policją. W zakresie współpracy z PSP bazuje na dobrych doświadczeniach jednostek ratowniczo-gaśniczych w Warszawie i komend powiatowych PSP woj. mazowieckiego. Współdziałanie to układa się znakomicie, a szkolenia i spotkania organizowane dla strażaków stały się oczywistym elementem codziennych zadań gazowników. Bazując na tych doświadczeniach, postanowiliśmy przenieść działania związane z bezpieczeństwem prowadzone na szczeblu lokalnym na poziom ogólnopolski. Celem współpracy z Państwową Strażą Pożarną jest przede wszystkim określenie zasad współdziałania w sytuacjach awaryjnych i kryzysowych, prowadzenie działań edukacyjnych w ramach wspólnych szkoleń i ćwiczeń ratowniczych oraz wzajemne przekazywanie informacji o zdarzeniach nagłych związanych z infrastrukturą gazową.

Projekt współpracy ma również na celu minimalizację szkodliwego oddziaływania skutków awarii na środowisko, poprzez ich skuteczną i sprawną likwidację.

PSG w ramach porozumień o współpracy zawartych z komendami wojewódzkimi PSP oferuje każdej chętnej jednostce PSP przeprowadzenie trzech typów szkoleń: teoretycznego, praktycznego i ćwiczeń.

Szkolenia teoretyczne mają na celu poznanie procedur pracy i zasad postępowania w gazownictwie oraz specyfiki infrastruktury gazowej. Szkolenia praktyczne to prezentacja na obiektach technicznych i omówienie potencjalnych zagrożeń oraz sposobu reagowania. Ćwiczenia, czyli aranżowane symulacje wydarzeń niebezpiecznych na sieci lub infrastrukturze gazowej, pozwalają sprawdzić w praktyce szybkość reagowania i współpracę służb gazownictwa, straży pożarnej, Policji i jednostek administracji publicznej. W kolejnym artykule można przeczytać o takiej właśnie akcji, przeprowadzonej na stacji LNG w Elku. Film z tych ćwiczeń jest dostępny na stronie [www.psgaz.pl/web/guest/razem\\_ze\\_straza\\_pozarna](http://www.psgaz.pl/web/guest/razem_ze_straza_pozarna) w zakładce *Odpowiedzialny biznes/ Program współpracy z PSP*.

W całej Polsce zostało powołanych sześciu koordynatorów zajmujących się współpracą z PSP. To oni sukcesywnie zawierają porozumienia w komendach, planują harmonogramy szkoleń i organizują je. Dotychczas podpisanych zostało dziewięć porozumień, z KW PSP w: Gdańsku, Wrocławiu, Szczecinie, Olsztynie, Łodzi, Opolu, Warszawie, Kielcach i Krakowie. Liczymy na to, że uda nam się nawiązać taką partnerską współpracę również z pozostałymi komendami i dołączymy ze szkoleniami do każdej jednostki PSP w Polsce.

Tam, gdzie zostały zawarte porozumienia, koordynatorzy organizują szkolenia dla komend wojewódzkich, powiatowych i miejskich PSP. Docelowo planowane jest również przeszkolenie strażaków z ochotniczych straży pożarnych.

Specjaliści PSG prowadzą także zajęcia dla kadry zarządzającej oraz strażaków z jednostek ratowniczo-gaśniczych. Pierwsze szkolenia już się rozpoczęły. PSG Oddział w Gdańsku zaprosił kadrę pionu operacyjnego Komendy Wojewódzkiej

**Państwowa Straż Pożarna, ochotnicze straże pożarne, Formacja Obrony Cywilnej Drużyny Ratownictwa Gazowego, Państwowe Ratownictwo Medyczne, Pogotowie Gazowe, Policja – wszystkie te służby łączy jedna idea: zapewnienie bezpieczeństwa.**

Na terenie województwa warmińsko-mazurskiego w Elku znajduje się stacja regazyfikacji LNG, należąca do Polskiej Spółki Gazownictwa. Ze względu na ilość magazynowanego gazu i ryzyko wystąpienia awarii przemysłowej stacja jest zakładem zwiększonego ryzyka.

Stosownie do obowiązujących przepisów, w PSG został opracowany program zapobiegania awariom dla stacji w Elku. Zgodnie z nim organizowane są symulacje zdarzeń niebezpiecznych, uwzględniające prawdopodobne warianty zaistnienia poważnego zagrożenia. Takie kompleksowe ćwiczenia obrony cywilnej i zarządzania kryzysowego z zakresu pozorowanych działań ratowniczych odbyły się 8 października 2015 r.

Na terenie stacji przeprowadzono symulację ataku terrorystycznego, polegającą na uszkodze-



# Spółką Gazownictwa

PSP w Toruniu i Bydgoszczy. PSG Oddział w Warszawie zorganizował szkolenia praktyczne dla strażaków PSP i OSP województwa mazowieckiego na sieci wysokiego ciśnienia w Parysowie i Mińsku Mazowieckim, a także wspomniane już ćwiczenia w Elku.

Na rok 2016 zaplanowano również organizację wspólnego szkolenia dla oficerów prasowych Państwowej Straży Pożarnej i zespołu prasowego Polskiej Spółki Gazownictwa. Współpraca służb komunikacyjnych, mających kontakt z mediami, jest istotna z punktu widzenia reagowania kryzysowego i rzetelności publikowanych komunikatów medialnych.

Współpraca zaproponowana przez PSG wpisana jest w standardową działalność obu stron, uregulowaną ustawowo – z tą różnicą, że zakłada obustronne wsparcie poza akcjami ratowniczymi i edukację.



Dzięki wiedzy pozyskanej z pierwszej ręki i przetestowanej na ćwiczeniach łatwiej i sprawniej jest prowadzić działania ratownicze. Znajomość zasad reagowania i dodatkowe kanały powiadamiania alarmowego skracają czas reagowania i zwiększają

skuteczność działań obu stron. Wzajemne poznanie się ułatwia zaś kontakt i buduje relacje, również poza akcjami ratowniczymi. ■

*Dorota Omylska-Bielat jest starszym specjalistą ds. komunikacji i CSR, Biuro Relacji Zewnętrznych i CSR*

**MAŁGORZATA CZUPRYN**

## Atak terrorystyczny na stację LNG



Kadry z filmu „Łączymy siły dla bezpieczeństwa”

niu zaworu w zbiorniku gazu LNG. W wyniku szybkiej interwencji Policji została zorganizowana natychmiastowa oblawa. Po przybyciu na miejsce pierwszych zastępów straży pożarnych stwierdzono rozszczelnienie gazociągu z LNG w fazie lotnej, bez pożaru i wybuchu. Nastąpiła aktywacja automatycznej instalacji gaśniczej, a działania rozpoczęła Formacja Obrony Cywilnej Drużyna Ratownictwa Gazowego. Ewakuowano osobę poszkodowaną i podjęto próbę uszczelnienia wycieku. W tym czasie

Policja i brygada antyterrorystyczna otoczyły budynek biurowy, w którym ukryli się terroryści biorący zakładników – pracowników Rejonu Dystrybucji Gazu w Elku oraz zabezpieczyły działania ratowników przy zbiornikach z gazem. Rozstawiono i zasilono kurtyny wodne, zmierzono stężenie gazu w celu określenia granicy strefy niebezpiecznej. Ratownicy Państwowej Straży Pożarnej weszli do niej, aby zatamować wyciek oraz podać prądy piany średniej wokół tacy wychwytywającej.

Terroryści podpalili pomieszczenia budynku biurowego, jedna osoba została poszkodowana. Na miejsce zadysponowano zastępy OSP oraz zastępy PSP. Utworzony został drugi odcinek bojowy – palący się budynek. Zbudowano dwie linie gaśnicze główne, po trzy linie gaśnicze (wewnętrzne i zewnętrzne) oraz oddzielną linię gaśniczą główną bezpośrednio do drabiny mechanicznej, jako stanowisko gaśnicze wyższe, podające prąd wody na dach budynku, zasilane z hydrantów zewnętrznych. Ratownicy medyczni zajmowali się poszkodowanymi pracownikami, udzielając im niezbędnej pomocy i przewożąc do pobliskiego szpitala.

Dzięki tym ćwiczeniom zanalizowano możliwe zagrożenia związane z atakiem terrorystycznym. Wszystkie służby biorące udział w akcji pokazały, że są w stanie szybko zareagować i nie dopuścić do zachwiania poczucia bezpieczeństwa mieszkańców. ■

*Małgorzata Czupryn jest p.o. dyrektora Departamentu BHP, Ochrony Ppoż. i Ochrony Środowiska PSG*

**W tym roku mija 20 lat funkcjonowania krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Wnioski płynące z doświadczeń dwóch dekad powinny zostać uwzględnione w procesie dalszego rozwoju i doskonalenia ratownictwa chemicznego i ekologicznego.**

**JERZY RANECKI**

Organizacja i funkcjonowanie ratownictwa chemicznego w Polsce uległy zmianie w 1991 r., po wprowadzeniu tzw. ustaw strażackich. Zadania, które miała realizować Państwowa Straż Pożarna, zostały określone w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych z 7 sierpnia 1992 r. w sprawie udziału PSP w akcjach ratowniczych z zakresu ratownictwa chemicznego i technicznego oraz zasad szkolenia i wyposażenia PSP w sprzęt i środki techniczne (DzU nr 62, poz. 311). Zgodnie z tym rozporządzeniem zaplanowano szkolenia strażaków PSP przygotowujące ich do wykonywania zadań w zakresie ratownictwa chemicznego.

Na początku 1993 r. wydano akt prawny z zapisem odnoszącym się do ratownictwa ekologicznego. Było to rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 22 stycznia 1993 r. w sprawie szczegółowych zasad przeciwpożarowego zaopatrzenia wodnego, ratownictwa technicznego, chemicznego i ekologicznego oraz warunków, którym powinny odpowiadać drogi pożarowe (DzU nr 8, poz. 42). Zobowiązywało ono PSP do dalszego kształcenia, szkolenia specjalistycznego i doskonalenia strażaków.

Jak widać, polskie regulacje prawne z lat 1992-1993 wyznaczały PSP całkowicie nowe obszary działań. Postawiły przed strażakami wyzwania organizacyjne, techniczne i szkoleniowe. Jednak przed ich wejściem w życie niektóre komendy – jeszcze wtedy straże pożarnych, a nie PSP – przygotowywały się do działań z zakresu ratownictwa chemicznego i ekologicznego. Pierwsze profesjonalne samochody ratownictwa chemiczno-ekologicznego zakupiły komendy wojewódzkie we Wrocławiu (1988), Poznaniu (1990), Katowicach (1993) i Warszawie (1994). Ta ostatnia już wcześniej wykorzystywała do ratownictwa chemicznego adaptowany i modernizowany pojazd.

### Doświadczenia poznańskie

W 1990 r. Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych w Poznaniu kupiła samochód ratownictwa chemiczno-ekologicznego i przekazała go do Oddziału Ratownictwa Technicznego Zawodowej Straży Pożarnej Poznań-Krzesiny. Przystąpiono do szkoleń i ćwiczeń. Był to bardzo trudny, ale niezwykle ciekawy okres. Dwa lata później poznańska komenda kupiła specjalistyczną komorę treningową do ćwiczeń wydolnościowych. Została ona zamontowana w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej Poznań-Krzesiny. Była to pierwsza tego rodzaju komora w PSP. Przechodzili w niej testy strażacy z całej Polski.

Pierwszym dokumentem dotyczącym szkolenia specjalistycznego był „Program szkolenia specjalistycznego w zakresie ratownictwa chemiczno-ekologicznego prowadzonego przez straże pożarne” z 6 lipca 1993 r. Na jego podstawie rozpoczął się proces szkolenia. Komenda Główna

# Chemiczne oblicze KSRG

PSP i Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska zorganizowały we wrześniu 1994 r. krajowe ćwiczenia usuwania rozlewów substancji ropopochodnych na Odrze – Piasek '94. Brały w nich udział siły ratownictwa ekologicznego wyznaczonych komend wojewódzkich PSP z kraju, przedstawiciele urzędów wojewódzkich, służb, inspekcji, Policji, Straży Granicznej oraz Przedsiębiorstwa Eksploatacji Rurociągów Naftowych. W charakterze obserwatorów uczestniczyli w nich przedstawiciele strony niemieckiej. W tym samym roku zorganizowano krajowe ćwiczenia ratownicze w Bydgoszczy, przewidujące także epizody z ratownictwa ekologicznego.

Rok później zaczął funkcjonować w Polsce krajowy system ratowniczo-gaśniczy. Komendy były systematycznie wyposażane w samochody ratownictwa chemiczno-ekologicznego, odbywały się szkolenia, realizowano projekty z zakresu doskonalenia zawodowego.

Nowe kierunki i standardy bezpieczeństwa chemicznego i ekologicznego wyznaczyły przepisy ustawy Prawo ochrony środowiska (z 2001 r.). Miały one także wpływ na proces kształcenia w PSP.

W 2005 r. został zatwierdzony przez komendanta głównego PSP „Program szkolenia specjalistycznego w zakresie ratownictwa chemicznego i ekologicznego dla podoficerów Państwowej Straży Pożarnej”. Założenia programu opierały się na sukcesywnie zdobywanych doświadczeniach w dziedzinie ratownictwa chemicznego i ekologicznego.

W 2006 r. Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej PSP w Katowicach rozpoczęła prace nad rozwojem i doskonaleniem procesu rozpoznania oraz identyfikacji substancji niebezpiecznych – opracowano koncepcję, a na-



foto: Jerzy Linder



stępnie zakupiono nowoczesny samochód rozpoznania chemicznego – pierwszy w Polsce.

W kwietniu 2007 r. zostały zatwierdzone przez zastępcę komendanta głównego PSP „Wytyczne do organizacji ratownictwa chemiczno-ekologicznego w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym”. Określały i ujednoliciły zasady planowania oraz organizacji ratownictwa chemiczno-ekologicznego.

Dwa lata później zastępca komendanta głównego PSP zatwierdził „Zasady postępowania w przypadku możliwości wystąpienia zdarzenia radiacyjnego”.

Następnym etapem rozwoju ratownictwa chemicznego i ekologicznego były regulacje i zasady wprowadzone rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych i administracji z 18 lutego 2011 r. w sprawie szczegółowych zasad organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (DzU nr 46, poz. 239). Szczególnym wyzwaniem dla ratownictwa chemicznego było zabezpieczenie Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012 w Polsce i na Ukrainie. Komenda Główna PSP zorganizowała szereg spotkań, warsztatów, seminariów, szkoleń specjalistycznych, ćwiczeń i manewrów. We wrześniu 2011 r. na poligonie wojskowym w Nowej Dębie, na Zalewie Machowskim oraz na terenie zakładów Siarkopol w Tarnobrzegu odbyły się międzynarodowe ćwiczenia grup ratowniczych pod kryptonimem EU Carpathex 2011. Ich uczestnikami byli ratownicy ze specjalistycznych grup ratowniczych z Polski, Czech, Słowacji, Węgier i Ukrainy, a także część pododdziałów centralnego odvodu operacyjnego (COO) z sąsiednich województw. Uczestniczyły w nich także zespoły medyczne Polskiego Czerwonego Krzyża oraz śmigłowce Sił Zbrojnych, Policji i Straży Granicznej.

Ćwiczenia trwały nieprzerwanie przez 36 godzin. W ich ramach zorganizowano seminarium dotyczące postępowania podczas zagrożeń chemicznych, biologicznych, radiacyjnych i nuklearnych oraz przygotowania do międzynarodowych imprez masowych, w tym Euro 2012. W ramach przygotowań do tego wydarzenia przeprowadzono również manewry i warsztaty w miastach gospodarzach Euro 2012. W Poznaniu działania te koordynował wielkopolski komendant wojewódzki PSP nadbryg. Wojciech Mendelak. Manewry przeprowadzono według trzech epizodów: na stadionie piłkarskim, gdzie odbyły się mecze Euro 2012, na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich oraz w zakładzie chemicznym.

W 2013 r. komendant główny PSP zatwierdził „Zasady organizacji ratownictwa chemicznego i ekologicznego w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym”. W tym samym roku pod kierunkiem ówczesnego zastępcy komendanta głównego PSP nadbryg. Janusza Skulicha powstał „Raport podsumowujący przygotowania i organizację operacji zabezpieczenia ratowniczego turnieju Euro 2012 przez krajowy system ratowniczo-gaśniczy”. To niezwykle cenny materiał, przedstawiający cały proces przygotowań, działania podczas mistrzostw oraz wnioski końcowe. Dokument ten z powodzeniem może być wykorzystywany podczas tworzenia planów zabezpieczenia bardzo dużych imprez masowych zarówno w kraju, jak i za granicą.

W 2014 r. ukazały się nowe programy szkoleniowe:

- program szkolenia specjalistycznego w zakresie ratownictwa chemicznego i ekologicznego,
- program szkolenia specjalistycznego w zakresie przeciwdziałania zagrożeniom chemicznym, biologicznym, radiologicznym, nuklearnym i wybuchowym.

W kwietniu 2014 r. przeprowadzone zostały manewry międzyresortowe Pionex 2014. Ćwiczeń na taką skalę nie było od ponad 40 lat. Założono, że będą one sprawdzianem możliwości współdziałania jednostek organizacyjnych podległych MSW z podmiotami systemu zarządzania kryzysowego i Sił Zbrojnych w warunkach zagrożenia związanego z napływem dużej liczby cudzoziemców. Podczas ćwiczeń zorganizowano wiele epizodów. Jednym z nich był wypadek masowy z udziałem obywateli obcego państwa na drodze krajowej – zderzenie busa przewożącego pracowników z cysterną samochodową transportującą substancje niebezpieczne i pojazdem osobowym.

W 2015 r. komendant główny PSP zaakceptował „Zasady działań Państwowej Straży Pożarnej podczas wystąpienia zagrożenia z niezidentyfikowaną przesyłką oraz organizacja transportu materiałów biologicznych do laboratorium Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii w Puławach”. Dokument jest uzgodniony z głównym inspektorem sanitarnym MSW. Zaakceptowane zostały także „Zasady postępowania jednostek Państwowej Straży Pożarnej w przypadku wystąpienia podejrzenia zagrożenia chorobami szczególnie niebezpiecznymi i wysoce zakaźnymi BIOHAZARD”. Komendant główny PSP podpisał ponadto dokumenty dotyczące współdziałania z dowódcą generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych RP, komendantem-rektorem Wojskowej Akademii Technicznej i dyrektorem Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii.

## Wsparcie techniczne i technologiczne

W ramach zabezpieczenia Euro 2012 wzmocniono potencjał ratownictwa chemicznego i ekologicznego. Zakupione zostały lekkie samochody rozpoznania chemicznego z modułem rozpoznania radiacyjnego i biologicznego (SLRRch), które trafiły do specjalistycznych grup ratownictwa chemicznego i ekologicznego w ramach centralnego odvodu operacyjnego. Stanowiąca ich wyposażenie aparatura i urządzenia pomiarowo-analityczne pozwalają wykryć w powietrzu, wodzie i glebie skażenia chemiczne oraz – w większości przypadków – określić ich skład jakościowy i ilościowy. Dodatkowe wyposażenie umożliwia wykrycie obecności promieniowania jonizującego i określenie jego natężenia. Uzupełnieniem tych narzędzi są testy do wykrywania najważniejszych patogenów, które mogą zostać użyte podczas nagłych zagrożeń o podłożu biologicznym.

Szkoła Aspirantów PSP w Poznaniu oraz Centralna Szkoła PSP w Częstochowie otrzymały dwa zestawy do dekontaminacji całkowitej ludzi podczas masowego zdarzenia o charakterze chemicznym, biologicznym i radiacyjnym. Do Komendy Miejskiej PSP w Warszawie trafił zdalnie sterowany robot rozpoznania chemicznego, umożliwiający prowadzenie rozpoznania wizyjnego i przyrządowego w trudno dostępnych miejscach lub w obszarach, w których rodzaj zagrożenia uniemożliwia wprowadzenie ratowników. Zakupiono także 160 ubrań specjalnych chroniących przed czynnikami chemicznymi.

Niektóre komendy pozyskały urządzenia do zdalnej detekcji skażeń (zdalne spektrometry w podczerwieni do wykrywania obłoków gazowych i par). Pozwalają one na wykrycie obłoku gazowego, identyfikację substancji w chmurze oraz zobrazowanie rozprzestrzeniania się tego obłoku. Analiza możliwa jest nawet z odległości 5 km. W ręce strażaków trafiły również trzy chromatografy gazowe ze spektrometrem masowym GCMS (do identyfikacji nieznanymi substancji gazowych, ciekłych i stałych występujących podczas ▶



► skażeń chemicznych). Urządzenia te pozwalają zidentyfikować dowolną substancję chemiczną (lub ich mieszaninę), z jaką mogą spotkać się strażacy specjalistycznych grup ratownictwa chemiczno-ekologicznego podczas swoich działań.

Obecnie na terenie kraju istnieją cztery moduły do likwidacji zagrożeń chemicznych, biologicznych, radiacyjnych i nuklearnych (CBRN), pozostające w gotowości do działań na wypadek wystąpienia zagrożeń CBRN także poza granicami. Bardzo ważne jest doskonalenie współdziałania z ośrodkami toksykologii, zarówno na poziomie planowania działań ratowniczych, jak i podczas ich prowadzenia (wsparcie informacyjną toksykologiczną i współdziałanie na terenie akcji ratowniczej).

## Wnioski na przyszłość

W ciągu 20 lat ratownictwo chemiczne i ekologiczne przeszło ewolucję. Było to możliwe dzięki zaangażowaniu, wiedzy i doświadczeniu bardzo wielu strażaków. Nadal wymaga ono doskonalenia, szczególnie na poziomie podstawowym, również wśród wytypowanych OSP. Pamiętajmy bowiem, że to pierwsze przybyłe na miejsce zdarzenia jednostki ochrony przeciwpożarowej rozpoczynają organizację akcji ratowniczej. Od ich wyszkolenia i przygotowania w dużej mierze zależy dalszy przebieg działań. Nie można zapomnieć o doskonaleniu zawodowym – potrzebne są poligonyne bazy szkoleniowe, a także nowoczesne urządzenia, takie jak trenażery czy specjalistyczne komory. Należy również doskonalić system ostrzegania i powiadamiania ludności. Odpowiednio zorganizowany daje gwarancję przeprowadzenia natychmiastowej ewakuacji ludzi zagrożonych skutkami awaryjnie uwolnionej substancji niebezpiecznej. Szczególnie ważne jest współdziałanie ze specjalnymi jednostkami Sił Zbrojnych RP (chemiczne i radiacyjne zespoły awaryjne, zespoły rozpoznania biologicznego) podczas zdarzeń stanowiących zagrożenie dla bardzo dużych populacji i środowiska.

Duże wyzwanie dla KSRG stanowią rozlewy olejowe, przede wszystkim na szerokich, szybko płynących rzekach. Podczas takich zdarzeń niezwykle ważne jest prognozowanie i planowanie działań ratowniczych. Należy wybrać i wskazać optymalne taktycznie i technicznie pola operacyjne. Z pozoru to prosta czynność, jednak praktyka pokazuje, że wymaga ona wiedzy, umiejętności i bardzo dużego doświadczenia.

W procesie planowania należy pamiętać o logistyce akcji ratownictwa chemicznego i ekologicznego, przede wszystkim tych długotrwałych i rozległych terenowo (ubrania ochrony chemicznej i aparaty ochrony dróg oddechowych, kontenery i namioty, sorbenty i neutralizatory, urządzenia i przyrządy pomiarowe, sprzęt do dekontaminacji). Niezbędne są nowoczesne techniki i technologie. Mam tu na myśli szeroko rozumianą robotykę (roboty do rozpoznawania zagrożeń) oraz specjalistyczne moduły do identyfikacji rozprzestrzeniania się substancji niebezpiecznych w środowisku i pracy analitycznej w zakresie oceny wielkości i rodzaju skażeń. Jako przykład warto wskazać zintegrowany mobilny system wspomagający działania antyterrorystyczne i antykrzysowe PROTEUS. Został on zbudowany przez konsorcjum najważniejszych polskich ośrodków naukowych, którym przewodniczył Przemysław Instytut Automatyki i Pomiarów (PIAP). W skład systemu PROTEUS wchodzi m.in. trzy wielofunkcyjne roboty, samolot bezałogowy oraz mobilne centrum dowodzenia. Może wspierać działania Policji, PSP oraz pozostałych służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo.

Istotne znaczenie dla bezpieczeństwa chemicznego ma zapobieganie poważnym awariom. Tu wielką rolę odgrywają czynności kontrolno-rozpoznawcze prowadzone przez PSP. Należy doskonalić inżynierską metodykę (aplikacje, bazy danych) analizy i oceny ryzyka wystąpienia i skutków poważnych awarii przemysłowych. Wnioski z oceny ryzyka pozwalają modyfikować organizację ratownictwa chemicznego i ekologicznego na poziomie lokalnym i regionalnym. Nie można zapomnieć o doświadczeniach międzynarodowych. Takie przedsięwzięcia umożliwiają zapoznanie się z różnymi rozwiązaniami organizacyjnymi, sprzętowymi i szkoleniowymi, potwierdziły to choćby przygotowania do zabezpieczenia Euro 2012.

Nie wolno zapomnieć o rozwoju ratownictwa chemicznego i ekologicznego poprzez realizację projektów badawczo-rozwojowych w ramach Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

Mam świadomość, że to bardzo ogólne przemyslenia i zaledwie zarys spojrzenia w przyszłość. Dlatego zapraszam do dyskusji. Szeroka i wszechstronna wymiana doświadczeń na łamach naszego miesięcznika będzie stanowiła nieoceniony materiał, umożliwiający systematyczne rozwijanie i doskonalenie ratownictwa chemicznego i ekologicznego. ■

## Literatura

- [1] Ranecki J., *Ratownictwo chemiczne i ekologiczne – szkolenie w Państwowej Straży Pożarnej*, w: Schroeder M., Mazur S. (red.), *Szkolenie pożarnicze w 20-lecie PSP*, wyd. Szkoła Podoficerska PSP w Bydgoszczy przy współdziałaniu Fundacji Edukacja i Technika Ratownictwa w Warszawie.
- [2] Ranecki J., *Ratownictwo chemiczne i ekologiczne w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym na przestrzeni 20 lat*, w: Konieczny J., Schroeder M. (red. naukowa), *Krajowy system ratowniczo-gaśniczy w latach 1995-2015. Postępy organizacyjno-prawne, logistyczne i taktyczno-ratownicze*, Garmond Oficyna Wydawnicza, Poznań.
- [3] *Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska, Państwowa Straż Pożarna. Krajowe ćwiczenia usuwania rozlewów substancji ropopochodnych na Odrze Piaski '94. Dokumentacja ćwiczeń*, Warszawa, wrzesień 1994.
- [4] EU Carpathex <http://www.straz.gov.pl/page/index.php?str=1808&id=33718> (dostęp: 7.10.2013)
- [5] Jopek T., Lenartowicz M., *Pionex od podstaw*, „Przegląd Pożarniczy” nr 9, 2014.
- [6] *Raport podsumowujący przygotowania i organizację operacji zabezpieczenia ratowniczego turnieju Euro 2012 przez krajowy system ratowniczo-gaśniczy*, przygotowany pod kierunkiem J. Skulicha, Warszawa 2013.

St. bryg. dr inż. Jerzy Ranecki jest zastępcą wielkopolskiego komendanta wojewódzkiego PSP w Poznaniu

REKLAMA

WSZYSTKIM  
STRAŻAKOM  
ŻYCZYMY  
SPOKOJNYCH ŚWIĄT  
BOŻEGO NARODZENIA  
W RODZINNYM  
GRONIE,  
A W NOWYM ROKU  
POMYŚLNEJ SŁUŻBY  
I SATYSFAKCJI  
Z PRACY

W. L. GORE  
& ASSOCIATES  
POLSKA SP. Z O.O.

GORE  
GORE-TEX



# Niezawodne **ČKD**

**Firma EWPA Maszyny budowlane Sp. z o.o. od lat na polskim rynku jest przedstawicielem czeskiego producenta ČKD. Mamy przyjemność zaprezentować Państwu ostatnio wykonaną zabudowę dla czeskiej straży pożarnej. Dla tej Tatry 815 z żurawiem AV 20.1 nie ma rzeczy niemożliwych.**



**O**mawiany pojazd został wykonany na podwoziu Tatra 815-731R32 26.235 6×6.1/417 (seria Force). Jest to trzyosiowy samochód z napędem na wszystkie koła, z blokadami centralnego mechanizmu różnicowego. Silnik Tatra T3D-928.31 to chłodzony powietrzem turbo-diesel o mocy 325 kW.

Podwozie wyposażone jest w system centralnego pompowania opon, sterowany z kabiny kierowcy, który umożliwia napompowanie wszystkich kół w czasie jazdy. Koła są wyposażone w opony typu 14R20 HCS TL Continental.

Kolektor ssący wyprowadzony do góry umożliwia brodenie w wodzie o głębokości do 1200 mm.

Kabina mieści dwa fotele i jest wyposażona w klimatyzację Diavia oraz ogrzewanie Eberspächer Airtronic D4, niezależne ani od pracy silnika, ani od jazdy. Do dyspozycji załogi jest nawigacja TomTom z wyświetlaczem wielkości 4,3 cala i bezpłatnymi aktualizacjami map Polski. W zasięgu ręki dowódcy znajduje się szperacz na 3,5-metrowym kablu.

Belka sygnalizacyjna pojazdu VNLC 024LU, z możliwością podawania komunikatów słownych, składa się z sekcji wyposażonych w zsynchronizowane lampy LED B 45 (każda z sześcioma źródłami światła), emitujące niebieskie światło.

Umieszczone są one na kabinie i w razie potrzeby mogą zostać wyłączone oddzielnym przełącznikiem.

Włącznik belki jest dostępny po stronie kierowcy, regulacja przełączania tonu oraz tymczasowego wyłączenia dźwięku znajduje się po stronie kierowcy w pobliżu kierownicy, ale jest również dostępna z miejsca dowódcy. Oświetlenie ostrzegawcze w tylnej części podwozia zostało wyposażone w dwie zsynchronizowane lampy LED B 45 (każda z sześcioma źródłami światła), emitujące niebieskie światło.

W przedniej części pojazdu znajduje się demontowalna elektryczna wciągarka Rhio z siłą ciągu 50 kN i liną długości 21,4 m. W tylnej części, po zamontowaniu haka holowniczego, również znajdziemy zaczep o uciążu 18 000 kg.

Kąt natarcia i zejścia z przodu i z tyłu wynosi 37°, pojazd ma 9327 mm długości i 3441 mm wysokości.

Na podwoziu zabudowany jest żuraw ČKD AV 20.1, wyposażony w zawór proporcjonalny Danfoss PVG, dwie wciągarki oraz przestrzeń ładunkową. Został on umieszczony nad tylnymi osiami pojazdu, aby lepiej rozłożyć masę. Podwozie wyposażone jest w tzw. pojedyncze opony, dzięki czemu lepiej radzić sobie w trudnym terenie.

Parametry techniczne żurawia:

- wysięg wynosi do 10,5 m od tylnej części pojazdu,
- udźwig przy wysięgu 10 m od tylnej części pojazdu wynosi 2600 kg,
- udźwig przy wysięgu 5 m od tylnej części pojazdu wynosi 7600 kg,
- kabina operatora wyposażona jest w niezależne ogrzewanie, na dachu znajduje się obrotowy roboczy reflektor sterowany z kabiny,
- system awaryjnego operowania w przypadku uszkodzenia pompy hydraulicznej,
- system przeciwprzeciążeniowy SLI GEMINI.

Kolejną część zabudowy AV 20.1 stanowią dwie wciągarki, położone bocznie w środkowej części pojazdu i wbudowane w ramę zabudowy z wyjściem lin do tylnej części AV 20.1 pod schodkami zabudowy.

Charakterystyczne cechy wciągarki to:

- napinacz liny,
- każda z lin o długości 100 m,
- zasilanie przez pompę hydrauliczną umożliwiającą działanie wciągarek jednocześnie i osobno,
- wciągarka ratownicza przednia sterowana pilotem na kablu o długości 10 m z kabiny kierowcy,
- wciągarka ratownicza sterowana pilotem bezprzewodowym ARM Autec o zasięgu 50 m,
- głowica obrotowa z możliwością obrotu 360° wokół osi liny i wykorzystania liny wciągarki w zakresie od osi podwozia, 0-90°, dla każdej z wciągarek w tylnej części pojazdu.

Żurawiem i wciągarkami linowymi można sterować jednocześnie za pomocą jednego panelu sterującego.

W tylnej części zabudowy znajdują się dwa wspomniki, które są używane w wysuniętej pozycji do prac dźwigowych, zaś w pozycji odchylenia do tyłu z ostrym zakończeniem – do prac z wciągarkami.

W wyposażeniu nie brakuje także holu sztywnego firmy Hepos o długości 2390 mm z udźwigniem 24 000 kg. Pręt ma z jednej strony oko na równoległe z zaczepem na AV 20.1 oraz drugie oko o średnicy 40 mm ze wstawkami przeznaczonymi do mniejszych średnic. AV 20.1 po obu stronach podwozia jest wyposażony w jedną przestrzeń ładunkową do osprzętu dodatkowego.

Przestrzeń ładunkowa:

- jest odporna na przenikanie wody i dostosowana do samoistnego odpływu wody,
- ma użytkowe wnętrze o głębokości 500 mm,
- jest wyposażona w aluminiowe rolety z podłużnym uchwytem na całą szerokość rolet,
- jej oświetlenie składa się z modułów LED umieszczonych po jednej stronie przy prowadnicach rolet na całej wysokości właściwej obudowy wewnętrznej.

**EWPA**

ul. Poznańska 152  
62-052 Komorniki  
tel. +48 607 776 174  
biuro@ewpa.pl  
www.ewpa.pl

# Ciężki samochód ratowniczy na podwoziu MAN TGS 41.480 BB (8x4)

**W** Grupie Azoty działają cztery jednostki zakładowej straży pożarnej. Jedną z nich mieści się w Zakładach Azotowych w Puławach. W sierpniu 2015 r. trafił do jej wyposażenia ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy SLF 18000 na czteroośmiowym podwoziu MAN TGS 41.480 BB. Samochód ten musiał być uszyty na miarę, ze względu na specyfikę zakładu. Austriacki Rosenbauer podjął się jego opracowania, skonstruowania i wykonania zgodnie z założeniami użytkownika.

Jednostką napędową omawianego pojazdu jest silnik spełniający wymagania normy emisji spalin Euro V, o pojemności 12,4 l i maksymalnej mocy 353 kW (480 KM). Załoga ma do swojej dyspozycji tzw. krótką kabinę – dwudrzwiową, trzyniejsową w układzie 1+1+1, wyposażoną w klimatyzację z niezależnym od pracy silnika systemem ogrzewania.

W kabinie, między siedzeniami kierowcy i pasażera, znajduje się płaski monitor LCD panelu kontrolno-sterującego dla systemu CAN-Bus (Magistrala Systemowa), kontrolującego wszystkie działania urządzeń w pojeździe. Monitor umożliwia sterowanie zamontowanymi urządzeniami pożarniczymi i układami stanowiącymi wyposażenie pojazdu. Wyświetlają się na nim m.in. informacje dotyczące poziomu środków pianotwórczych i wody w poszczególnych zbiornikach, ustawienia w pozycji transportowej działka wodno-pianowego czy włączenia (wyłączenia) oświetlenia skrytek sprzętowych.

Nadwozie MAN-a zostało zaprojektowane tak, by umożliwić bezproblemowy demontaż wszystkich głównych elementów w razie uszkodzenia, co ułatwia także przeglądy serwisowe. Składa się ono z trzech modułów: sprzętowego, pompowo-sprzętowego oraz modułu ze zbiornikami na środki gaśnicze.

Dach wykonany został w formie podestu roboczego. W jego tylnej części, nad modulem sprzętowo-pompowym, znajduje się elektrycznie sterowane działko wodno-pianowe z deflektorem Rosenbauer RM 60 E. Jego podnoszenie i opuszczanie do pozycji transportowej jest możliwe dzięki pneumatycznemu urządzeniu – tzw. windzie. Choć działko jest sterowane elektrycznie, w razie awarii istnieje możliwość sterowania nim manualnie, za pomocą ręcznych pokręteł.

Wydajność działka osiąga 6000 l/min przy ciśnieniu 10 bar, natomiast jego obrót 270° w zakresie od -15 do +70°. Zasięg zwartego prądu rzutu piany wynosi 75 m, a wody 80 m. Z kolei rozproszonego (bez względu na rodzaj środka gaśniczego) to 11 m. Za pomocą joysticka, znajdującego się na panelu sterowania radiowego (przeznaczonym w przedziale pompowym), możemy sterować ruchami działka, obrotami silnika i zaworami układu dozowania środka pianotwórczego.

Zbiornik na środki gaśnicze zintegrowany jest z nadwoziem pożarniczym. Podzielony jest na trzy części – dwie na środki pianotwórcze i jedną na wodę. Zbiornik na wodę ma pojemność 4000 l. Został zaopatrzony we włącz

rewizyjny o średnicy 450 mm z systemem przelewowym, elektroniczny wskaźnik poziomu napełniania Fludometer oraz system redukcji ciśnienia wlotowego w razie wystąpienia zbyt wysokiego ciśnienia w sieci hydrantowej lub w pompie samochodu zasilającego go w wodę. Zbiornik ma cztery nasady napełniania hydrantowego 110 mm (po dwie z lewej i prawej strony), znajdujące się w przedziale pompowo-sprzętowym. Każda para nasad (2 x 110 mm) wyposażona jest w system filtracyjny, zapobiegający przedostawaniu się większych zanieczyszczeń organicznych do zbiornika wody. Pozwala on także przepłukiwać każdy z filtrów oddzielnie, bez konieczności przerywania działań gaśniczych. System manometrów różnicowych wskazuje stopień zabrudzenia filtra. Zbiornik połączony jest z autopompą za pomocą linii 150 mm z zaworem pneumatycznym.

Dwa zbiorniki środka pianotwórczego (o pojemności 9000 i 5000 l) są integralną częścią zbiornika wody. Każdy ma na dachu zabudowy włącznik rewizyjny o średnicy 450 mm. Pozwalają szybko napełnić środkiem pianotwórczym odpowiedni zbiornik z dachu pojazdu. Zbiorniki mają po jednej nasadzie zasilającej 75 mm, znajdującej się w skrytce między osiami po prawej stronie. Dzięki nasadom można napełniać zbiorniki poprzez zewnętrzną pompę środka pianotwórczego.

Umieszczona w module pompowo-sprzętowym jednozakresowa, odśrodkowa autopompa Rosenbauer R600 ma wydajność 6000 l/min przy ciśnieniu 10 barów. Jest wyposażona w sześć nasad tłocznych (2 x 75 mm, 4 x 110 mm), po trzy z każdej strony (1 x 75 mm, 2 x 110 mm) i nasadę do poboru środka pianotwórczego z zewnętrznego zbiornika 75 mm. Sterowanie autopompą odbywa się za pomocą prostego w obsłudze panelu. Wszystkie połączenia rurowe w układzie wodno-pianowym wykonane zostały z aluminium. Z uwagi na specyfikę zakładu samochód nie ma nasad ssawnych.

Za kabiną kierowcy znajduje się pneumatyczny maszt oświetleniowy z sześcioma reflektorami LED (6 x 42 W). Istnieje możliwość jego obrotu



foto: archiwum Grupa Azoty ZA „Puławy”



# o-gaśniczy

Oznaczenie pojazdu  
wg normy PN-EN 1846:  
PN-EN 1846 S-1-3-4000-  
-10/6000-1 (GCBA 4+14/60)

POJAZD

MIESIĄCA

o 360° i pochylenia o 270°. Panel zdalnego sterowania masztem (który może służyć również do sterowania działkiem wodno-pianowym) umieszczony jest w przedziale pompowym.

Dodatkowo na tylnym zderzaku znajdują się dwa mobilne, odchylane zwijadła węzowe. Na każdym z nich nawinięte są cztery odcinki węża tłoczego 110 mm (łączna długość 80 m), umożliwiające łatwe rozwijanie podczas akcji.

**Paweł Frątczak, Janusz Woźniak**

Maszta oświetleniowy	Producent: Fireco Typ/model: XLED Wysokość wysuniętego masztu od podłoża: 5500 mm Wysokość od poziomu dachu: 2500 mm Liczba najaśnic (moc): 6 x 42 W (LED) Moc strumienia świetlnego: 13 200 lm
Zaczepek holowniczy	Producent: Rockinger Typ/model: 400G150B (50 mm) Obciążenie maksymalne: 137 kN
Mobilne zwijadła węzowe	Producent: Barth Typ/model: Standard Liczba: 2 Liczba odcinków węża tłocznych W-110: 4 na każdym zwijadle
Filtr zanieczyszczeń z systemem manometrów różnicowych na obu liniach zasilania hydrantowego z funkcją przepłukiwania zanieczyszczeń bez konieczności przerywania działań gaśniczych (ciągłość podawania środków gaśniczych)	Producent: Rosenbauer Miejsce montażu: z tyłu zabudowy po prawej i lewej stronie



Kabina:	Liczba miejsc (układ): 3 (1+1+1) Liczba drzwi: 2
Silnik	Producent: MAN Typ: D2676LF09 Pojemność: 12 400 cm <sup>3</sup> Moc: 353 kW (480 KM) Max moment obrotowy/zakres obrotów: 2300 Nm/1050-1400 obr./min
Układ jezdny	Liczba osi: 4 Liczba osi napędzanych: 2 Blokady: blokada mechanizmu różnicowego tylnych osi Przełożenie przekładni głównej: i=4,88
Skrzynia biegów	Rodzaj: manualna Typ: ZF16S252 OD Liczba przełożeń: 16+2
Wymiary zewnętrzne pojazdu:	Dł. x szer. x wys.: 10 000 x 2530 x 3300 mm Rozstaw osi: 3750 mm Zwis przedni: 1455 mm Zwis tylny: 2110 mm Kąt natarcia: 16° Kąt zejścia: 10°
Prześwit	Pod osią przednią: 256 mm Pod osią tylną: 278 mm
Masa	DMC: 32 000 kg
Zabudowa	Materiał: laserowo cięte, klejone i skręcane elementy aluminiowe Konstrukcja: modułowa Szkielet: stal nierdzewna Poszycie zewnętrzne: aluminium, kompozyt poliestrowy Dach: aluminiowa blacha ryflowana Liczba skrytek/strona zabudowy: siedem (3+3+1)
Pojemność zbiorników na środki gaśnicze	Woda: 4000 l Materiał: kompozyt Środek pianotwórczy: 9000 i 5000 l Materiał: kompozyt

Autopompa	Producent: Rosenbauer Typ/model: R600 z panelem kontrolno-sterującym Rosenbauer LCS 2.0 Wydajność: 6000 l/min przy 10 bar
Liczba nasad	Tłoczne: 4 x 110 mm i 2 x 75 mm (lewa i prawa), napełniania hydrantowego 4 x 110 mm (lewa i prawa), środek pianotwórczy 2 x 75 mm (lewa i prawa, przedział pompowy) oraz 2 x 75 mm (prawa strona, skrytka międzyosiowa, napełnianie poprzez pompę beczkową) Ssawne: brak
Dozownik środka pianotwórczego	Producent: Rosenbauer Typ/model: RVME 450 MiD (1%-10%) Rodzaj: automatyczny i (awaryjny) manualny
Działko wodno-pianowe	Producent: Rosenbauer Typ/model: RM60C (zdalne sterowanie radiowo) Wydajność: 6000 l/min

# Przemiany krakowskiej aspirantki

**Szkoła Aspirantów PSP w Krakowie obchodzi w tym roku 55-lecie istnienia. Ten wyjątkowy jubileusz skłania do sięgnięcia myślami wstecz.**

**W** 1960 r. do nowo wybudowanych obiektów straży pożarnej w Nowej Hucie przeniesiono Szkołę Podoficerów Pożarnictwa w Nysie. To miejsce zostało wybrane nieprzypadkowo. Nową Hutę zbudowano dla pracowników mającego powstać kombinatu metalurgicznego – Huty im. Lenina, będącej od chwili powstania w 1954 r. największym zakładem przemysłowym na tym terenie. Zaplanowane i wzniesione od podstaw miasto, którego budowę rozpoczęto w 1949 r., włączone zostało w 1951 r. do Krakowa, jako jedna z jego dzielnic. Decyzja o budowie Nowej Huty miała podłoże ekonomiczne i polityczne. Warunkiem budowy podstaw socjalizmu było szybkie uprzemysłowienie kraju. Nowa Huta miała stać się nie tylko symbolem „nowych czasów”, lecz przede wszystkim ich ucieleśnieniem. Kombinat i osiedla mieszkaniowe dla robotników powstały na terenie liczącym ponad 76 km<sup>2</sup>. Nie mogło być chyba wówczas lepszego miejsca dla strażackiej szkoły.

W 1973 r. szkoła uzyskała status policealnej szkoły technicznej. Jej nazwę zmieniono na Szkołę Chorążych Pożarnictwa. Miała kształcić wysoko wykwalifikowanych dowódców średniego szczebla. W szkole nastąpiło ożywienie, a jej mury zaczęła zasilać nowa kadra – z reguły byli to już oficerowie inżynierowie pożarnictwa, absolwenci Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej.

Niebagatelne znaczenie dla charakteru i przyszłości szkoły miało zawarcie w 1986 r. porozumienia między komendantem wojewódzkim straży pożarnych w Krakowie płk. poż. Mieczysławem Feliksem i komendantem Szkoły Chorążych Pożarnictwa płk. poż. Feliksem Delą. Szkoła przejęła wówczas zadania

operacyjnego zabezpieczenia obszaru Nowej Huty. Kadeci uzyskali w ten sposób możliwość odbycia praktycznego przeszkolenia w szkolnej jednostce ratowniczo-gaśniczej.

Przełomowy był też rok 1992. Szkołę Chorążych Pożarnictwa przekształcono w Szkołę Aspirantów PSP. Nastąpiła zasadnicza zmiana programów kształcenia techników pożarnictwa, który ukierunkowany został na przygotowanie dowódcy-ratownika o wszechstronnym wykształceniu w zakresie działań ratowniczo-gaśniczych.

Ewolucję szkoły przybliży wydana z okazji jubileuszu monografia „55 lat Krakowskiej Szkoły Pożarniczej 1960-2015”. W syntetycznym ujęciu prezentuje ona jej dzieje na tle przemian polityczno-społecznych. Przez te lata wiele się w szkole zmieniło i wiele się też działo. Potężna dawka wiedzy zawarta na kartach książki pomaga w uchwyceniu specyfiki placówki, jej charakterystycznego rytmu. Chodzi przede wszystkim o położenie dużego nacisku na praktyczne i bardzo rzetelne uczenie kadetów strażackiego fachu. Ważną i ciekawą częścią monografii są wspomnienia o szkole jej poszczególnych komendantów. Takie subiektywne spojrzenie pokazuje ją z nieco innej, mniej oficjalnej perspektywy. Poznajemy w ten sposób wiele detali z życia instytucji, ale też (a może przede wszystkim) szkolnej społeczności. Monografia jest interesująca z jeszcze jednego powodu – znalazły się w niej historyczne zdjęcia, na których uchwycono kadry z różnych, nie tylko oficjalnych wydarzeń. Ujmuje szczególnie zdjęcie przedstawiające czyszczenie pomnika Lenina, z lat 80. Rewelacyjne jako swego rodzaju dokument ówczesnej rzeczywistości. Wszystkich zainteresowanych historią pożarniczej szkoły w królewskim mieście odsyłam do lektury. **e**

# Nie st

**O ewolucji krakowskiej Szkoły Aspirantów PSP w rozmowie z jej komendantem – st. bryg. dr. inż. Bogusławem Kogutem.**

**W tym roku minęło 55 lat od powstania szkoły pożarniczej w Krakowie. Jakie wydarzenia, decyzje miały największy wpływ na jej obecny kształt?**

Te 55 lat możemy podzielić na trzy najistotniejsze okresy. Pierwszy to oczywiście początki – gdy Szkoła Podoficerów Pożarnictwa została przeniesiona z Nysy do Nowej Huty. W takiej formie funkcjonowała do 1973 r., kiedy to powołano Szkołę Chorążych Pożarnictwa. Kształcono w niej kadre dowódczą średniego szczebla, jej absolwenci uzyskiwali tytuł technika pożarnictwa. Trzeci etap rozpoczyna się w 1992 r., wraz z powołaniem Państwowej Straży Pożarnej – wtedy powstała Szkoła Aspirantów PSP. Ten ostatni etap jest chyba najciekawszy, ponieważ działalność dydaktyczna szkoły zdecydowanie się wtedy poszerzyła. Zajęliśmy się nie tylko kształceniem w zakresie gaszenia pożarów, lecz także szeroko rozumianym ratownictwem – technicznym, medycznym, chemicznym, wysokościowym. Wykładowcy najpierw sami musieli się tego wszystkiego nauczyć, zdobyć nowe umiejętności, odpowiednio się przygotować – tak, by później mogli profesjonalnie kształcić kadetów.

**Szkoły pożarnicze są w gruncie rzeczy bardzo do siebie podobne – mają te same podstawy programowe, podobne cele. A jednak się różnią – zapleczem dydaktycznym, specjalizacją, klimatem. W czym celuje szkoła krakowska?**

Można powiedzieć, że specjalizujemy się w doskonałym przygotowaniu naszych kadetów do prowadzenia działań ratowniczo-gaśniczych, ale też kierowania nimi. Duża w tym zasługa szkolnej jednostki ratowniczo-gaśniczej, która funkcjonuje w strukturach szkoły od 30 lat, samodzielnie prowadząc interwencje na obszarze chronionym. To jest doskonały sposób, by naszych kadetów, jak i słuchaczy



# oimy w miejscu



foto: Paweł Prus

St. bryg dr inż. Bogusław Kogut jest komendantem SA PSP w Krakowie od 2008 r. Absolwent Szkoły Chorążych Pożarnictwa w Krakowie, Szkoły Głównej Służby Pożarniczej, Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Doktoryzował się w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie w zakresie nauk społecznych, w dyscyplinie – nauki o bezpieczeństwie. Obronił pracę „Racjonalizacja funkcjonowania krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego”. W swojej karierze pożarniczej zajmował wiele stanowisk dowódczych i kierowniczych, m.in. dowódcy plutonu, dowódcy JRG, komendanta rejonowego i powiatowego, zastępcy komendanta wojewódzkiego.

kursów podoficerskich uczyć praktycznie strażackiego fachu. Owszem, zadanie jest wyjątkowo trudne, bo przecież ćwiczymy na żywym organizmie. Nasi dowódcy muszą wykazać się szczególną dbałością i ostrożnością – tak, by nie doszło w czasie akcji do jakiegokolwiek błędów. O specyfice szkoły przesądza też niejako charakter miasta, w którym ma siedzibę. W strukturach szkoły od 1997 r. funkcjonuje Centrum Szkolenia Ochrony Ludności i Dóbr Kultury. Realizujemy ochronę dóbr kultury i dziedzictwa narodowego poprzez prowadzenie szkoleń, seminariów, cyklicznych konferencji. Mamy specjalistów, którzy zajmują się tą tematyką w bardzo bliskiej współpracy z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Szkoła prowadzi też wiele kursów i szkoleń dla osób z zewnątrz, począwszy od inspektorów w zakresie ochrony ppoż., prawa humanitarnego, a skończywszy na szkoleniach dla funkcjonariuszy innych służb czy żołnierzy. Nasza szkoła została wyróżniona w 2011 r. przez Ministerstwo Edukacji Narodowej prestiżową nagrodą Lider Edukacji Zawodowej. Zajęliśmy pierwsze miejsce

w Polsce w zakresie kształcenia zawodowego w dziedzinie nauk o bezpieczeństwie oraz społeczno-medycznych. Ta nagroda jest dla szkoły szczególnym wyróżnieniem.

**W strukturze szkoły funkcjonuje też wydział zamiejscowy, znajdujący się w Nowym Sączu. Czy związana z tym pewna autonomia tego wydziału nie stwarza trudności? Sprawdza się jako rozwiązanie organizacyjne?**

Oczywiście, jak najbardziej. Wydział Szkolenia Specjalistycznych Grup Ratowniczych w Nowym Sączu zdecydowanie nas wyróżnia spośród innych szkół. Powstał kilkanaście lat temu, kiedy tworzone Małopolską Grupę Poszukiwawczo-Ratowniczą. Tworzą ją głównie funkcjonariusze Komendy Miejskiej PSP w Nowym Sączu – z JRG 1 i JRG 2, a także oficerowie naszego wydziału. Są oni również członkami ciężkiej grupy poszukiwawczo-ratowniczej HUSAR Poland, wyjeżdżają na misje zagraniczne, kilku z nich było ostatnio w Nepalu. Wydział prowadzi specjalistyczne szkolenia, głównie w zakre-

sie działań poszukiwawczo-ratowniczych, ale nie tylko. Specjalizuje się w szkoleniach wysokościowych i tutaj warto zwrócić uwagę chociażby na doskonale opanowanie procedur ewakuacji z kolejek linowych. Realizuje także kursy z niezwykle trudnej dziedziny, jaką jest ratownictwo na wodach szybko płynących. Co ważne, program tego kursu wypracowali sami strażacy z tego wydziału i małopolskiej grupy. Został on zatwierdzony przez komendanta głównego PSP, tak więc szkoła ratowników z całej Polski. Ludzie, którzy tu pracują, to pasjonaci, na dodatek z ogromnym doświadczeniem. I starają się tę pasję zaszczyć także w kadetach, przygotowując ich w podstawowym zakresie do działań specjalistycznych. Szkoła realizuje ponadto kursy specjalistyczne w zakresie ratownictwa medycznego, wysokościowego, wodnego, po to, by nasi absolwenci nie opuszczali jej murów jedynie z tytułem technika pożarnictwa, lecz mieli także wyszkolenie specjalistyczne.

**Czy nie gubią się w tym podstawowe kwestie związane z gaszeniem pożarów? Tak duża dawka wiedzy specjalistycznej do przyswojenia nie jest zbyt dużym obciążeniem dla kadetów?**

Przede wszystkim mamy podstawę programową w nauce zawodu technik pożarnictwa, która przewiduje minimalną liczbę godzin na określoną tematykę, w tym gaszenie pożarów. Realizacja programu to dla nas priorytet. Kursy specjalistyczne prowadzimy zaś poza godzinami programowego kształcenia. Są one dobrowolne, a inicjatywa wychodzi od samych kadetów. To oni mówią, że chcieliby zrobić np. kurs chemiczny czy wysokościowy, zdobyć dodatkowe uprawnienia. Ostatnio zwrócili się do mnie z prośbą, by przeprowadzić dla nich dodatkowy kurs z ratownictwa medycznego. Kadra szkoły wychodzi im naprzeciw. Jesteśmy dobrze przygotowani i otwarci na ich propozycje. Nie zmuszamy kadetów, by mieli dodatkowe zajęcia, oni sami do tego dążą – chcą się rozwijać, zdobywać nowe uprawnienia, bo wiedzą, że wtedy będą cennymi fachowcami w jednostkach terenowych. My tylko stwarzamy im możliwości.

**Poziom umiejętności absolwentów szkół pożarniczych jest jednak bardzo zróżnicowany. W terenie słychać czasami głosy, że „ci młodzi po szkołach” są**



foto: Krzysztof Kociadek

## **zupelnie nieprzygotowani, a nawet, ze trzeba ich wręcz uczyć podstaw.**

### **Co pan na to?**

Dostaję wiele sygnałów od komendantów powiatowych, ale też wojewódzkich, że absolwenci krakowskiej szkoły są bardzo dobrze przygotowani do pracy w podziale bojowym. Trafiają do różnych JRG, stykają się z różnymi zagrożeniami, wypełniają różne zadania, ale nie ma i nie może być takiej sytuacji, w której nie umieliby się odnaleźć. To ludzie, którzy dostali solidne podstawy, chociażby w szkolnej JRG. Mam na myśli nie tylko to, że umieją na przykład obsłużyć określony sprzęt, ale że są w stanie wykonać jego drobną naprawę czy niewielkie prace konserwacyjne. Chodzi też o ich postawę – nie rozkładają rąk tylko dlatego, że coś szwankuje, lecz próbują sami znaleźć rozwiązanie problemu. Takiego podejścia ich uczymy i taka jest też rola dowódcy – musi sobie radzić nie tylko w warunkach komfortowych, ale przed wszystkim w tych trudnych. Oczywiście są to bardzo młodzi ludzie, którzy mają tylko minimalne doświadczenie, stąd tak duża odpowiedzialność dowódców. Oni muszą tych młodych ludzi pilnować, trzymać na wodzy ich temperament, emocje. Uczymy ich, że w trudnych sytuacjach muszą wręcz automatycznie wykorzystać swoje umiejętności, zachować rozsądek i zimną krew. Nasi

kadeci są na tyle dobrze przygotowani, że nie mają żadnego oporu czy lęku ani przed codziennymi zadaniami, które czekają na nich w JRG, ani przed nowymi wyzwaniami. Muszą się jeszcze nauczyć, otrzaskać z tym fachem, na tym polega siła doświadczenia, ale na pewno dostają w szkole solidny fundament. A z kolei ich przełożeni mają komfort, związany z tym, że nie muszą ich trzymać za rączkę i zbyt wiele czasu poświęcać na to, by wdrożyć w pracę jednostki. Te pozytywne sygnały, które do mnie dochodzą, nie są pojedyncze, więc używając obrazowego porównania – jestem przekonany, że produkt, który wytwarzamy, jest naprawdę dobry.

## **Z tego, co pan mówi, widać wyraźnie, że podstawą jest dobrze przygotowana kadra szkoły. Ale znowu – słyszy się głosy, że w szkołach pożarniczych uczą wyłącznie teoretycy, którzy całe swoje życie zawodowe spędzili za katedrą. A jak to wygląda w krakowskiej szkole?**

Bardzo sobie cenię umiejętności, wiedzę i doświadczenie tych, którzy tu uczą. Kadra się wymieniała, jest wielu młodych ludzi. Ale też wiele osób przyszło z długim stażem i doświadczeniami z podziału bojowego. W ratownictwie widzieli już bardzo dużo, jeżeli nie wszystko. Oprócz tego, że są wspania-

lymi praktykami, umiejętnie przekazują swoją wiedzę młodszemu pokoleniu. Ktoś może uznać, że rotacja kadry nie jest czymś dobrym. Ale w moim przekonaniu jest wręcz konieczna, bo jeśli ktoś pozostaje na stanowisku wykładowcy dłużej niż pięć lat, często popada w rutynę. I jeśli się nie rozwija, jego wiedza się dewaluje. Nasi wykładowcy, instruktorzy mają otwartą drogę do podnoszenia swoich kwalifikacji na różnych kierunkach studiów, kursach czy konferencjach. Zachęcam, by w siebie inwestowali, rozwijali się, wyjeżdżali podglądać inne szkoły pożarnicze. To wszystko jest nauką, pewnym doświadczeniem, które przekłada się na jakość kształcenia w naszej szkole. Mam poczucie, że dydaktycy z krakowskiej szkoły to ludzie światli, otwarci, niebojący się nowych wyzwań. Świadczy o tym chociażby to, że czterech naszych wykładowców uzyskało tytuł naukowy doktora. To ważne. Szkoły pożarnicze stoją przed dużymi wyzwaniami, muszą być elastyczne i dopasowywać się do potrzeb związanych z coraz to nowymi zagrożeniami. Jeszcze kilkanaście lat temu nikt nie mówił, że Polska jest zagrożona aktami terrorystycznymi, a dzisiaj nie wydaje się to już tak nierealne. I do takich sytuacji także musimy być przygotowani. Zdarzenia mnogie, masowe wymagają od strażaków ogromnej wiedzy, doświadczenia i talentu or-





ganizacyjnego. Musimy być profesjonalistami na najwyższym poziomie, a to zaczyna się kształtować właśnie w szkole. Dobrze przygotowana kadra jest więc kluczowa.

**Wróćmy do szkolnej JRG. Z jednej strony jest ona faktycznie dobrym sposobem na to, by kadeci zetknęli się z rzeczywistymi zdarzeniami i tym wszystkim, co one niosą. Ale czy są odpowiednio przygotowani do uczestniczenia w działaniach?**

Powodzenie każdej akcji ratowniczo-gaśniczej zależy od wzajemnego zaufania ratowników, od ich teoretycznego i praktycznego przygotowania. Nasi kadeci nie stanowią obsady JRG, dopóki nie osiągną określonego poziomu wiedzy i umiejętności. Trafiają do niej dopiero po odbyciu półrocznego przeszkolenia. Nie sadzamy w naszych samochodach żółtodziobów, lecz ludzi, którzy osiągnęli już określony poziom. To jest też kwestia tego, że ci, którzy trafiają do szkoły, przychodzą do niej w większości z powołania. A unitarka jest po to, by ci, którzy nie są do końca przekonani, że mundur jest dla nich czymś dobrym, mogli dokonać świadomego wyboru. I oni zazwyczaj po tym okresie rezygnują, ale inni zostają. Dla nich ogromnym wyzwaniem są te pierwsze miesiące, gdy trafiają do JRG i wyjeżdżają do pierwszych zdarzeń. To nie są przelewki.

Szkolna JRG ma bardzo trudny teren chroniony – Nową Hutę z przylegającymi miejscowościami. To ponad 120 tys. mieszkańców, bardzo zróżnicowany, zurbanizowany teren. Mamy tu cały przekrój obiektów – od wielokubaturowych z kategorii zagrożenia ludzi, poprzez szpitale, magazyny, galerię handlową, aż do budynków wysokich. W ciągu roku JRG podejmuje nawet do 1800 interwencji, więc kadeci zyskują ogromną wiedzę praktyczną.

**Skupmy się na ostatnich latach. Jakie strategiczne zmiany zaszły w tym czasie w szkole?**

Przychodząc kilka lat temu do szkoły na stanowisko komendanta, wyznaczyłem przed sobą pewne cele, które w dużej mierze zostały zrealizowane, choć oczywiście nie wszystkie. Ważną kwestią było dla mnie stworzenie odpowiednich możliwości do szkolenia praktycznego. Udało nam się przez te ostatnie kilka lat w 100 procentach wymienić sprzęt, który służy zarówno do działań ratowniczo-gaśniczych, jak i ten, który stosujemy w dydaktyce. Odeszliśmy od powszechnej zasady, że w szkole wykorzystuje się sprzęt najczęściej wycofywany już z podziału bojowego. Nasi kadeci mają do dyspozycji najnowocześniejszy sprzęt gaśniczy i ratowniczy, jaki jest obecnie na rynku. Szkoła krakowska bierze również udział w licznych badaniach naukowych z zakresu bezpieczeństwa i obronności. Jesteśmy partnerem jako konsorcjant dla wielu uczelni wyższych – Szkoły Głównej Służby Pożarniczej, Centrum Naukowo-Badawczego Ochrony Przeciwpożarowej w Józefowie, Wojskowej Akademii Technicznej, współpracujemy z Akademią Górniczo-Hutniczą czy Politechniką Krakowską. Oczywiście przynosi nam to też wymierne korzyści w postaci pomocy naukowych, które trafiają do szkoły i są wykorzystywane w procesie naukowo-dydaktycznym.

**Jakimi przeprowadzonymi w ostatnich latach inwestycjami może pochwalić się szkoła?**

Zdecydowanie polepszyła się nasza baza dydaktyczna i koszarowa. Trzy lata temu oddaliśmy do użytku po całkowitym remoncie budynek koszarowy z dwuosobowymi pokojami z węzłami sanitarnymi. Kadeci mają naprawdę bardzo dobre warunki do nauki i wypoczynku. Przeprowadziliśmy też remont wielu pracowni, unowocześniliśmy je. Dwa lata temu udało się nam pozyskać budynek sąsiedniego gimnazjum, które w przyszłości będzie budynkiem dydaktycznym – z salami wykładowymi, ćwiczebnymi, laboratoriami wyposażonymi w najnowocześniejszy sprzęt. Dążymy

do tego, by nauka teorii także miała wymiar praktyczny i odbywała się z wykorzystaniem różnego rodzaju тренаżerów i symulatorów. Ponadto przeprowadziliśmy całkowitą termomodernizację obiektów szkoły, co pozwoliło nam zaoszczędzić ogromne środki wydawane na energię cieplną, dzięki temu mogliśmy je przeznaczyć na inne cele. Zmodernizowaliśmy też zaplecze kuchenne-jadalne. A w ostatnich miesiącach przeprowadziliśmy remont sali kinowej. Przekształciliśmy ją w aulę, która będzie służyła m.in. do prowadzenia wykładów dla nawet 220 osób. Została wyremontowana ze środków Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego, czyli spoza budżetu państwa, zdobytych przy bardzo dobrej współpracy z marszałkiem województwa małopolskiego.

**SA PSP w Krakowie jawi się jako szkoła idealna. A problemy?**

Pewną bolączką jest to, że nasz poligon usytuowany jest w dużej odległości od szkoły. Oczywiście spełnia standardy, mamy tam komorę dymową, rozgorzeniową, wiele stanowisk ćwiczebnych, bardzo dobre warunki zakwaterowania. Jednak ćwiczenia na poligonie wymagają przemieszczania się, a to wiąże się z dodatkowym czasem i nakładami finansowymi, chociażby na paliwo. Od kilku lat czynimy więc starania, by pozyskać duży teren w odległości kilku kilometrów od szkoły i przekształcić go w nowoczesny poligon.

**Plany na przyszłość? Jak widzi pan tę szkołę za kilka czy kilkanaście lat?**

Na pewno jest jeszcze dużo do zrobienia. Najważniejszym celem jest zdobycie środków z nowej perspektywy finansowej na remont gimnazjum i przygotowanie w nim odpowiedniego zaplecza dydaktycznego. Mam nadzieję, że nam się to uda. Myślimy też o tym, by w porozumieniu z komendantem głównym PSP wyspecjalizować się w ratownictwie medycznym. Nasza kadra jest do tego świetnie przygotowana, mamy wielu wykładowców z uprawnieniami ratownika medycznego. Nie tak dawno pozyskaliśmy obiekt od Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu. Chcielibyśmy je zaadaptować na ośrodek szkolenia i doskonalenia zawodowego właśnie w tym zakresie. Myślę, że szkoła rozwija się w dobrym kierunku, nasze działania są przemyślane i zaplanowane. Niestety, nie da się zrobić wszystkiego od razu, bo przecież prowadzimy normalny proces dydaktyczny. Pogodzenie jednego z drugim nie jest łatwe. Nie możemy jednak stać w miejscu i zapewniam, że nie stoimy.

rozmawiała Elżbieta Przyłuska

**A**rtykuł ten jest formą instrukcji, wskazującą, na jakie zagadnienia należy zwracać uwagę, przeprowadzając postępowanie administracyjne, a następnie formułując decyzję, tak by nie została uchylona w wyższej instancji. To oczywiście nie jedyny problem, z którym muszą mierzyć się na co dzień prewentyści, jednak z własnego doświadczenia wiem, że te właśnie zagadnienia sprawiają najwięcej kłopotów.

## Niewykonalność decyzji

Niekiedy już podczas prowadzenia czynności kontrolno-rozpoznawczych widać, że nałożone obowiązki będą bardzo trudne lub wręcz niemożliwe do wykonania w kontrolowanym budynku. Co należy zrobić w takiej sytuacji? Wydać decyzję, czy też jej nie wydawać z uwagi na fakt, że zgodnie z kodeksem postępowania administracyjnego (dalej kpa) decyzja musi być w dniu jej wydania wykonalna?

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w orzecznictwie. Zgodnie z wyrokami Naczelnego Sądu Administracyjnego (sygn. II OSK 2042/11, II OSK 1603/10, II OSK 2366/13) nawet bardzo poważne trudności techniczne lub ekonomiczne w wyegzekwowaniu wykonania obowiązku nałożonego decyzją nie stanowią o niewykonalności obowiązku, a co za tym idzie – nie mogą być uznane za przesłankę niewykonalności decyzji. Podstawową kwestią jest, aby obowiązki zostały nałożone zgodnie z przepisami prawa i na właściwy podmiot.

W jaki sposób strona powinna więc zrealizować obowiązek, skoro nie jest to możliwe zgodnie z zapisami zawartymi w decyzji?

W szczególnie uzasadnionych przypadkach, gdy spełnienie wymagań prawnych dotyczących ochrony przeciwpożarowej ze względów lokalnych lub technicznych nie jest możliwe lub uzasadnione jest przyjęcie innych rozwiązań, istnieje możliwość zastosowania na wniosek właściciela rozwiązań zamiennych lub zastępczych zapewniających nie pogorszenie warunków ochrony przeciwpożarowej obiektów. W takich przypadkach niezbędne jest uzgodnienie ich przez inwestora (osobę zobowiązaną do zapewnienia bezpieczeństwa w obiekcie) z komendantem wojewódzkim PSP. Postępowanie administracyjne w tym przedmiocie zostaje wszczęte na wniosek strony i kończy się postanowieniem.

Z tego też względu bardzo ważne jest, by w decyzji zawrzeć pouczenie o możliwości zastosowania rozwiązań zamiennych lub zastępczych – o ile oczywiście ich zastosowanie zgodnie z obowiązującym stanem prawnym i faktycznym jest w danej sytuacji możliwe.

Podstawami prawnymi do zastosowania rozwiązań zamiennych lub zastępczych są:

MARTA DUBIEC

# Postępowanie odwoławcze

**Z postępowaniem odwoławczym mierzą się nie tylko prewentyści pełniący służbę w komendach miejskich/powiatowych PSP, lecz także ci pracujący w komendach wojewódzkich. Przedstawione w artykule wyroki sądów administracyjnych pomogą im w rozstrzygnięciu, czy zaskarżoną decyzję powinno się utrzymać w mocy, czy raczej uchylić.**

- § 2 ust. 2 i 3a rozporządzenia ministra infrastruktury z 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (DzU z 2015 r., poz. 1422),

- § 1 ust. 2 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z 7 czerwca 2010 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (DzU nr 109, poz. 719),

- § 8 ust. 3 i § 13 ust. 4 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z 24 lipca 2009 r. w sprawie przeciwpożarowego zaopatrzenia w wodę oraz dróg pożarowych (DzU nr 124, poz. 1030),

- § 3 ust. 4 rozporządzenia ministra gospodarki z 21 listopada 2005 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać bazy i stacje paliw płynnych, rurociągi przesyłowe dalekosiężne służące do transportu ropy naftowej i produktów naftowych i ich usytuowanie (DzU z 2014 r., poz. 1853).

Mimo możliwości zastosowania przez stronę postępowania rozwiązań zastępczych lub zamiennych nadal jednym z argumentów podnoszonych w odwołaniach jest w takich przypadkach „niewykonalność decyzji”. W uzasadnieniu odwołujący pisze zazwyczaj, że ze względu na warunki techniczne skontrolowanego obiektu nie jest w stanie wykonać nałożonych na niego w decyzji obowiązków. W takiej sytuacji należałoby utrzymać zaskarżoną decyzję w mocy (jeżeli oczywiście

nie ma innych przesłanek do jej uchylenia), a w uzasadnieniu decyzji organu II instancji powołać się na wskazane wcześniej orzecznictwo sądowe oraz jeszcze raz przypomnieć o możliwości zastosowania rozwiązań zamiennych lub zastępczych.

## Dokładność decyzji

Zgodnie z orzecznictwem decyzja wydana przez organ administracji publicznej w celu skorygowania stwierdzonych nieprawidłowości powinna dokładnie określać czynności, które jej adresat jest zobowiązany wykonać. Rozstrzygnięcie zawarte w decyzji administracyjnej musi być sformułowane w sposób umożliwiający następnie wykonanie decyzji dobrowolnie lub przy zastosowaniu środków egzekucyjnych (wyrok NSA, sygn. II OSK 495/10).

W gruncie rzeczy jest oczywiste, że wydając decyzję, staramy się, by nałożony w niej obowiązek był jasny i zrozumiały dla strony. Okazuje się jednak, że tę tezę można w prosty sposób podważyć. Wystarczy, że w sentencji decyzji napiszemy np. „usunąć nieprawidłowości dotyczące stanu technicznego hydrantów zewnętrznych (urządzeń przeciwpożarowych) stwierdzonych w trakcie wizji lokalnych przeprowadzonych przez X w Y, sprecyzowanych w tabelach będących załącznikami do protokołu z czynności kontrolno-rozpoznawczych z dnia Z w celu zagwarantowania ich sprawnego i niezawodnego funkcjonowania”.



Taki zapis jest błędny, ponieważ to już w sentencji decyzji powinny być dokładnie opisane wszystkie nieprawidłowości, które występują w kontrolowanym obiekcie i w niej należy wskazać, w jaki sposób je usunąć. Nie można powoływać się w sentencji na protokół. W decyzji powinny być dokładnie opisane wszystkie nieprawidłowości, które występują w kontrolowanym obiekcie oraz sposób ich usunięcia. Tak samo nie można wydać decyzji jedynie odsyłającej do wskazanego w niej przepisu (wyrok NSA, sygn. II OSK 18/10).

Jeżeli z decyzji nie wynika jednoznacznie, jaki obowiązek zostaje nałożony na stronę, a do organu odwoławczego wpłynęło odwołanie, należy taką decyzję – w zależności od sytuacji – albo uchylić w całości lub części i w tym zakresie orzec co do istoty sprawy (opisując dokładnie czynności, które jej adresat jest zobowiązany wykonać), albo uchylić w całości i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia organowi I instancji (w przypadku gdy dodatkowo niezbędne jest postępowanie wyjaśniające, a konieczny do wyjaśnienia zakres sprawy ma istotny wpływ na jej rozstrzygnięcie).

Niezależnie od powyższego należy pamiętać o tym, że organ I instancji, wydając decyzję, nie powinien sugerować zobowiązanemu sposobu likwidacji ujawnionej nieprawidłowości, **gdy przepis prawa daje mu do wyboru kilka możliwych wariantów**. Byłaby to zbyt daleko idąca sugestia, gdyż ostatecznie o sposobie zabezpieczenia obiektu w zgodzie z obowiązującymi przepisami rozstrzyga wyłącznie właściciel/zarządca budynku. W sytuacji, gdy przepis prawa daje zobowiązanemu prawo wyboru, nie możemy w nie ingerować. W takim przypadku konieczne jest odstępstwo od zasady jednoznacznego wskazania sposobu wykonania danego obowiązku.

### Stosowanie „nowych” przepisów przeciwpożarowych do „starych” budynków

Jednym z najczęstszych zarzutów podnoszonych w odwołaniach przez stronę postępowania jest zarzut zastosowania przez komendanta powiatowego/miejskiego PSP w decyzji nowych przepisów prawnych do budynku, który został wybudowany pod rządami „starego” prawa. Argumentuje się to zazwyczaj tym, że prawo nie powinno działać wstecz, co oznacza, że strona nie ma obowiązku dostosowania budynku do obowiązujących standardów. Nie da się ukryć, że w obowiązującym porządku prawnym zasada „prawo nie działa wstecz” istnieje. Nie jest ona jednak zasadną absolutną – obowiązującą w każdym przypadku. Możliwa jest np. nowa ocena zdarzeń z prze-

szłości, czyli ustalenie reguły prawnej nakazującej wiązanie innych niż dotychczas skutków prawnych ze zdarzeniami z przeszłości. Co to oznacza dla prewentystów? W orzecznictwie sądów administracyjnych (np. sygn. II SA/Go 475/09) przyjęto, że istnienie budynku, który wprawdzie został wybudowany pod rządami „starego” prawa, ale istnieje i użytkuje się go w nowym porządku prawnym, jest zdarzeniem ciągłym albo sytuacją trwającą także po wejściu w życie nowej ustawy. Zatem **wprowadzenie nowych wymogów ochrony przeciwpożarowej dla takich budynków jest działaniem jak najbardziej prawidłowym**.

Odstępstwo od tego stanowi zapis § 45 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z 7 czerwca 2010 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (DzU nr 109, poz. 719). Zgodnie z nim w stosunku do budynków wzniesionych zgodnie z ustawą z 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (DzU z 2006 r. nr 156, poz. 1118, ze zm.) oraz aktami wykonawczymi wydanymi na podstawie tej ustawy nie stosuje się kryteriów określonych w § 16 ust. 2 przedmiotowego rozporządzenia (stanowią one podstawę do uznaniu budynku za zagrażający życiu ludzi).

W celu zapewnienia wymaganego poziomu bezpieczeństwa pożarowego organ zobowiązany jest również w takich przypadkach do wydania nakazu dostosowania obiektu do aktualnie obowiązujących wymagań prawnych w trybie postępowania administracyjnego. W razie braku możliwości technicznych do dostosowania danego obiektu do obecnych standardów – adresatowi decyzji z pomocą przychodzą opisane powyżej rozwiązania zamiennie lub zastępcze.

### Ustalenie strony postępowania w przypadku obowiązku zapewnienia drogi pożarowej

Jedną z najtrudniejszych kwestii w pracy prewentysty jest prawidłowe ustalenie właściwej strony postępowania administracyjnego. To zagadnienie opisałam szerzej we wrześniowym artykule dotyczącym decyzji administracyjnej. W tym wydaniu PP chciałabym omówić sposób ustalenia strony postępowania w przypadku obowiązku zapewnienia drogi pożarowej wówczas, gdy właściciel budynku, do którego powinna zostać doprowadzona droga pożarowa, nie jest równocześnie właścicielem terenu wokół obiektu. Kto powinien być właściwym adresatem decyzji – właściciel lub zarządca obiektu, dla którego ma być ustalona droga pożarowa, czy też może właściciel lub zarządca terenu, na którym wytyczona ma być droga? Logika podpowiada, że powinien

być to właściciel lub zarządca obiektu. To on przecież ma korzyść z jej ustalenia. Dlaczego podmiot, który jest jedynie właścicielem terenu wokół obiektu, miałby zostać zobowiązany do wydatkowania nierzadko sporych sum, aby doprowadzić drogę pożarową do cudzego budynku, a następnie do jej utrzymywania we właściwym stanie? Nie jest to jednak tak oczywiste, jak się może wydawać. To zagadnienie było bardzo różnie rozstrzygane przez poszczególne sądy.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gorzowie Wielkopolskim w wyroku z 28 października 2009 r. (sygn. II SA/Go 499/09) uznał, że to właśnie ustalenie, kto jest właścicielem czy też zarządcą terenu, na którym wytyczona została droga pożarowa, ma decydujące znaczenie dla ustanowienia nakazu zapewnienia jej przejezdności i odpowiednich warunków technicznych. Zgodnie z tym orzeczeniem obowiązek utrzymania w należytym stanie drogi pożarowej przez właściciela (zarządcę) terenu dotyczy każdej drogi pożarowej znajdującej się na tym terenie, niezależnie gdzie ona prowadzi, co oznacza w konsekwencji, że **prawnie dopuszczalna jest sytuacja, gdy obowiązek utrzymania drogi pożarowej wytyczonej dla danego budynku może spoczywać na właścicielu (zarządcy) terenu, który nie jest właścicielem tego budynku**.

Powyższa bardzo kontrowersyjna teza została jednak na szczęście zastąpiona przez odmienne podejście do tematu, które zaprezentował tym razem Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 28 kwietnia 2015 r. (sygn. II OSK 2366/13), w którym jednoznacznie stwierdził, że **zapewnienie drogi pożarowej (lub ewentualnie inicjatywa rozwiązania zamiennego) spoczywa na właścicielu obiektu**. Zdaniem sądu zapewnienie drogi nie musi być związane z uzyskaniem prawa własności lub innego prawa rzeczowego do gruntu, a zobowiązany do zapewnienia ochrony przeciwpożarowej ma

REKLAMA

#### PRACOWNIA SZTANDARÓW I SZAT LITURGICZNYCH

ul. Włodarskiego 13  
41-506 Chorzów  
tel. 32 246 55 76

www.hafciarstwo.biz.pl  
e-mail: gilman@poczta.onet.pl

- SZTANDARY wykonane haftem ręcznym oraz maszynowym
- STUŁY I ORNATY dla kapelanów straży pożarnej

- ▶ hipotetycznie możliwość wystąpienia z żądaniem ustanowienia odpowiednich służebności gruntowych.

Wyrok ten został wydany stosunkowo niedawno, a ma duże znaczenie dla pracy preventystów, uznałam więc za właściwe przedstawienie go w artykule.

## Możliwość powołania się w decyzji na Polską Normę

Wiele technicznych zagadnień regulują tylko i wyłącznie Polskie Normy, co sprawia, że preventyści często są zmuszeni powoływać się na nie w decyzjach administracyjnych. Zdarza się jednak, że strony postępowania kwestionują takie zapisy w decyzji. Dlaczego? Do 31 grudnia 1993 r. stosowanie Polskich Norm było obowiązkowe i pełniły one rolę przepisów. Nieprzestrzeganie ich postanowień było naruszeniem prawa. Od 1 stycznia 1994 r. stosowanie ich jest jednak dobrowolne, przy czym do 31 grudnia 2002 r. w pewnych przypadkach istniała możliwość nakładania obowiązku stosowania PN przez właściwych ministrów. Od 1 stycznia 2003 r. ich stosowanie jest już całkowicie dobrowolne. Jeżeli dodać, że są one co prawda powszechnie dostępne, ale nie bezpłatne, to wydaje się, że otrzymaliśmy odpowiedź na pytanie.

Czy w związku z tym nadal powinniśmy powoływać się w decyzjach na Polskie Normy? Sprawa jest dosyć skomplikowana. Stosowanie PN jest co prawda dobrowolne, jednak nie może umykać z pola widzenia sprawa podstawowa, jaką jest należyta organizacja ochrony przeciwpożarowej. Na uwagę zasługuje ponadto fakt, że ustawodawca nie zwolnił organów PSP z obowiązkowego stosowania norm w poszczególnych dziedzinach, o czym świadczy między innymi zapis § 10 ust. 12 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z dnia 24 lipca 2009 r. w sprawie przeciwpożarowego zaopatrzenia w wodę oraz dróg pożarowych (DzU nr 124, poz. 1030), w którym jest wyraźnie podkreślone, że miejsce usytuowania

hydrantu zewnętrznego należy oznakować znakami zgodnymi z Polskimi Normami.

Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 6 maja 2008 r. (sygn. I OSK 785/07) uznał, że organom administracji nie można skutecznie postawić zarzutu naruszenia prawa przez odwołanie się do Polskiej Normy, która zapewnia optymalną realizację obowiązku spoczywającego na podmiocie zobowiązany.

Następną kwestią sporną jest możliwość stosowania normy, która została wycofana. Strona także w tym zakresie zazwyczaj protestuje, argumentując, że zapis zawierający odwołanie do wycofanej już Polskiej Normy nie jest prawidłowy. Czy na pewno? Ustawa o normalizacji nie określa przecież obowiązku w czasie zasad wiedzy technicznej zawartych w normach. Co więcej, zgodnie z interpretacjami Polskiego Komitetu Normalizacyjnego normy wycofane bez wątplenia są zasadami wiedzy technicznej i ich stosowanie jest jak najbardziej dopuszczalne, a w niektórych przypadkach, takich jak ochrona życia i zdrowia ludzkiego, wręcz nakazane.

Zbiór norm wycofanych nie jest więc zbiorem norm, których stosowanie jest zakazane. Normy wycofane tym różnią się od norm aktualnych, że prezentują mniej nowoczesne rozwiązania z punktu widzenia postępu naukowo-technicznego, jednak rozwiązania te nie są błędne. Normy wycofane często są bardziej przystępnie opracowane i zredagowane. Są one zasadami wiedzy technicznej, a co za tym idzie – brak jest przeszkód w ich stosowaniu.

## Zasada czynnego udziału stron w postępowaniu administracyjnym oraz obowiązek organów udzielania informacji faktycznej i prawnej

Po przeprowadzeniu czynności kontrolno-rozpoznawczych, które wykazały nieprawidłowości w zakresie ochrony przeciwpożarowej, komendant powiatowy/miejski PSP

ma obowiązek zawiadomić wszystkie osoby będące stronami w sprawie o wszczęciu postępowania administracyjnego, zgodnie z art. 61 § 4 kpa. Zawiadomienie to musi zawierać informację, że w ciągu 7 dni od daty jego otrzymania strona może składać wyjaśnienia, wnioski dowodowe i żądania dotyczące prowadzonego postępowania administracyjnego, a przed wydaniem decyzji zapoznać się ze zgromadzonym materiałem dowodowym.

Należy bezwzględnie przestrzegać tej zasady, mimo że zgodnie z orzecznictwem podstawą do uchylecia decyzji nie może być naruszenie zasady czynnego udziału stron w postępowaniu tylko z tej przyczyny, że organy przed wydaniem decyzji nie umożliwiły im zapoznania się z materiałem dowodowym zebrany w sprawie i wypowiedzenia się co do zebranych dowodów (art. 10 kpa), a dla skutecznego postawienia zarzutu naruszenia tego przepisu konieczne jest **ustalenie, jakiej konkretnie czynności procesowej strona nie mogła dokonać**, jakiego dowodu w sprawie nie mogła przedstawić i jaki wpływ na wynik sprawy mogło mieć stwierdzone uchybienie (wyrok NSA, sygn. II OSK 843/11).

Dlaczego przestrzeganie tej zasady jest tak ważne? Powód jest prosty – wystarczy, że strona poda jednak w odwołaniu, np. jakiej czynności procesowej nie mogła dokonać poprzez zaniechanie wysłania do niej zawiadomienia o wszczęciu postępowania, a decyzja będzie musiała zostać uchylona przez organ wyższej instancji.

Podobnie jest w przypadku braku pouczenia strony w decyzji o możliwości skorzystania z rozwiązań zamiennych lub zastępczych (oczywiście w sytuacji, gdy jest to możliwe w danej sprawie).

Niepouczenie strony o wszystkich przysługujących jej uprawnieniach i możliwościach usunięcia zagrożenia pożarowego stanowi poważne naruszenie zasady udzielania informacji faktycznej i prawnej, co jest naruszeniem obowiązku organów, według art. 9 kpa.

Zasada ta stanowi, iż organy administracji publicznej są obowiązane do należytego i wyczerpującego informowania stron o okolicznościach faktycznych i prawnych, które mogą mieć wpływ na ustalenie ich praw i obowiązków będących przedmiotem postępowania administracyjnego. Poinformowanie adresata decyzji o możliwości zastosowania odstępstw od nałożonych obowiązków jest niewątpliwie informacją, która może mieć wpływ na ustalenie praw i obowiązków strony odwołującej. ■

Konsultacja artykułu: st. bryg. Hubert Harasimowicz

Marta Dubiec jest radcą prawnym, specjalistą w Wydziale Kontrolno-Rozpoznawczym KW PSP w Gorzowie Wielkopolskim

## UWAGA PRENUMERATORZY!

Zamówienia na prenumeratę „Przeglądu Pożarniczego” na 2016 r. przyjmuje drukarnia BIMART.

Prosimy składać je drogą elektroniczną – [biuro@bimart.eu](mailto:biuro@bimart.eu) lub telefonicznie – 74 842 51 19.

W zamówieniu należy podać nazwę, adres i NIP zamawiającego.

W 2016 r. cena egzemplarza PP wyniesie **3,85 zł**.

W prenumeracie rocznej **46,20 zł** (z podatkiem VAT).



A Christmas tree made of lights with a fire helmet and flashlight at its base.

Z okazji zbliżających się  
Świąt Bożego  
Narodzenia  
serdeczne życzenia  
zdrowia, radości,  
i spełnienia marzeń  
w nadchodzącym  
Nowym Roku 2016  
naszym Klientom  
i Sympatykom  
składa

Prezes  
Kamil Górecki  
wraz z Pracownikami



Wesołych Świąt



# W stronę jądra Ziemi



**Trzech polskich speleologów – Amadeusz Lisiecki (Wielkopolski Klub Tatarnictwa Jaskiniowego), Maciej Janiszewski (Sądecki Klub Tatarnictwa Jaskiniowego) i Tomasz Krotowski (Speleoklub Bobry Żagań) – rzucili wyzwanie najgłębszej znanej na świecie jaskini Krubera Voronia w Abchazji. Ostatni z nich jest strażakiem jeleniogórskiej KM PSP.**

**LECH LEWANDOWSKI**

**K**iedy przeciętny zjadacz chleba dowiadyje się, że trzech polskich śmiałków zeszło podczas wyprawy eksploracyjnej na głębokość 2140 m i że jest to rekord, bo takiej głębokości nie osiągnął jeszcze żaden z polskich speleologów, z jednej strony oczywiście czuje podziw i uznanie, z drugiej zaś stawia od razu podstawowe pytanie – po co tak ryzykować? A już tym bardziej, dlaczego robi to strażak, który ma przecież wystarczająco dużo adrenaliny na co dzień, podczas działań ratowniczych? Może dla sławy i poklasku?

## Apetyt na adrenalinę

Tymczasem odpowiedź jest tylko jedna: to pasja. Ta sama, która popycha alpinistów do zdobywania najwyższych szczytów górskich, żeglarzy do opływania samotnie kuli ziemskiej, a skoczków spadochronowych do wykonywania ryzykownych akrobacji w powietrzu. Podobnie jak wszyscy, którzy uprawiają sporty ekstremalne, mł. asp. Tomasz Krotowski przyznaje, że on także potrzebuje adrenaliny towarzyszącej podejmowaniu ryzyka. To dlatego już jako młody chłopak, miesz-

kaniec Szklarskiej Poręby, zaczął uprawiać wspinaczkę górską i jazdę na nartach. Bardzo szybko dojrzał jednak do tego, żeby zamiłowanie do sportów ekstremalnych wykorzystać także dla sprawy ratownictwa. Postanowił wstąpić do GOPR, gdzie najpierw został ratownikiem, a potem instruktorem. Potem zaczął działać w Stowarzyszeniu Speleoklub Bobry Żagań.

Potwierdzeniem tej filozofii była decyzja o wyborze zawodu. Tomasz Krotowski podjął pracę w PSP. Najpierw był stażystą, potem podoficerem, a wreszcie słuchaczem Centralnej Szkoły PSP w Częstochowie. Po jej ukończeniu, już jako młodszy aspirant i operator sprzętu specjalistycznego, kontynuował służbę w jeleniogórskiej KM PSP. Jeździł wraz z kolegami do działań ratowniczych w Karkonoszach, łącząc pasję z zawodem ratownika.

## Podziemny sprawdzian z ratownictwa

Podobnie jak wielu innych śmiałków, także i on ustawiał sobie poprzeczkę coraz wyżej. Jak wyjaśnia, doszedł do przekonania, że powinien zrobić coś, co pozwoli na spraw-



dzenie jego możliwości. Sytuację, w której przekonał się, jak ważne w jego ratowniczym życiu było związanie się z grotolazami, przyniosło wkrótce życie. W sierpniu 2014 r. polska grupa grotolazów przebywała w Alpach Austriackich, gdzie znajduje się jedna z głębszych jaskiń europejskich – Jack Daniels (o głębokości 748 m). Tam doszło w nocy do wypadku polskiego speleologa.

Jak się okazało, grotolaz na głębokości 280 m wpał do tzw. studni i doznał poważnych obrażeń miednicy i kręgosłupa. Nie było żadnych szans na to, aby wyszedł stamtąd o własnych siłach. W akcji ratowniczej wzięło wówczas około 200 osób, przede wszystkim ratownicy austriaccy i niemieccy. Jednak najważniejsze zadanie, polegające na dotarciu do poszkodowanego z noszami i ewakuowaniu go

z podziemnej pułapki, wykonali dwaj polscy grotolazi – Rajmund Kondratowicz i Tomasz Krotowski. – *Ta akcja, prowadzona w bardzo trudnych i niebezpiecznych warunkach, była dla mnie ważnym sprawdzianem – wspomina Tomasz. – Przekonałem się, że w ekstremalnych warunkach o sukcesie decydują nie tylko umiejętności, lecz także rozwaga, spokój i zdecydowanie.*

### Drugie dno

Jaskinia Krubera Voronia w masywie Arabiki, uważana za najgłębszą ze znanych jaskiń na świecie, była już w przeszłości celem wielu wypraw, także z udziałem polskich grotolazów. W 2005 r. dwóch z nich przekroczyło głębokość 2000 m, którą rok później próbowała osiągnąć 60-osobowa wyprawa, w tym siedmiu Polaków.

Były też tragiczne zdarzenia związane z wyprawami na dno świata. W 2012 r. podczas ekspedycji z udziałem 50 grotolazów z jedenastu krajów życie stracił jeden z uczestników tego przedsięwzięcia.

Sierpniowa wyprawa trzech polskich grotolazów do jaskini Krubera Voronia przyniosła im spektakularny sukces speleologiczny. To także osobisty sukces strażaka z jeleniogórskiej PSP mł. asp. Tomasza Krotowskiego, który pozwolił mu wpisać się na listę największych polskich eksploratorów. W jego przypadku wyczyn ma jeszcze drugie dno. Dolnośląski strażak dowiedział, że ma najwyższe kwalifikacje ratownicze, które mogą przydać się w wielkich sportowych wyzwaniach, ale przede wszystkim w codziennej ratowniczej służbie. ■

# Pierwsi *na dnie świata*

**B**ylem zdecydowanym przeciwnikiem „sportowego” działania, każdy jednak czasem powinien zrobić coś, co pozwoli na sprawdzenie własnych możliwości. Tak narodził się pomysł dotarcia do Dwa Kapitana, a więc sięgnięcia po 2140 m. O tym, że pomysł jest wielki, a sprawa poważna, upewniał nas fakt, iż do tej pory Polacy na taką głębokość w jaskini nie zeszli. Tak powstały plany, aby wybrać się do Abchazji i zajrzeć do najgłębszej jaskini świata.

Skład osobowy tegorocznej wyprawy zmieniał się dynamicznie. Finalnie nasza trzyosobowa ekipa zawiązała się miesiąc przed wyjazdem. Dyskusji nad sprzętem jaskiniowym i nurkowym oraz jego konfiguracją, logistyką i taktyką, jaką chcemy obrać, nie było końca. W nocy z 5 na 6 sierpnia poleciliśmy do Gruzji. Pierwsze dwa dni spędziliśmy nad Morzem Czarnym, w którym mieliśmy okazję ponurkować. Napelniliśmy również butle nurkowe, niezbędne podczas nurkowania w jaskini. Kolejne miejsce, w którym się zatrzymaliśmy, to Suchumi – stolica Abchazji. Tam odebraliśmy wizy uprawniające nas do pobytu w Abchazji i zwiedziliśmy to piękne nadmorskie miasto.

Pierwszym etapem było dotarcie pod otwór jaskini, do bazy Ukraińskiego Związku Speleologicznego (YCA), z którego gościnnie korzystaliśmy. Wynajęliśmy w tym celu rosyjskiego Uaza. Kierowca, nie oszczędzając maszyny, w niecałe trzy godziny dotarł w okolice bazy. Musiał przy tym kil-

**Kiedy pierwszy raz  
wzięłem udział  
w wyprawie  
eksploracyjnej  
ze Speleoklubem Bobry  
Żagań, uznałem, że to  
jest to, co chcę robić  
w jaskiniach.**



foto: Amadeusz Lisiecki (2)

kukrotnie dolewać wody do chłodnicy. My tymczasem staraliśmy się jakoś utrzymać w samochodzie i co chwilę spoglądaliśmy za siebie, upewniając się, czy wszystkie bagaże jadą jeszcze z nami. Dowiedzieliśmy się, że tegoroczna eksploracja prowadzona przez ukraińskich speleologów przeniosła się w Non-Kujbyshevskaja – równoległe partie jaskini. Zniknęła więc konieczność współdzielenia biwaków i ewentualnego czekania na wolne miejsce w kolejnym. Kierownik wyprawy ukraińskiej Yuriy Kasyan potwierdził: „Wsjo wasze”! Wszystkie biwaki były tylko i wyłącznie dla nas. Mogliśmy bez przeszkód poruszać się całym ciągiem jaskini. Następnego dnia, po dotarciu do bazy, rozpoczęliśmy akcję jaskiniową. Cały bagaż, łącznie z namiotem biwakowym, transportowaliśmy w jaskini samodzielnie. Akcja jaskiniowa trwała sześć dni (od 11 do 16 sierpnia) i została przeprowadzona w stylu alpejskim, czyli szybko i na lekko.

W Rosji i na Ukrainie najpopularniejszym przyrządem zjazdowym jest drabinka. Przyrząd bardzo wytrzymały i odporny na wytarcie. Niestety, jego wadą jest przesuwanie oplotu i tworzenie się zgrubień tuż przed kolejną przepinką. Powoduje to trudności w używaniu popularnego u nas shunta, a czasem potrafi nastęrczyć problemów przy wypinaniu rolki. W tym roku przyjęliśmy technikę poruszania się na dwóch rolkach typu stop. Był to strzał w dziesiątkę! Pod obciążeniem dwóch, a nawet trzech worów ▶

▶ (30 kg) mogliśmy bez wysiłku pokonać przepinkę, płynnie przenosząc ciężar z jednego przyrządu na drugi. Zjazdy szły nam bardzo sprawnie. Pierwszego dnia dotarliśmy do obozu na 700 m. Drugiego pokonaliśmy pierwszy syfon S-1 i dotarliśmy do obozu na 1640 m, a trzeciego przeszliśmy Way to the Dream – długi, ciasny korytarz zwątpienia. Przypadkiem pominęliśmy korytarz odchodzący w kierunku Dva Kapitana i zjechaliśmy prawie do Game Over. Chwilę później wróciliśmy do właściwego korytarza a naszym oczom ukazał się syfon Kvitochka. Miejsce, które spędzało nam sen z powiek i o którym wielokrotnie dyskutowaliśmy przed wyprawą. W syfonie poruszaliśmy się po poręczówce pozostawionej przez eksploratorów. Partie za syfonem wymagały jednak ponownego zaporęczowania, ponieważ płynąca tamtędy woda pozrywała poręczówki.

Po pokonaniu jeszcze jednego syfonu – Podmyr, 13 sierpnia stanęliśmy przy syfonie Dva Kapitana. Jako pierwsi Polacy osiągnęliśmy deniwelację jaskiniową 2140 m i jako pierwsi nurkowaliśmy 2 km pod ziemią. Tym samym ustanowione zostały nowe rekordy Polski. Ogromnie cieszyliśmy się z sukcesu. Na dnie jaskini pozostawiliśmy również książkę wielkości notatnika, zawierającą wpisy od użytkowników internetowego portalu crowdfundingowego PolakPotrafi.pl, którzy wsparli drobnymi kwotami naszą wyprawę. Dołączyliśmy również ołówek, aby kolejni grotolazi, którzy dotrą w to miejsce, mogli pozostawić swój wpis. Kolejne trzy dni zajęło nam wychodzenie na powierzchnię. W studni złotowej poczuliśmy intensywny zapach ziemi, który na co dzień zupełnie ignorujemy, a słońce oświetliło nas całą gamą kolorów, których nie widzieliśmy od tygodnia. Dopiero na powierzchni uściśniliśmy sobie dłonie i pogratulowaliśmy przede wszystkim tego, że wszyscy wróciliśmy cali i zdrowi.

Po wyjściu z jaskini został nam jeszcze tydzień do powrotu do kraju. Nazajutrz weszliśmy na szczyt Arabika i odwiedziliśmy bazę rosyjskich speleologów. Pozostałe dni spędziliśmy w gruzińskiej Svanetii, gdzie mogliśmy podziwiać góry Ushba i Shara.

Gdyby nie wsparcie oficjalnego sponsora wyprawy – Fundacji Speleologia Polska oraz sponsorów: Auratree, który zaopatrzył nas w wory transportowe oraz Gando – dystrybutora skrzyń transportowych (pancernych), nasza wyprawa pozostałaby jedynie w sferze marzeń. Dzięki nim przybrały one realne kształty. Wszystkim za to bardzo dziękujemy!

**Tomasz Krotowski**

# Elbrus zdobyty!



**Wyprawę planowaliśmy od roku. Po zeszłorocznym sukcesie – zdobyciu Mont Blanc przyszła kolej na rosyjski Elbrus, najwyższy szczyt Kaukazu.**

## JĘDRZEJ BANASIK

**J**est to wygasły wulkan, górujący niemal półtora kilometra nad otaczającymi go szczytami. Leży w zachodniej części głównego łańcucha Kaukazu, na terenie Kabardo-Bałkarii w Rosji, niedaleko granicy z Gruzją. Z uwagi na dość dogodne położenie i miano jednego ze szczytów Korony Ziemi góra ta jest częstym celem alpinistów.

Postanowiliśmy dołączyć do grona jej zdobywców. Nasza grupa, w składzie: Jędrzej Banasik, Łukasz Trocki, Łukasz Kołodziejcki, Piotr Pytlos oraz Mariusz Rybak zameldowała się w dolinie Baksan w ostatnich dniach września. To końcówka letniego sezonu w tym rejonie. W nocy występują już przymrozki, jednak nie ma jeszcze mroźnego zimowego

powietrza. Plusem jest również to, że w górach bywa wówczas niewiele alpinistów. Niestety byliśmy zmuszeni do pozostania w dolinie przez dwa dni z rzędu, ponieważ nie mieliśmy rejestracji w miejscowym OWIR. W tym czasie udało nam się jednak przejść aklimatyzację na wysokości 3750 m n.p.m. – w jeden dzień dojechaliśmy kolejką do popularnych Beczek, czyli schroniska zrobionego ze zbiorników po paliwie. Pozostały czas przeznaczaliśmy na integrację z mieszkańcami Tegenekle oraz na trekkingowe wyjścia poza naszą miejscowość.

Zarejestrowanie się w OWIR okazało się nie lada wyzwaniem, niemal jak zdobycie góry. Miejscowy naczelnik urzędu, a raczej „pan i władca na krańcu świata”, nie spieszył się bowiem z wypełnieniem pięciu druczków





foto: Jędrzej Banasik

(4 godz. i 30 min oraz 5000 rubli „opłaty manipulacyjnej”). Koniec końców otrzymaliśmy upragnione dokumenty. Można iść w góry!

Noc zastała nas w pobliżu stacji Mir (około 3500 m n.p.m.). I tu rada dla przyszłych zdobywców – zanim rozbijecie namiot, sprawdźcie, czy nie można się rozłożyć w holu stacji. Jest tam sporo miejsca i nie wieje, dziurę w szybie zakleiliśmy kawałkiem folii. Najważniejsze, by opuścić hol przed rozruchem kolejki.

Z samego rana byliśmy już więc spakowani i kierowaliśmy się do wspomnianych Bezek. Okazało się, że za niewysoką cenę można tam wynająć cylindryczne pomieszczenie z sześcioma przyczepami. Jak na górskie warunki był to wysokiej klasy hotel. W nocy nie wiało i nie padało, a w dzień nie świeciło słońce. W ciągu dnia zrobiliśmy aklimatyzację na wysokości 4200 m n.p. m. Pogoda była idealna, wszyscy uczestnicy wyprawy byli w formie – postanowiliśmy więc zaatakować szczyt w nocy. Dlaczego w nocy? Ponieważ ważne jest, by zejść do bazy przed południem, zanim palące słońce roztopi mostki śnieżne wiążące szczeliny lodowca.

Plan był dobry. W nocy okazało się jednak, że Łukasz Trocki nie czuje się na siłach, żeby zdobywać szczyt. Podjęliśmy decyzję o rozdzieleniu grupy. Łukasz spakował się i rano miał zejść do doliny. Pozostała czwórka poszła w górę. Pogoda dopisywała, humory również, chociaż im wyżej się znajdowaliśmy, tym mniejszą mieliśmy ochotę na jakiegokolwiek rozmowy. Na domiar złego trzem z nas zamarzyły kamelbagi. Pozostał mój, który od tej pory pełnił rolę źródła. Droga na szczyt jest różnorodna, na przemian podejścia i trawersy. W nocy trud rekompensowały widoki rozgwieżdżonego nieba i sylwetki otaczających szczytów, na które w miarę upływu czasu zaczęliśmy spoglądać z góry.

Wschód słońca zastał nas w siodle, czyli na przełęczy pomiędzy dwoma szczytami Elbrusa (około 5300 m n.p.m.). Tam zrobiliśmy dłuższy postój, który pozwolił na uzupełnienie energii i wykonanie kilku zdjęć. Okazało się, że spośród wszystkich atakujących grup jesteśmy na samym czelu. Droga na szczyt była trudniejsza niż dotychczas. Wyjście z siodła okazało się najbardziej strome. Po pokonaniu około 100 m w pionie Łukasz Kołodziejwski musiał uznać wyższość góry. Mariusz zgodził się mu towarzyszyć. W górę poszła już tylko dwójka.

O 8.30 na szczycie stanęli Jędrzej Banasik i Piotr Pytlos. Widoki, jakie roztaczały się z Elbrusa, sprawiły, że zapomnieliśmy o olbrzymim zmęczeniu i trudzie wędrowki. Mróz i silny wiatr pozwoliły jednak tylko na krótki odpoczynek. Wiedzieliśmy, że droga powrotna wcale nie będzie łatwiejsza od tej na szczyt. Do Bezek dotarliśmy ostatkiem sił. Czekali tam na nas Mariusz i Łukasz.

Przedsięwzięcie to nie udało się bez pomocy zaprzyjaźnionych firm i urzędów. Patronat honorowy nad wyprawą objął prezydent miasta Słupska Robert Biedroń, a finansowo wsparła je m.in. Komenda Wojewódzka PSP w Gdańsku. Wszystkim gorąco dziękujemy. ■





**Ocena metodyki systemu interaktywnych gier internetowych w rozpowszechnianiu i poprawie bezpieczeństwa oraz zdrowia strażaków (Assessment of web-based interactive game system for dissemination and diffusion to improve firefighter safety and wellness), R. Wener, P. Panindre, S. Kumar, I. Feygina, E. Smith, J. Dalton, U. Seal, „Fire Safety Journal” 75 (2015), s. 59-67.**

W artykule opisano rezultaty zastosowania bardzo efektywnej metody szkoleniowej przeznaczonej dla strażaków szczebla interwencyjnego. Mowa o systemie ALIVE, opracowanym w 2008 r. przez naukowców z Politechniki w Nowym Jorku (NYU-Poly) i Narodowego Instytutu Standaryzacji i Technologii (NIST), we współpracy ze strażakami zawodowymi i ochotnikami z Nowego Jorku.

Trening z ALIVE umożliwia projekcję filmów, prezentowanie rysunków, nadawanie nagrań audio i wykorzystanie tekstów pisanych za pośrednictwem sieci. Uzyskuje się tym samym dostęp do bardzo realistycznych informacji koniecznych do podejmowania decyzji związanych ze sposobami gaszenia pożarów według bardzo zróżnicowanych scenariuszy zdarzeń. System ten nie podejmuje decyzji za ćwiczących, dostarcza jednak informacji zasilających procesy decyzyjne dowódców akcji ratowniczo-gaśniczych. ALIVE wykorzystano, by zwiększyć wiedzę dotyczącą bezpieczeństwa i zdrowia prawie 600 strażaków z Nowego Jorku.

Strażacy mieli za zadanie wziąć udział w obu rodzajach szkolenia: pierwsza część w formie klasycznej, druga w formie treningu decyzyjnego ALIVE. Badanie przeprowadzono w trzech obszarach tematycznych. Pierwszy obejmował informacje z zakresu pożarów w budynkach wysokich i wysokościowych, uwzględniając przy tym zdarzenia historyczne, sposoby inicjowania zagrożenia, mechanizmy jego rozwoju, a także właściwe strategie i taktyki zwalczania pożaru, również za pomocą specjalistycznego sprzętu. Drugi dotyczył pożarów w nowoczesnych obiektach o lekkich konstrukcjach. Uwzględniono tu informacje o wykorzystaniu nowoczesnych materiałów konstrukcyjnych oraz ryzyku pożarowym i sposobach gaszenia w tym kontekście. Trzecia zaś dotyczyła problematyki przemęczenia i snu u strażaków pełniących służbę w systemie zmianowym. Wypełnili przy tym po trzy ankiety badające poziom ich wiedzy. Pierwszą tuż przed szkoleniem, drugą bezpośrednio po nim, ostatnią zaś w bliższej perspektywie czasowej. Praktycznie w każdym przypadku stwierdzono, że trening z ALIVE umożliwił przyswojenie większej dawki informacji niż klasyczne szkolenie. Co więcej, jego efekty były widoczne dużo dłużej.

## Z PRASY ZAGRANICZNEJ

**Wpływ terapii aspiryną na termoregulację ciała strażaków (Effects of low-dose aspirin therapy on thermoregulation in firefighters), S.J. McEntire, S.E. Reis, O.E. Suman, D. Hostler, „Safety and Health at Work” (2015) (w druku), s. 1-7.**

Rozważając różnice pomiędzy strukturami, zasadami szkolenia czy aspektami formalnoprawnymi funkcjonowania straży pożarnej w różnych krajach na świecie, na pierwszy rzut oka dostrzec można wysoką liczbę zgonów strażaków w Stanach Zjednoczonych. Czytelnik może pomyśleć, że wynika to zapewne z różnic w wykorzystywanych materiałach budowlanych. Drewniane domy cechuje bowiem znacznie niższa nośność ognia, co w razie pożaru może skutkować ich zawaleniem jeszcze podczas prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczej.

Tymczasem przyczyną ponad połowy zgonów strażaków podczas służby jest zawał mięśnia sercowego lub udar mózgu. Ma na to wpływ duże obciążenie fizyczne, praca w wysokich temperaturach, ale także brak górnego limitu wiekowego przy przyjęciu w szeregi straży pożarnej, co powoduje, że średni wiek czynnego operacyjnie strażaka jest wyższy niż w Europie.

Autorzy artykułu wyjaśniają, że wśród strażaków o wyższym ryzyku wystąpienia chorób serca powszechnie stosuje się terapię aspiryną w niskich dawkach. Dowiedziano, że skutecznie zmniejsza to prawdopodobieństwo zgonu podczas wykonywania działań służbowych. Jednak problem badawczy postawiony przez autorów artykułu związany jest z możliwością obniżenia skuteczności wymiany ciepła z otoczeniem (na skutek zredukowania natężenia przepływu krwi w strukturach skóry), co może być szczególnie ważne podczas akcji ratowniczo-gaśniczych. Zdając sobie sprawę z takiego mechanizmu działania aspiryny, autorzy przeprowadzili badania na grupie 18 strażaków, które skutecznie uciły wszelkie spekulacje.

Dwutygodniowej terapii poddana została grupa eksperymentalna – połowa badanych otrzymywała aspirynę, połowa placebo. Następnie strażacy brali udział w ćwiczeniu fizycznym (ruch po bieżni) w pomieszczeniu o podwyższonej temperaturze. Próba kończyła się trwającą 30 min regeneracją. Wykonane zostały m.in. następujące testy: badanie przepływu krwi (tzw. dopplerowskie), badanie krzepliwości krwi, pomiar temperatury ciała oraz tętna. Dało to pełen obraz wpływu aspiryny na zachowanie ludzkiego organizmu w obszarach tak ważnych z punktu widzenia bezpieczeństwa czynnych operacyjnie funkcjonariuszy.

**Studium interwencyjne zmian w wiedzy z zakresu domowego bezpieczeństwa pożarowego u osób w starszym wieku na terenach miejskich (Intervention study for changes in home fire safety knowledge in urban older adults), C. Lehna, M.B. Coty, E. Fahey, J. Williams, D. Scrivener, G. Wishnia, J. Myers, „Burns” (2015), s. 1-7.**

Amerykańscy naukowcy zbadali efektywność zastosowania filmów szkoleniowych o bezpieczeństwie pożarowym. Grupą badaną były osoby starsze (w wieku powyżej 50. roku życia), zamieszkujące tereny miejskie. Jak bowiem wskazują statystyki z USA, procentowy udział tej grupy społecznej w całkowitej populacji stale wzrasta. Ponadto osoby w podeszłym wieku są bardziej podatne na zagrożenie pożarowe, z którym mają do czynienia przeważnie we własnym domu.

W pierwszym etapie badania zebrano podstawowe informacje o osobach badanych: wiek, płeć, rasę i zarobki. Uzupełniono je o wyniki obliczeń wskaźników: patologiczności i bezpieczeństwa. Drugi etap polegał na zaprezentowaniu trwającego 5 min filmu szkoleniowego. W jego trakcie przekazano informacje dotyczące bezpieczeństwa pożarowego w domu, zwłaszcza dobrych praktyk użytkowania kuchni i łazienki, zasad właściwej instalacji czujek dymu, a także aspektów bezpieczeństwa związanych z ogrzewaniem i energią elektryczną. Nie zabrakło wskazówek na temat pierwszej pomocy w obliczu poparzeń. W trzecim etapie przeprowadzono testy wiedzy zawartej w materiale filmowym. Wyniki testów uzupełniono o rezultaty osobistych wizyt w domach osób starszych. Miały one na celu praktyczne sprawdzenie wdrożenia informacji z zakresu bezpieczeństwa pożarowego w domu.

Autorzy udowodnili, że na poziom opisywanej wiedzy i jej praktyczne wykorzystanie mają znaczący wpływ takie czynniki, jak: stan zdrowia osoby starszej, liczba czynności wykonywanych przez nią samodzielnie podczas normalnego rozkładu dnia oraz jej zarobki. Badania wykazały, że wraz z wiekiem wzrasta również podatność na zagrożenie pożarowe. Jest to związane między innymi z pogarszaniem się zdolności poruszania się i ogólnym stanem zdrowia. Kolejnym bardzo istotnym przesłaniem płynącym z przeprowadzonych analiz jest konieczność wypełnienia luki w podejściu do edukacji pożarowej amerykańskiego społeczeństwa. Otóż obecne wysiłki edukacyjne ukierunkowane są na osoby najmłodsze oraz zachęcanie ludności do instalowania domowych czujek dymu. Osoby w starszym wieku zdają się być spychane na dalszy plan.

Autorzy: bryg. dr inż. Waldemar Jaskółowski, mł. kpt. dr inż. Paweł Gromek i mł. kpt. Szymon Ptak są pracownikami Szkoły Głównej Służby Pożarniczej



DARIUSZ FALECKI

# Marzenia się spełniają!



fot. archiwum CMP (4), Dariusz Falecki (2)

**To się nie uda, nie ma szans! – w ten sposób reagowano na pomysł Henryka Chruzika, by w Mysłowicach założyć muzeum pożarnictwa.**

**N**ie był on pierwszym pomysłodawcą stworzenia takiej instytucji. Ogólnopolskie muzeum planowali założyć w międzywojniu działacze Związku Straży Pożarnych RP. Po II wojnie światowej powstawały liczne muzea lokalne oraz strażackie izby tradycji.

## Marzenie Chruzika

Henryk Chruzik działał od najmłodszych lat w strażach ochotniczych w rodzinnym Zagórzcu koło Sosnowca. Po ukończeniu Szkoły Oficerów Pożarnictwa w Warszawie uzyskał kwalifikacje do pracy w straży zawodowej. Zdolnemu funkcjonariuszowi powierzono w 1954 r. stanowisko komendanta Zawodowej Straży Pożarnej w Mysłowicach. On zaś, obok pracy zawodowej, także prywatnie żył strażą – a dokładniej jej historią. Kolekcjonował za-

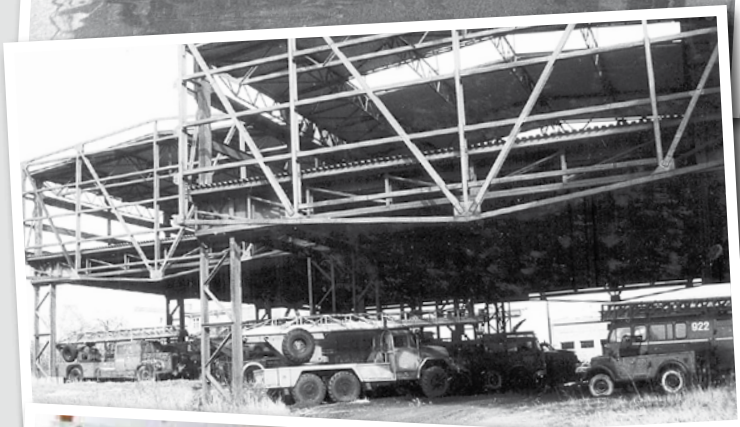
Kolekcja ciężarówek pożarniczych i sikawek konnych w hali nr 1, widok obecny

bytkowe sprzęty strażackie. W domu urządził namiastkę muzeum, marzył jednak o placówce z prawdziwego zdarzenia. W 1974 r. spotkał się z prezydentem Mysłowic Zygmuntem Brzezińskim i I sekretarzem Komitetu Miejskiego PZPR w Mysłowicach Feliksem Piekorzem. Jak podaje kronika muzealna, nurtowała ich jedna myśl: *Stworzyć w Mysłowicach coś nowego, coś, czego nie ma żadne miasto w województwie, w Polsce, a nawet w Europie.*

## Muzeum przy Promenadzie

Pomysł Chruzika poparł Włodzimierz Tessar – komendant wojewódzkiej straży pożarnych i co ważne – Jerzy Ziętek, wpływowy na Śląsku przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Na siedzibę wybrano zabudowania po dawnej Agenturze Emigracyjnej (z końca XIX w.), potem hitlerowskim Zastępczym Więzieniu Policijnym. W ten sposób muzeum znalazło się w historycznym miejscu, położonym dodatkowo przy myślowickiej Promenadzie, którą jeszcze pod koniec XIX w. tysiące turystów ciągnęły do Trójkąta Trzech Cesarzy, gdzie do 1918 r. stykały się granice zaborczych mocarstw.





od góry: Uroczyste otwarcie Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach, 14 maja 1975 r.

Ekspонат (motopompa Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych) uruchomiony do wypompowywania wody podczas zalania terenu pierwszej siedziby, lipiec 1984 r.

Przenosiny do nowych hal przy ul. Stadionowej, ok. 1990 r.

Od lewej: Feliks Dela, Helena Witecka i Feliks Barbarowicz podczas zwiedzania ekspozycji stałej w nowej siedzibie muzeum, 1994 r.

W 1974 r. ukonstytuował się Komitet Organizacyjny Muzeum, przekształcony w 1980 r. w Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Pożarnictwa, skupiające znane postaci ze środowiska pożarniczego oraz zawodowych historyków. Komitet doprowadził do założenia Muzeum Pożarnictwa.

## Udany start

Uroczyste otwarcie muzeum odbyło się 14 maja 1975 r. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz pożarniczych, wojewódzkich i miejskich. Licznie przybyli mieszkańcy regionu. Wstęgę przeciął Włodzimierz Tessar przy akompaniamencie hymnu państwowego i łopocie flagi państwowej podniesionej na zabytkowej drabinie Magirusa.

W muzealnych salach wystawiono pierwszych 150 eksponatów. Dyrektorem muzeum został Henryk Chrużnik. W styczniu 1976 r. placówka otrzymała etaty, jej działalność finansowało miasto. Dyrektor nieustannie powiększał kolekcję zbiorów. W tym celu zapraszał do Mysłowic strażaków ochotników i przedstawiał im koncepcję działalności muzeum. Po powrocie do swoich siedzib strażacy zlecali poszukiwanie i przekazywanie zabytkowych sprzętów. Dzięki temu do muzeum trafiała pokaźna liczba sikawek konnych, hełmów i sztandarów, które stanowią do dziś najcenniejszą część zbiorów. Na ich bazie utworzono 17 ekspozycji stałych. Należy przy tym pamiętać, że w początkowym okresie o obliczu muzeum stanowiło środowisko straży ochotniczych.

## Jest muzeum, są problemy

Ten obrazek nie do końca był idylliczny. Ceglano-drewnianą zabudowę pierwszej siedziby zalewała podczas deszczu płynąca obok Przemsza, wówczas cuchnący ściek. Dyrektor Chrużnik zabiegał o budowę nowoczesnej siedziby. I po raz drugi udało mu się zdobyć poparcie władz. Zaprojektowano pięć przestronnych hal, warsztaty i budynek biurowy. Roboty budowlane ruszyły w 1979 r. Ale znowu pojawiły się problemy. Kryzys polityczno-gospodarczy z początku lat 80. spowolnił tempo inwestycji. W 1988 r. Henryk Chrużnik zmarł. Jego następcą został Feliks Barbarowicz, który kontynuował budowę w najtrudniejszym okresie. Pierwsze dwie nowe hale oddano do użytku dopiero 11 maja 1991 r., czyli 12 lat po rozpoczęciu nowej inwestycji.

## Feliks Dela – dobrodziej i przyjaciel

Przełom polityczny i zmiana ustroju państwa w 1989 r. spowodowały, że na prowadzenie Muzeum Pożarnictwa brakowało środków. Miasto planowało urządzić w nowych halach lokale sportowe: korty tenisowe, siłownię, saunę itp., co miało w zamierzeniu generować dochody, ale na szczęście nie doszło do skutku. Muzeum uratował Feliks Dela, wówczas komendant główny PSP. Z jego inicjatywy w 1992 r. stało się ono jednostką organizacyjną Państwowej Straży Pożarnej. Muzeum złapało oddech i już w styczniu 1993 r. uzyskało status placówki o charakterze centralnym (Centralne Muzeum Pożarnictwa). W 1996 r. oddano do użytku halę nr 3, w 2005 r. – nr 4 i 5. W 1995 r. oddziałem zamiejscowym CMP zostało Wielkopolskie Muzeum Pożarnictwa w Rakoniewicach. Muzeum od 2002 r. zarządzał Feliks Dela. Przed nim funkcję dyrektora pełnili Grzegorz Sudo (1998-2001) i Czesław Kozak (2001-2002), a po nim Adam Szkuta (2005-2009). Rozwój CMP dostrzeżono za granicą. Komisja Historyczna CTIF nadała placówce w 2008 r. Certyfikat CTIF. Z tej okazji zorganizowano w muzeum uroczysty zjazd jej członków.

## Potęga eksponatów

Wyznacznikiem wartości każdego muzeum są jego zbiory. CMP ma ponad 4 tys. eksponatów. Ich różnorodność, liczba i jakość stawiają je w grupie największych i najlepszych tego typu placówek na świecie. Na specjalne wyróżnienie zasługuje kolekcja dziewiętnastowiecznych sikawek konnych znanych w środowisku międzynarodowym firm: Wilhelm Knaust, Flader, Louis Tidow i Bracia Kieslich. Szczególne zainteresowanie zwiedzających wzbudzają autopotogotowia i ciężarówki pożarnicze. W kolekcji znajdują się Benz-Gaggenau



z 1913 r. i Skoda z 1931 r. Polską myśl techniczną reprezentują Fiat z 1938 r. oraz pożarnicze Stary z 1953 r. i późniejsze. W dziale autodrablin na wyróżnienie zasługują Magirus z 1927 r., Mercedes (z drabiną Metz) z 1938 r. i Star 25 z drabiną Magirusa z 1933 r. W 2011 r. placówka wzbogaciła się o ciężarówkę pożarniczą Mack z 1946 r. i osobowego Forda z 1929 r.

Historię motoryzacji straży pożarnych ilustrują również motopompy przenośne i przewoźne. Muzeum ma eksponaty z najlepszych firm na świecie: Magirus, Rosenbauer, Metz, Koebe, Delahaye i Scammell. Nie brakuje motopomp krajowych: Bracia Ochsner, Unia Strażacka, Lilpop, Rau i Loewenstein czy WSM Bielsko. Bezenną wartość ma kolekcja sztandarów, w większości z okresu międzywojennego, oraz hełmów i mundurów strażackich z całego świata. Ekspozycja stała poświęcona jest śląskiej straży pożarnej, w tym historii OSP Mysłowice – najstarszej jednostki w przemysłowej części Górnego Śląska. Udział w przywracaniu eksponatów do życia ma Wydział Konserwacji Zbiorów. Na wyróżnienie zasługuje renowacja słynnej sikawki barokowej z 1717 r., jednego z najcenniejszych zabytków pożarniczych na świecie.

## O wystawach

Wysoki poziom merytoryczny miały wystawy czasowe. Na przestrzeni 40 lat zaprezentowano ich kilkadziesiąt. Do najciekawszych należały: „Działalność ochotniczych straży pożarnych w XXXV-leciu” (1979), „Ochrona przeciwpożarowa w 40-leciu Polski” (1984), „Największy pożar Europy – Kuźnia Raciborska 1992” (1993), „Nowojorska Straż Pożarna wczoraj i dziś” (2003), „Magirus – człowiek, firma, sprzęt” (2010). Z okazji 40-lecia istnienia muzeum przygotowano wystawę „Wspólnie na ratunek – 20 lat krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego”. Mury CMP są otwarte także dla kolekcjonerów. Swoje zbiory prezentował tu m.in. Marek Pisarek czy Michał Malisz.

## Edukacja i media

W 2009 r. dyrektorem CMP został st. bryg. Włodzimierz Bareła. Wcześniej pracował w muzeum na stanowisku naczelnika Wydziału Konserwacji Zbiorów. Placówka rozszerzyła działalność naukową, rozpoczęto organizację konferencji naukowych, takich jak np. „Katastrofy, które zmieniły Polskę i świat” oraz „Przegranicy zwycięscy – powstańcy styczniowi i żołnierze wyklęci”. Rozpoczęto publikowanie wydawnictw tematycznych, a historycy z CMP biorą udział w zjazdach Komisji Historycznej CTIF, na których zapoznają członków CTIF z historią polskiego pożarnictwa. Dyrektor przykłada dużą wagę do edukacji. Z jego inicjatywy wprowadzono do oferty lekcje muzealne o tematyce udzielania pierwszej pomocy i bezpieczeństwa na drodze. Nie ustają zabiegi o budowę miasteczka pożarniczego dla dzieci. W kalendarzu utrwaliły się cykliczne imprezy: I Dzień Wiosny, Noc Muzeów, Dzień Dziecka, Industriada (święto Szlaku Zabytków Techniki) i Mikołajki. W okresie wakacyjnym gości w murach CMP na specjalnym turnusie młodzież z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. W 2005 r. włączono CMP do Szlaku Zabytków Techniki województwa śląskiego, co podniosło jego prestiż w regionie. W ostatnim czasie muzeum pojawiło się też w ogólnopolskich mediach – nakręcono tu program „Świat według Kreta” (TVP Info) i „Ślązak Roku” dla TVP 2.

## Wyzwania

W muzealnych halach, oddanych do użytku w 1991 r., nie prowadzono przez prawie 25 lat większych remontów. Historia się powtórzyła. Podczas intensywnych opadów deszcz przedostał się do wewnątrz, ze szkodą dla eksponatów. Dyrektor Włodzimierz Bareła podjął się w kwietniu br. gruntownego remontu obiektu, obejmującego termomodernizację hal, docieplenie dachu i podłogi wraz z wykonaniem instalacji ogrzewania podłogowego i wentylacji nawiewnej hal. Wartość inwestycji wyniosła ponad 2 mln zł. Remont poprzedziła skomplikowana operacja przeniesienia wszystkich eksponatów do innych hal. Na parkingu wewnętrznym ustawiono namiot, w którym miej-



Dyrektor Włodzimierz Bareła (w środku) i Zbigniew Bródka na imprezie muzealnej Dzień Numeru 112, 2014 r.

sce znalazły ciężarówki pożarnicze. Centralne Muzeum Pożarnictwa odzyskało urodę i – co ważne – stało się na powrót bezpiecznym schronieniem dla całej kolekcji. ■

### Literatura

- [1] W. Bareła, 35 lat Centralnego Muzeum Pożarnictwa, Mysłowice 2010.
- [2] T. Olejnik, Z dziejów polskiego muzealnictwa pożarniczego, [w:] F. Barbarowicz (red.), Muzealny Rocznik Pożarniczy, tom 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa – Łódź, 1990.
- [3] E. Walczak, Polskie muzealnictwo pożarnicze, [w:] A. Kolodziejczyk (red.), Muzea i izby tradycji pożarniczej w Polsce, Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, tom II, Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, Warszawa.
- [4] Kroniki Centralnego Muzeum Pożarnictwa 1975-2015.

Autor jest naczelnikiem Wydziału Naukowo-Oświatowego w Centralnym Muzeum Pożarnictwa

REKLAMA

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2016 Roku chcielibyśmy podziękować naszym partnerom i sympatykom za współpracę w mijającym roku. Życzymy Państwu pełnych siłności i spokoju Świąt Bożego Narodzenia. Niech Nowy Rok przyniesie tę odrobinę szczęścia, która sprawi, że wszystkie podjęte działania zakończą się sukcesem.

Dyrektor i Pracownicy  
Wytwórni Umundurowania Strażackiego

WUS  
BRZEZINY

ZOSP SP Wytwórnia Umundurowania Strażackiego  
55-600 Brzeziny, ul. Żeromskiego 3  
tel. 46 874 94 56, fax 46 874 95 21, e-mail: wus@wusbrzeziny.pl  
www.wusbrzeziny.pl



# Krótkie dzieje przepisów przeciwpożarowych (cz. 9)

Po II wojnie światowej w Polsce zapanował totalitarny system nakazowo-rozdzielczy, próbujący regulować, a nawet reglamentować wszelkie dziedziny życia społecznego. Nowe realia nie ominęły ochrony przeciwpożarowej.

PAWEŁ ROCHAŁA

**W**alka z pożarami jest zajęciem pożytecznym niezależnie od ustroju politycznego. Nie można jednak pominąć różnic w kształtowaniu prawa w ustroju wolnościowym i totalitarnym.

W pierwszym, utożsamianym z demokracją, stawia się na inicjatywy obywatelskie, przybierające postać dobrowolnych zrzeszeń. Tego rodzaju ruchy wpływają na powstawanie aktów prawa miejscowego (samorządowego), a z czasem wykształcają własne władze, normy i zasady, które w końcu zmieniają się w ogólnie obowiązujące przepisy i ich aparat wykonawczy. O ostatecznym kształcie przedsięwzięcia zawsze jednak decyduje rachunek ekonomiczny, bo to wszystko musi się opłacać, a co najmniej bilansować. Co charakterystyczne, w takim systemie władzę i odpowiedzialność ma człowiek, którego na czele urzędu stawiają wybory – jeśli nie powszechne, to przeprowadzone poprzez

głosowanie w danej organizacji. Urzędników jest niewiele, bo co prawda proces wprowadzenia prawa trwa długo, ale dzięki temu, że toczy się w dialogu społecznym, będącym doskonałą formą edukacji, jego stosowanie to formalność.

W drugim systemie, którego dobry przykład stanowi komunizm, prawo tworzone jest odgórnie przez urzędników, piastujących swój urząd bynajmniej nie za sprawą demokratycznych wyborów. Przepisy nie rosną wraz z wymaganiami społecznymi, nie biorą się z oddolnego zapotrzebowania, ale z naśladownictwa istniejących gdzie indziej albo z przekonania twórców, że tak musi być. Konieczność ich stosowania nie podlega tu więc żadnej społecznej dyskusji. Bilans ekonomiczny też nie ma znaczenia, przecież pieniądze można dodrukować lub pożyczyć. Wprowadzeniu przepisu zawsze towarzyszy aparat przymusu, a nawet represji, bo nawet pożyteczne prawo, przez sam fakt jego narzucenia, jest przez społeczeństwo postrzegane jako jeszcze jedno uprzykrzenie życia. W tym systemie władza nie jest spersonifikowana, bo spoczywa w urzędzie, czyli biurokracji, sprawozdawczości i statystyce: trzech oka-

Fragment artykułu z pierwszej strony „Przeglądu Pożarniczego” nr 4/1951

## Klasyfikacja procesów produkcyjnych według stopnia niebezpieczeństwa pożarowego i wybuchowego (na podstawie przepisów radzieckich)

W związku ze znalezieniem radzieckich norm ochrony przeciwpożarowej, na podstawie których opracowany został artykuł pt. „Przeciwpożarowa akcja zapobiegawcza w zakładach” zamieszczony w zeszytach Nr 2/1951 czasopisma, autor artykułu nadesłał do Redakcji poniższe uwagi odnośnie klasyfikacji procesów produkcyjnych wg. stopnia niebezpieczeństwa pożarowego i wybuchowego (ust. 2).

Redakcja.

Normy radzieckie NSP 102—51 stanowiące nowelizację normy OST 90015—39 ustalają następującą klasyfikację procesów produkcyjnych wg. stopnia niebezpieczeństwa pożarowego.

**Kat. A.**

Obejmuje procesy produkcyjne połączone z otrzymaniem lub stosowaniem ciał, których wybuch może zniszczyć budynek.

**Kat. B.**

Obejmuje procesy produkcyjne połączone z otrzymaniem lub stosowaniem gazów, cieczy i ciał stałych, których wybuch nie powoduje zniszczenia budynku.

nych ustalona została następująca pomocnicza klasyfikacja:

**Kat. A.**

Obejmuje procesy produkcyjne połączone ze stosowaniem:

- 1) ciał, które zapalają się lub wybuchają pod działaniem wody lub tlenu;
- 2) cieczy — o temperaturze zapłonu par 230° C lub poniżej (tabl. 1), oraz gazów, których dolna granica wybuchowości stanowi mniej niż 10% w stos. obj. do powietrza (tabl. 2).

Tabl. 1.

Temperatura zapłonu par łatwopalnych (do 230° C).

Nazwa	Temperatura zapłonu °C
	— 50 do + 30
Benzyna	— 41
Eter metylowy	— 28
„ izopropylowy	— 27
Aldehyd octowy	— 20
Eter etylowy	— 20
Dusiarczek węgla	17



zjach do błędów i wypaczeń. Wprowadzenie prawa jest zatem szybkie, ale przy jego stosowaniu mnoży się formalności.

## Nadeszła centralizacja

W Polsce po II wojnie światowej komuniści przystąpili do tworzenia „nowego, wspaniałego świata”. Na szczęście w zakresie ochrony przeciwpożarowej przedsięwzięcia władz tak zbiegły się z uniwersalnymi potrzebami, że można traktować je na ogół jako szczęśliwe podsumowanie wcześniejszych procesów. Złożyło się na to kilka czynników.

Przed wszystkim międzywojenny świat polskich przymusowych ubezpieczeń od ognia, skupiony na wypychaniu zysków za granice kraju, nie udźwignął zapobiegania pożarom. Sami ubezpieczyciele sugerowali potrzebę zaprowadzenia ogólnych porządków ogniowych przez rządowy aparat władzy. Ten zaś poczynił pewne kroki w tym kierunku, więc zrobienie następnych w stronę całkowitego centralizmu w zakresie ochrony przeciwpożarowej wydawało się czymś naturalnym.

Można odnieść wrażenie, że komunistom straż pożarna, z jej nieco dziwnymi mundurami, rytuałami oraz ze szczerą skłonnością do brawury, wydawała się czymś mało poważnym, a więc niezbyt groźnym. Oficerów strażackich przedwojennego i wojennego chowu poddawano represjom, usuwano ze stanowisk, ale nie rozstrzeliwano ani nie zsyłano masowo na Syberię. Po zaaplikowaniu im serii upokorzeń, wracali do służby, bo świeżo nominowani „z awansu społecznego” komendanci straży, nawet mimo dobrych chęci, zwyczajnie sobie nie radzili.

Ocalałe z wojny oficerskie kadry strażackie nabrały przekonania, że muszą tworzyć strukturę jednolitą, scentralizowaną, wyposażoną we władzę administracyjną, niezależną zwłaszcza od samorządów, a już szczególnie od dobrej woli druhów ochotników. W zdecydowanej większości byli to absolwenci oficerskich szkół wojskowych, którzy w czasie okupacji funkcjonowali w porządku niemieckim.

No i obiektywnie rzecz biorąc, jeśli chodzi o zarządzanie bezpieczeństwem – centralizacja jest jak najbardziej wskazana, bo skuteczna. W tym zakresie ideologia zbiegła się więc z praktyką. Ale w Związku Sowieckim cały obszar bezpieczeństwa, w tym straże pożarne, przypisano do NKWD. W Polsce ofiarą padł ruch ochotniczy, który wpełniło na niemal dekadę w struktury (uwaga!) Ochotniczych Rezerw Milicji Obywatelskiej (ORMO). Zawodowa struktura ochrony przeciwpożarowej przypadła jednak do nadzoru innemu ministrowi niż ten od bezpieczeństwa publicznego. Nawiasem mówiąc, o ile członkostwo w ORMO nie było normą, o tyle niektóre legendarne postaci strażackie, zwłaszcza w szkolnictwie, tą przynależnością się szczyciły, a innych do tego gorąco namawiały, nawet przymuszały.

Znalazł się jednak jeden człowiek, który chciał ocalić samorządność i niezależność w ochotniczych strażach pożarnych. Bolesław Chomicz jeszcze w 1945 r., po dwudziestu latach od rozstania ze strażakami (co prawda pełnił w czasie wojny urząd w konspiracyjnej ochronie przeciwpożarowej, ale jego realne wpływy były mocno ograniczone), na wezwanie Rządu Jedności Narodowej stanął na czele zarządu przymusowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Zrobił swoje, organizując od nowa struktury OSP, ale na pytanie od przedstawiciela rządu, jak się zapatruje na „powiązanie oddolne ochotniczych straży pożarnych z lokalnymi posterunkami ORMO”, odparł: „(...) to bynajmniej nie usprawni straży ochotniczych (...) i spowoduje (...) rozluźnienie ich ustroju, czynności bowiem ich są poza wszelką polityką i partyjnością, ożywione będąc jedynie szczerym poczuciem obowiązku nieprzymuszonej służby obywatelskiej” [1]. Po czym podał się do dymisji z końcem 1947 r. Bardzo łatwo ją przyjął.

## Nowe porządki ogniowe (ustawowe)

W 1950 r., po wyrzuceniu Chomicza na śmietnik historii, nie było żadnych istotnych przeszkód w realizacji centralistycznych planów

w ochronie przeciwpożarowej. Sejm uchwalił nową ustawę o ochronie przeciwpożarowej i jej organizacji [2], uchylającą tę „sanacyjną” z 1934 r. Zadziałano z wielkim rozmachem.

Powstała tak niechciana przez Chomicza Komenda Główna Straży Pożarnych, podległa ministrowi gospodarki komunalnej. Warto zwrócić uwagę, że ośrodkiem dyspozycyjnym władzy była komenda, nie komendant, co tak się utrwaliło, że do dziś mówi się „A co na to Komenda Główna?”, zamiast pytać, co na to naczelny organ w sprawach ochrony przeciwpożarowej, czyli komendant główny PSP. Tej komendzie podlegały wojewódzkie komendy straży pożarnych przy prezydiach wojewódzkich rad narodowych, tym zaś powiatowe oraz miejskie komendy straży pożarnych przy prezydiach powiatowych i miejskich rad narodowych. Rady narodowe to nominalne organy władzy, oczywiście na wzór Kraju Rad.

Do zakresu działania komend straży pożarnych należało kierownictwo i nadzór *nad całokształtem ochrony przeciwpożarowej*. Na czele komend stali komendanci, wyposażeni w zastępców ds. politycznych (ci pilnowali, by wśród strażaków nie było odchylenia reakcyjno-narodowego) i aparat urzędniczy. W zakresie działania komend pośród innych spraw znalazły się *sprawy organizacji zapobiegawczej akcji przeciwpożarowej i walki z pożarami oraz sprawy szkolenia fachowego* w tym zakresie.

Zgodnie z ustawą wszystkie osoby fizyczne lub prawne obowiązane są współdziałać w akcji zapobiegawczej i ponoszą odpowiedzialność za szkody powstałe wskutek wybuchu pożaru z powodu ich niedbałości, lekkomyślności lub opieszałości w wykonywaniu poleceń władz pożarniczych. Można odnieść wrażenie, że system ukierunkowano na ochronę tzw. majątku narodowego, tj. głównie zakładów przemysłowych, zabranych ich prawowitym właścicielom. Działał również w sensie powszechnym.

Powstała struktura zapobiegawcza na wzór sowiecki – identyczna funkcjonuje do dziś na Białorusi. Utworzono stanowiska, w których nazwie pojawiło się rozszerzenie „ochrony przeciwpożarowej”: we władzach naczelnych (ministerstwach) oraz w zakładach i jednostkach centralnych gospodarki narodowej – głównych inspektorów, w nieco niższych urzędach – stanowiska inspektorów, w zakładach podległych bezpośrednio władzom naczelnym – stanowiska komendantów, a w pozostałych jednostkach gospodarki narodowej – kierowników.

Nie zapomniano o przepisach karnych. Kto utrudniał lub uniemożliwiał wykonanie zadań straży pożarnych albo zaniedbywał własne obowiązki zarządu obiektami, podlegał karze więzienia do lat dziesięciu. Kto nie stosował się do rozporządzeń i zarządzeń wydanych na podstawie ustawy, podlegał karze aresztu do trzech miesięcy, grzywny do 150 000 zł albo obu tym karom łącznie.

Zakłady pracy podzielono na pięć kategorii niebezpieczeństwa [3]. Kategoria I oznaczała zakład o najwyższym zagrożeniu, co było związane np. ze stosowaniem substancji, których zapalenie lub wybuch może nastąpić na skutek działania wody lub tlenu z powietrza, cieczy o temperaturze *zaplonienia* 28°C i niżej. Kategoria V to zakłady związane z zimną obróbką niepalnych substancji i materiałów.

W zależności od kategorii i wielkości zakładu pracy określano liczebność i wyposażenie zakładowej zawodowej lub ochotniczej straży pożarnej, co ostatecznie zatwierdzał komendant główny SP po zasięgnięciu opinii resortowego głównego inspektora ochrony przeciwpożarowej.

## Nadzór nad przestrzeganiem przepisów

W 1951 r. ukazały się przepisy o kontroli bezpieczeństwa pożarowego [4]. Jasno określono w nich, że kontrolę sprawują powiatowe i miejskie komendy straży pożarnych, poprzez lustrację budynków i innych obiektów oraz wydawanie i *czuwanie nad wykonaniem* zarządzeń mających na celu dostosowanie stanu budynków i obiektów do obowiązujących przepisów. ▶

► Lustracje budynków w miastach powinny być dokonywane co najmniej raz na rok, a budynków znajdujących się na terenach gmin – co najmniej dwa razy do roku. Zwolniono z niej obiekty, w których zorganizowana była własna służba ochrony przeciwpożarowej. Komendy powiatowe i miejskie SP mogły zlecać wykonanie lustracji zawodowym, ochotniczym terenowym lub obowiązkowym strażom pożarnym.

Wyniki kontroli bezpieczeństwa pożarowego miały być ujęte w protokole. Stwierdzone nieprawidłowości zwano wówczas „odstępstwami od obowiązujących przepisów w zakresie bezpieczeństwa przeciwpożarowego”. Na podstawie tych protokołów komendy wydawały zarządzenia pokontrolne, zawierające nakazy usunięcia braków w określonym terminie. Przewidziano tryb odwoławczy od zarządzeń pokontrolnych, określając, że przysługuje wobec nich sprzeciw do prezydium powiatowej (miejskiej) rady narodowej, złożony w siedmiodniowym terminie od dnia otrzymania zarządzenia. W skład komisji przeciwpożarowej rozpatrującej taki środek odwoławczy wchodził przedstawiciel komendy, a ponadto tegoż prezydium i państwowego ubezpieczyciela, więc sprzeciw był raczej skazany na porażkę.

Zakładów i instytucji mających własną służbę ochrony przeciwpożarowej nie pozostawiono samym sobie. W 1952 r. ukazało się rozporządzenie [5], na podstawie którego kontrolę bezpieczeństwa pożarowego mieli w nich sprawować inspektorzy ochrony przeciwpożarowej lub na ich zlecenie – kierownicy i komendanci ochrony przeciwpożarowej (nie należy ich mylić z komendami straży pożarnych). Owi inspektorzy mogli wydawać zarządzenia pokontrolne, a lustracji mieli dokonywać co najmniej raz w roku. No i raz w roku mieli informować Komendę Główną SP o wynikach swego działania.

## Ogólne przepisy porządkowe

W latach 50. władza ludowa bez wahania wydała kilka przepisów porządkowych, uzupełniających prawodawstwo władz przedwojennych.

### Ochrona przeciwpożarowa budynków [6]

Postarano się, by niektóre przyczyny pożarów wyeliminować lub co najmniej ograniczyć, a ponadto utrudnić rozwój pożaru i uniemożliwić przerzuty ognia na sąsiednie budynki. W ramce widoczny jest szereg nakazów, które nigdy wcześniej nie obowiązywały na terenie całego kraju.

Właściciele, użytkownicy i zarządzający nieruchomościami zabudowanymi są obowiązani:

- 1) zabezpieczyć siatką drucianą o wymiarach oczek 2,5 x 10 mm wszelkie znajdujące się w zewnętrznych ścianach budynków oraz w dachach nieoszkłone otwory,
- 2) wykonać instalacje piorunochronne na budynkach, w których magazynowane są lub czasowo przechowywane materiały wybuchowe lub płyny łatwopalne oraz na budynkach publicznych, kominach i wieżach wzniesionych ponad przeciętną wysokość budynków w danej miejscowości, jak również na innych (...) posiadających szczególne znaczenie dla gospodarki narodowej,
- 3) utrzymywać w należytym stanie urządzenia wodne zainstalowane na nieruchomości oraz swobodny dostęp i dojazd do tych urządzeń, jak również do wszystkich budynków,
- 4) utrzymywać w należytym stanie (...) sprzęt pożarniczy i nie dopuszczać do używania go do celów gospodarskich,
- 5) naprawiać bez zwłoki uszkodzone kominy i wszelkie przewody dymne,
- 6) dopilnowywać okresowego wycieru kominów,
- 7) przestrzegać zamykania drzwi wejściowych na strychy i do piwnic, jak również przechowywania kluczy do tych drzwi w stałym, oznaczonym miejscu,
- 8) dopilnowywać ścisłego przestrzegania przepisów w zakresie bezpieczeństwa pożarowego (...).

Kierowników zakładów pracy zobowiązano do wydawania „instrukcji o ochronie przeciwpożarowej zakładu pracy” i „instrukcji przeciwpożarowych”. Dokumenty te należało sporządzać zgodnie z wytycznymi Komendy Głównej SP, a ich kopie wysyłać do komend powiatowych (miejskich) SP.

Ograniczono i uporządkowano sposób przechowywania wszelkich materiałów palnych, czyszcząc z nich niektóre strychy, wszystkie korytarze i klatki schodowe oraz odsuwając je od zewnętrznych ścian budynków. W zakładach produkcyjnych na stanowiskach pracy zabroniono przechowywania materiałów palnych ponad dobowe zużycie. Ograniczono palenie tytoniu i używanie odkrytego ognia. Uregulowano sposób podgrzewania smoły i asfaltu, sposób wyprowadzania blaszanych kominów od piecyków ponad dach, palenia ognisk, spalania śmieci i odpadków, no i zabroniono pozostawiania dzieci samych w sytuacjach, w których mogłyby wzniecić ogień.

Na żądanie prezydium rady narodowej każdy właściciel budynku musiał go wyposażać w podręczny sprzęt gaśniczy i alarmowy: bosaki, siekiery, łopaty, siatki kominowe, tłumice, drabiny, beczki z wodą, skrzynie z piaskiem, łomy, wiadra, liny, gaśnice oraz środki alarmowe.

### Zabezpieczenie omlotów [7]

Ponieważ tzw. młocka często kończyła się pożarem i utratą wszystkich zebranych plonów, określono przepisami, w jaki sposób ma się odbywać bezpiecznie: jaki ma być sprzęt gaśniczy, jak ustawiać silnik elektryczny, a jak spalinowy (lokomobilę) względem kierunku wiatru i stert, a nawet narzucono obowiązek wyposażenia miejsca omlotów

### Różnice w wymaganiach przepisów dotyczących ustawiania stert i brogów – z lat 1952 i 2010

Wymagania przeciwpożarowe	1952	2010
odległość od wszelkich budynków w gospodarstwach uspołecznionych	100 m	----
odległość od budynków innych niż uspołecznione	30 m	----
- palnych	----	30 m
- niepalnych i o pokryciu co najmniej trudnozapalnym	----	20 m
odległość od wszelkich dróg publicznych	50 m	30 m
odległość od lasów, zagajników i innych terenów zadrzewionych	100 m	100 m
odległość od torów kolejowych	100 m	30 m
odległość od linii wysokiego napięcia	25 m	30 m
minimalna szerokość zmineralizowanego pasa wokół sterty	5 m	2 m
minimalna odległość palenia tytoniu od sterty	50 m	10 m
maksymalna wielkość sterty		
- zboża	800 m <sup>3</sup>	1000 m <sup>2</sup>
- słomy, siana	1200 m <sup>3</sup>	5000 m <sup>3</sup>

w liny stalowe, by maszyny odciągnąć od pożaru! Ustalono też bardzo rygorystyczne wymagania co do odległości i maksymalnej wielkości stert (w tabeli porównanie z dzisiejszymi wymaganiami). Jako osoby odpowiedzialne za sprawdzenie, czy przed młócką wszystkie przepisy są spełnione, wskazano kierowników PGR-ów i właścicieli gospodarstw indywidualnych.

### Czyszczenie kominów [8]

W 1952 r. wprowadzono przepis, zgodnie z którym kominy oraz przewody kominowe, dymowe i spalinowe podlegały obowiązkowemu czyszczeniu. Przewidziano, że będą za to odpowiedzialne kominiarskie spółdzielnie pracy, a do czasu ich powstania – indywidualni konce-



sjonariusze. Tam zaś, gdzie za mało było jakichkolwiek kominiarzy – prezydium powiatowej rady narodowej mogło wprowadzić obowiązek czyszczenia kominów w domach mieszkalnych przez osoby sprawujące zarząd tych domów. Ustalono terminy między czyszczeniami przewodów dymowych (paliwo stałe) od dwóch tygodni do dwóch miesięcy (obecnie termin minimalny to miesiąc, a maksymalny – trzy miesiące). Zarządcy budynków mieszkalnych, użytkowych i przemysłowych obowiązani byli prowadzić księgę kontroli kominiarskiej. Zwolnieni z tego obowiązku byli właściciele budynków indywidualnych. Na wszelkie drobne nieprawidłowości przy czyszczeniu lub stanie technicznym kominów mogła i musiała reagować władczo komenda SP (ilustracje gospodarstw rolnych zlecano do wykonania strażom ochotniczym). W przypadku poważniejszych uszkodzeń komina zawiadamiano władze budowlane. Ten sam przepis zawierał regulacje dotyczące podłączania urządzeń do kominów i wyposażenia ich w osprzęt kominiarski.

#### Ochrona lasów [9]

Na terenach objętych lasami i wrzosowiskami, suchymi łąkami i torfowiskami oraz w odległości do 100 m od nich zabroniono bez zezwolenia właściwych władz dokonywać czynności mogących wywołać niebezpieczeństwo pożaru, czyli m.in. palenia ognisk, urządzania palenisk, spalania pozostałości roślinnych, wyrzucania żaru z parowozów i manipulowania rusztami, a nawet używania ciągników bez zabezpieczenia rur wydechowych iskrochronami.

Prezydium rad narodowych we współpracy z komendami SP ustalały liczebność drużyn pożarniczych (z imiennymi wykazami) do gaszenia pożarów lasów. W dziesięciu punktach określono, jakie osoby są zwolnione z tych obowiązków ze względu na pełnione funkcje, naukę, wiek i stan zdrowia. Prawo było twarde: *Kobiety umieszczone na wykazach (...) wolne są od obowiązków wynikających z uczestnictwa w drużynach ratowniczych w czasie ciąży oraz w ciągu ośmiu tygodni po odbyciu porodu.*

O pomoc w gaszeniu lasów można było zwrócić się do wojska. Lotnik, który zauważył w czasie lotu pożar, miał obowiązek nadać drogą radiową możliwie dokładny meldunek o jego lokalizacji i rozmiarach.

#### Zabezpieczenie malarni i lakierni [10]

W 1955 r. wszedł w życie przepis, w którym użyto takich sformułowań, jak: „substancje tworzące z powietrzem mieszaniny wybuchowe” oraz „niebezpieczne stężenia par lub gazów w powietrzu”. Inżynieria zaczęła być więc w ochronie przeciwpożarowej coraz bardziej widoczna. W przepisie tym omówiono m.in.: budynki uznawane za malarnie i lakiernie, sposób ich budowania (parterowe, z materiałów ogniotrwałych, z otworami wydmuchowymi w celu ocalenia konstrukcji), bezpieczną lokalizację względem innych budynków, sposób wykonania podłóg (tak, by nie nasiąkały i nie iskrzyły). Drzwi, otwierających się na zewnątrz, miało być tyle, by wszyscy opuścili budynek w ciągu 1,5 min. Pomieszczenie miało mieć bezpieczną wentylację, uniemożliwiającą powstawanie niebezpiecznych stężeń par lub gazów w powietrzu.

Określono maksymalne ilości materiałów palnych na stanowisku pracy, w magazynie, lokalizację tych pomieszczeń, a także sposób organizacji pracy (w osobnych pomieszczeniach: magazynowanie, przygotowanie substancji do malowania, malowanie), sposób składowania pełnych i pustych naczyń, sposób oświetlenia i ogrzewania pomieszczeń oraz konieczność wyposażenia w instalację piorunochronną.

Wymagania były szczegółowe, ale jednoznaczne, intuicyjne, a przez to łatwe do zapamiętania. Przewidziano dwa lata na dostosowanie do tych przepisów wszystkich malarni i lakierni, a komendy wojewódzkie SP w porozumieniu z wojewódzkimi inspektoratami ochrony miały ustalić, jakie zabezpieczenia powinny być zastosowane w okresie przejścio-

wym lub jakie są konieczne, gdy obiektu nie da się dostosować do tych wymagań.

#### Piecyki przenośne [11]

Zniszczony wojną kraj borykał się z podstawowymi problemami bytowymi. Z tego powodu powstał bardzo szczegółowy przepis o bezpiecznym stosowaniu piecyków oraz kuchenek przenośnych. Wielbicielom współczesnych, nowoczesnych kóz można przypomnieć, że powinny być izolowane od podłogi wykonanej z materiału palnego warstwą izolacyjną z blachy lub cegły, obejmującą powierzchnię podłogi pod piecykiem lub kuchenką oraz pas o szerokości 0,5 m dookoła tych urządzeń. W przypadku instalowania piecyka żelaznego bez nóżek warstwa izolacyjna ze związanych ze sobą cegieł bezpośrednio stykająca się z piecykiem powinna mieć grubość co najmniej 5 cm. Odległość żelaznego piecyka od drewnianych części budynków powinna wynosić 0,25 m od części otynkowanych lub w inny, równorzędny sposób zabezpieczonych od ognia i 0,5 m od części nieotynkowanych i niezabezpieczonych od ognia w żaden inny sposób. Warto też wiedzieć, że w tym przepisie po raz pierwszy wspomniano o pierwszej, drugiej i trzeciej kategorii niebezpieczeństwa pożarowego.

#### Podsumowanie

Władze wczesnego PRL-u postarały się o utworzenie opartego na zawodowych strażach pożarnych kompletnego systemu zapobiegania pożarom. Na jego zmodyfikowanym szkieletcie działamy do dziś. Można tylko żałować, że z resortowych inspektoratów ochrony przeciwpożarowej nie pozostało nic lub ocalały pozbawione znaczenia resztki. Niestety, ówczesne proste, czytelne i całkiem pożyteczne przepisy często nie mogły być stosowane. Nierealne było prawidłowe zlustrowanie co roku kilkunastu milionów obiektów i nie do wiary, że tworzony w tym celu ogromny aparat kontroli był merytorycznie i mentalnie gotów do prawidłowego wdrażania przepisów i stosowania srogich narzędzi karzących, bo skąd wziąć na raz kilkanaście tysięcy osób nie tylko wyszkolonych, ale wykształconych na odpowiednim poziomie kultury technicznej i prawnej? Skutkiem tego każdy druh OSP musiał być jak ormowiec, obrzydzący ludności straż pożarną, a samemu sobie raz na zawsze wszelkie akcje zapobiegawcze. W czterech słowach: represja i statystyka zamiast edukacji. ■

#### Przypisy

- [1] B. Chomicz, *Garść wspomnień i przeżyć osobistych Polaka z Białorusi*, w: „Zeszyty historyczne ZOSP RP” nr VI, Warszawa 2007, s. 233.
- [2] Ustawa z 4 lutego 1950 r. o ochronie przeciwpożarowej i jej organizacji (DzU nr 6, poz. 51, ze zm.).
- [3] Zarządzenie ministra gospodarki komunalnej z 15 grudnia 1952 r. w sprawie rozmieszczenia, liczebności oraz norm etatów osobowych i sprzętu straży pożarnych (MP nr A-42, poz. 506).
- [4] Rozporządzenie ministra gospodarki komunalnej z 14 listopada 1951 r. w sprawie kontroli bezpieczeństwa przeciwpożarowego (DzU nr 60, poz. 413).
- [5] Rozporządzenie ministra gospodarki komunalnej z 12 listopada 1952 r. w sprawie przeprowadzania kontroli bezpieczeństwa przeciwpożarowego w instytucjach posiadających własną służbę ochrony przeciwpożarowej (DzU nr 46, poz. 314).
- [6] Rozporządzenie ministra gospodarki komunalnej z 28 sierpnia 1951 r. w sprawie zapobiegania powstawaniu i rozszerzaniu się pożarów w budynkach oraz na budowach (DzU nr 49, poz. 360).
- [7] Rozporządzenie ministra gospodarki komunalnej z 21 marca 1952 r. o warunkach składowania niektórych artykułów produkcji rolnej i ochronie przeciwpożarowej przy omlotach (DzU nr 34, poz. 244).
- [8] Rozporządzenie ministra gospodarki komunalnej z 11 czerwca 1952 r. w sprawie czyszczenia kominów oraz przewodów dymowych i spalinowych (DzU nr 36, poz. 252).
- [9] Rozporządzenie ministra gospodarki komunalnej z 14 lipca 1951 r. w sprawie zapobiegania powstawaniu i rozszerzaniu się pożarów lasów, łąk, torfowisk i wrzosowisk (DzU nr 40, poz. 303).
- [10] Rozporządzenie ministra gospodarki komunalnej z 23 maja 1953 r. w sprawie zabezpieczenia przeciwpożarowego w malarniach-lakierniach oraz w składach farb i lakierni (DzU nr 32, poz. 130).
- [11] Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 5 sierpnia 1955 r. w sprawie przestrzegania warunków bezpieczeństwa przeciwpożarowego przy instalowaniu piecyków przenośnych (DzU nr 39, poz. 245).

St. bryg. Paweł Rochala jest zastępcą dyrektora Biura Rozpoznawania Zagrożeń KG PSP



# Bohaterzy WSP

**Pod koniec 1918 r. pomiędzy Polakami i Ukraińcami rozgorzał konflikt o Galicję Wschodnią. Żąarte walki toczyły się o Lwów. W ich wyniku uległa rozproszeniu obsada straży ochotniczej i zawodowej oraz ich sprzęt.**

**DARIUSZ FALECKI**

**M**iało zostało pozbawione zabezpieczenia przed pożarem. Powołano wówczas Wojskową Straż Pożarną. Pamięć o tych wydarzeniach przechowuje Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach.

## Utworzenie WSP we Lwowie

Chcąc wywołać chaos wśród polskiej ludności cywilnej, Ukraińcy wznecali na przedmieściach pożary. Zagrożenie pożarowe potęgował ostrzał dzielnic i śródmieścia. We Lwowie przestały działać wodociągi. Brakowało wody do gaszenia. Aby zaradzić tej sytuacji, Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego wydało specjalny rozkaz o utworzeniu w mieście Wojskowej Straży Pożarnej. Zadaniem formacji, której komendantem został Bolesław Wójcikiewicz – prezes Krajowego Związku Straży Pożarnych we Lwowie, była likwidacja zagrożeń ogniowych powstałych wewnątrz rejonu obronnego. Kierowano do niego osoby, które nie mogły brać udziału w działaniach zbrojnych. Największym problemem był brak sprzętu do

gaszenia. Z pomocą przyszło miasto Kraków, użyczając m.in.: sikawkę ręczną firmy Kunz, samochód gaśniczy, wóz konny oraz kilkadziesiąt drabin i węży strażackich. Członkowie WSP organizowali wyprawy za miasto, w celu poszukiwania sikawek ręcznych. Jedną z nich zakończyła się zwycięską walką wręcz z Ukraińcami.

## Struktura WSP Lwów

Na potrzeby straży wojskowej komisarz miasta Lwowa Józef Neuman oddał pomieszczenia biurowe na parterze ratusza. Sprzęt przechowywano w garażach na podwórzu. Centrala WSP liczyła 60 osób. Bolesław Wójcikiewicz przystąpił do organizacji oddziałów. Powstały cztery warty: pierwsza miała siedzibę w fabryce spirytusu Sprechera, drugą ulokowano na Zamarstynowie, trzecią na Górnym Łyczakowie, a czwartą w budynkach administracyjnych firmy Baczewski. W każdej warcie wydzielono trzy grupy: ostre pogotowie, rezerwę i odpoczywającą. Strażacy z grupy rezerwy wyposażeni byli w karabin i ostrą amunicję. Obserwację miasta prowadzono z ratuszowej wieży. Warty połączone wewnętrzną linią telefoniczną. Miasto zostało podzielone na pięć rejonów operacyjnych. W razie pożaru wyjeżdżała do zdarzenia najbliższa obsadzona warta. O rozpoczęciu akcji powiadamiano telefonicznie oddział centralny w ratuszu. W razie potrzeby dysponowano następną wartą. Podczas ponadrocznych walk o Lwów WSP interweniowała około 120 razy.

## Wybuch amunicji na dworcu

W historii zapisał się pożar z 5 marca 1919 r. Na początku tego miesiąca Ukraińcy rozpoczęli działania zaczepne przed planowaną ofensywą. Podczas jednego z ostrzałów pociski spadły na drewniany magazyn przy Dworcu Czerniakowskim (obecnie Główny), w którym stało kilka wagonów kolejowych z amunicją. Nastąpił potężny wybuch. Obok magazynu znajdowały się cysterny z benzyną. O zdarzeniu zaalarmowano centralę WSP w ratu-

szu. Na miejsce przybyły dwie warty, na czele z Bolesławem Wójcikiewiczem. Pożar i luna wywołały panikę w tej części miasta. Wojskowe biuro propagandy drukowało pospiesznie ulotki i kolportowało je w śródmieściu, by uspokoić ludność. Tymczasem na dworcu straż wojskowa walczyła z potężnym pożarem. Czynności utrudniał ostrzał artyleryjski Ukraińców. Strażacy przystąpili do odsuwania w bezpieczne miejsce nienaruszonych wagonów z amunicją. Działania prowadzono w ekstremalnie trudnych warunkach, w dymie i w obliczu ciągłego zagrożenia ostrzałem. Do akcji skierowano pluton żandarmerii wojskowej. Jego zadaniem było sypanie piasku na płonącą benzynę. Wyciek zagrażał zabudowaniom po przeciwległej stronie ulicy, w tym dużemu składowi drewna. Odsunięte wagony z benzyną były narażone na ostrzał. Jeden z nich został trafiony i wybuchł, odłamki śmiertelnie zraniły jedną z samarytanek. Pożar gasili członkowie straży ochotniczej, zawodowej, kolejowej i osoby cywilne.

## Odnaczenie

Bohaterska postawa strażaków została doceniona. W 1919 r. prezydium Krajowego Związku Straży Pożarnych we Lwowie oraz Komitet Wojskowo-Cywilny Obrony Lwowa ustanowiły odznaczenie pod nazwą Krzyż Eksplozji Amunicji. Nadawany był uczestnikom akcji gaśniczej z 5 marca 1919 r.: strażakom WSP, żołnierzom żandarmerii, samarytankom i kolejarzom węzła lwowskiego. Otrzymało go około 400 osób. To rzadkie odznaczenie znajduje się w zbiorach mysłowickiego CMP. Odznakę wykonano według projektu Mariana Spindela. Pośrodku krzyża (o wymiarach 45 x 45 mm) umieszczono wizerunek kopuły Dworca Głównego we Lwowie. W otoku widnieje napis: *Dzielnym Obrońcom w Zastudze*. Na czterech trójkątnych ramionach krzyża umieszczono datę 5 III 1919, a w górnym polu napis: *Lwów*. W zbiorach CMP znajduje się także broszura wydana na 10-lecie wybuchu amunicji. Na okładce widnieje Krzyż Eksplozji. Dookoła niego przedstawiono wzmocnione czerwonym kolorem bocznicę towarową z wagonami. Na 26 stronach tego wydawnictwa zamieszczono wspomnienia uczestników akcji, wiersze i tableau dowódców akcji ratowniczej. ■

### Literatura

- [1] M. Kowalski, *Strażackie odznaczenia, odznaki, wyróżnienia i medale*, Warszawa 1988.  
[2] „Walka z Pożarem”, nr 11 z 1 marca 1929 r.

*Autor jest naczelnikiem Wydziału Naukowo-Oświatowego w Centralnym Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach*







*B*oże Narodzenie niesie ze sobą wielkie bogactwo treści i jeszcze więcej nadziei. W tegoroczne święta wkraczamy jednak w klimacie niepokoju, smutku, a niekiedy nawet poczuciu braku perspektyw.

Kiedy Bóg 2015 lat temu wkraczał w ludzkie dzieje i stał się jednym z nas, wszystko zmieniło się na zawsze i nieodwołalnie. Bóg-człowiek wciąż pozwala nam patrzeć na ludzkie życie z perspektywy Swojego Narodzenia. Staje przed kolejnymi pokoleniami i przed każdym człowiekiem jako dar, ale i wyzwanie – najważniejsze ze wszystkich i zapewne najtrudniejsze. Przyjmując dar Bożego Narodzenia, możemy w pełni realizować swoje najgłębsze, osobowe, zawodowe i społeczne powołanie, wypełniając zarazem odwieczne marzenia ludzkości o świecie przepelnionym prawdą, dobrem, miłością i pokojem.

Życzymy sobie wzajemnie przeżywania tegorocznych świąt nie tylko w zdrowiu, radości, ciepłej rodzinnej atmosferze, ale przede wszystkim w gotowości na prawdziwe przyjęcie daru miłości Boga-człowieka.

*ks. st. bryg. Jan Krynicki*  
*kapelan krajowy strażaków*



*C*icho i łagodnie, jakby z odległej dali, jakby przez mgłę wieków dobiega do naszych uszu głos anielskiego chóru koncertującego na betlejemskich polach: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie”.

Wszyscy chyba wiemy, jak ważne jest przechowywanie w pamięci ważnych wydarzeń i kultywowanie tradycji. Każdego roku pięknie stroimy więc choinkę, pieczemy ciasta, zasiadamy w większym lub mniejszym gronie do wigilijnego stołu, lamiami się oplatkiem, patrzymy oczyma wiary w żłóbek, który stał się kołyską Jezusa. W domu i kościele, a czasem także w miejscu służby, śpiewamy, nucimy kolędy. Jednakże o jedno trzeba prosić – niech nie powtarza się chłód Betlejem, a tylko jego miłość.

Przed nami stoi wielka tajemnica Bożej, Ojcowskiej miłości i dobroci. Czas, w którym potrzebne są refleksja i skupienie. Oby towarzyszyły one wszystkim strażakom i pracownikom cywilnym pożarnictwa w czasie tegorocznych świąt Bożego Narodzenia. Oby w tym najsłodszy i chyba jednym z najbardziej tajemniczych okresów w roku odbyło się wiele twórczych, rodzinnych, koleżeńskich, pełnych ciepła spotkań i rozmów. Niech nie kończy się czas wspólnego kolędowania i snucia planów na nowy, nieznaną 2016 rok. Niech te plany pozwolą rozwijać ciekawość życia i dzieła Jezusa Chrystusa, który przychodzi do nas ponownie.

Życzę Wam bliskości Boga. Czasu, w którym Jezus znajdzie swoje Betlejem w Waszych sercach. Niech dobry Bóg błogosławi Wam i Waszym najbliższym w Bożonarodzeniowy czas, a także w Nowym Roku. Niech obdarza zdrowiem, łaską, siłami i chęciami do służby ku chwale Bożego imienia na rzecz drugiego człowieka, a Wasze domy przepelnią pokojem i miłością, którą nieść trzeba każdemu wyciągającemu rękę i proszącemu o pomoc

*ks. st. kpt. Adam Głajcar*  
*kapelan krajowy strażaków wyznania ewangelicko-augsburskiego*



*S*więto Bożego Narodzenia to czas duchowej radości i przeżywania wielkiej tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. To czas zadumy nad istotą sensu istnienia świata, swojego życia i mądrością Bożą wyrażającą się w akcie Wcielenia. Bóg, pozostając prawdziwym Bogiem, stał się również prawdziwym człowiekiem, by wybawić nas od grzechu i uczynić uczestnikami życia wiecznego. To niewątpliwie najważniejszy moment w historii ludzkości.

Okres świąt jest więc zarazem czasem głoszenia dobrej nowiny o Zbawieniu, jak i zastanowienia nad wielkim aktem tej tajemnicy.

Przed nami nowy rok, który przyniesie nowe wyzwania i nieznaną przyszłość. Każde wydarzenie w życiu postarajmy się przyjąć jako wolę Bożą, krzepiąc serce słowami modlitwy Pańskiej: „Boże, bądź wola Twoja”.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 2016 życzę wszystkim Strażakom, ich Rodzinom oraz osobom wspierającym na co dzień rozwój ochrony przeciwpożarowej obfitości łask Bożych, zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.

*o. ihum Sergiusz (Matwiejczuk)*  
*kapelan krajowy strażaków wyznania prawosławnego*

## Czadowe domy

Czadowy, czyli super. Można tak pomyśleć i uśmiechnąć się na samą myśl o kampanii społecznej o nazwie Czadowe Domy. Można też odnaleźć inne znaczenie tego słowa – zdecydowanie mniej optymistyczne. Jak co roku o tej porze zaczyna się walka z czadem, który niestety – mimo wielu ostrzeżeń, powtarzanych wręcz do znudzenia – znowu zbiera swoje żniwo.

Kampania Czadowe Domy to kolejna próba uświadamiania społeczeństwu, że ogrzewanie drewnem, olejem opalowym, gazem ziemnym czy benzyną niesie ze sobą niebezpieczeństwo pojawienia się w domach tlenku węgla. Szczególnie gdy są szczelnie pozamykane (co z założenia ma służyć oszczędności energii cieplnej), a instalacja grzewcza nie jest w odpowiedni sposób serwisowana. Ma nauczyć, jak dwutlenek węgla powstaje, jak można zapobiec zatruciu nim i w jaki sposób radzić sobie, gdy dostrzeżemy pierwsze objawy. Statystyki PSP pokazują, że każdego roku w Polsce odnotowuje się kilka tysięcy zdarzeń związanych z zatruciem tlenkiem węgla. W ich wyniku około 2 tys. osób zostaje poszkodowanych, a ok. 100 umiera. Instytut Badawczy ARC Rynek i Opinia



w lipcu 2015 r. przeprowadził badania opinii publicznej, w których wzięło udział 1000 Polaków. Odpowiedzi są co najmniej zastanawiające. Zaledwie 17% osób ma w domu czujnik tlenku węgla. Badania pokazują także, że wiedza Polaków na temat zagrożenia jest naprawdę niewielka. Był to z pewnością argument, by kampanię społeczną objął merytorycznym patronatem komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz, a jej ekspertem został rzecznik prasowy komendanta głównego PSP st. bryg. Paweł Frątczak.

W kampanię zaangażowała się fotografka Lidia Popiel, która w swoich pracach pokazuje, że czad nie wybiera swoich ofiar, kierując się zasobnością portfela. Przejmujące i niezwykle wymowne fotografie można zobaczyć na stronie [www.czadowedomy.pl](http://www.czadowedomy.pl). W tym roku ambasadorem kampanii został aktor Piotr Fronczewski.

Na stronie kampanii można odnaleźć także informacje o tym, gdzie montować detektory, a których miejsc unikać. To małe urządzenie może uratować nasze życie, chroni nas w miejscu, w którym czujemy się najbezpieczniej. Zachęcam do poznania kampanii na jej stronie internetowej. Mam nadzieję, że dzięki niej przybędzie nam choć kilka procent czadowych domów – w tym potoczny, znakomitym i bezpiecznym znaczeniu.

eM.

## Wspomnienie o Władysławie Górnym

Urodził się 19 czerwca 1923 r. w Rybarzowicach. W roku 1949 ukończył z tytułem technika mechanika Państwową Szkołę Przemysłową. Dwadzieścia lat później na Politechnice Śląskiej uzyskał tytuł inżyniera mechanika. Od początku swojej pracy zawodowej pracował w biurze konstrukcyjnym Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Bielsku-Białej, specjalizując się w konstrukcji motopomp i autopomp. W lipcu 1950 r. został konstruktorem wiodącym, a jednocześnie kierownikiem działu zajmującego się projektowaniem tego typu urządzeń.

W tym samym roku opracował konstrukcję motopompy szlamowej MS 1000, przeznaczonej dla budownictwa. W latach 1950-1970 opracował konstrukcje ponad 20 modeli pomp pożarniczych, m.in.: motopompy M 800-Polonia, produkowanej do 1972 r., motopompy M 400-P 25, którą wyróżniono nagrodą Komitetu Nauki i Techniki, autopompy A 800 i motopompy P 03 A dla samochodu Star 25, motopompy M 800-P 05, czy też autopompy A 16/8-351, przeznaczonej do samochodu pożarniczego Jelcz.

W latach 1957-1963 prowadził zajęcia na kursach mechaników sprzętu pożarniczego w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Pożarniczego przy Zawodowej Straży Pożarnej w Bielsku-Białej. Jako konstruktor wiodący uzyskał w konstrukcji motopomp wyniki na skalę światową oraz patent na wyna-



lazeł pompy samozasysającej. Nie tylko współtworzył motoryzację polskiego pożarnictwa, lecz także uczestniczył w rozwoju polskiego przemysłu samochodowego na ziemi bielskiej.

Na emeryturę odszedł w 1989 r. i wówczas zajął się pracą kronikarską. Napisał między innymi osiem tomów „Kroniki Ochotniczej Straży Pożarnej w Rybarzowicach”. Jako jej kronikarz działał w Komisji Historycznej przy Zarządzie Powiatowym Związku OSP RP, pracując przy wydaniu „Monografii OSP” oraz albumu „Ochotnicze straże pożarne powiatu bielskiego na starej fotografii”. Odznaczony m.in.: Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Honorowym im. Bolesława Chomicza oraz złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”. Wpisany do Księgi Wyróżnionych Strażaków Powiatu Bielskiego.

24 października w ostatniej drodze Władysławowi Górnemu towarzyszyli najbliżsi, mieszkańcy Rybarzowic, liczne poczty sztandarowe ochotniczych straży pożarnych, przedstawiciele Państwowej Straży Pożarnej, samorządów wojewódzkich, powiatowych i gminnych, instytucji i organizacji społecznych, a także koledzy i współpracownicy. Był wzorem zaangażowania i pracowitości – i takim zostanie zapamiętany na zawsze.

**Cześć Jego pamięci!**



# ŁODZIE I WYPOSAŻENIE DLA STRAŻY POŻARNEJ

ŁODZIE ALUMINIOWE



SANIE LODOWE



[www.lodziestrazackie.pl](http://www.lodziestrazackie.pl)

Tel: 89 761 21 65, fax: 89 761 22 21  
e-mail: [mazuria@mazuria.com](mailto:mazuria@mazuria.com)  
[www.mazuria.com](http://www.mazuria.com)



## FPUH „DZIANKO” Andrzej Kowalczyk

92-311 Łódź, ul. Emaliowa 28, tel./fax 042 672 39 21

e-mail: [a.kowalczyk@dzianko.pl](mailto:a.kowalczyk@dzianko.pl), [andrzejkowalczyk@neostrada.pl](mailto:andrzejkowalczyk@neostrada.pl), [www.dzianko.pl](http://www.dzianko.pl)

### Oferta firmy obejmuje:

- kurtki, ubrania treningowe;
- dresy;
- bluzy sportowe;
- koszulki i spodenki gimnastyczne;
- koszulki koszarowe letnie i zimowe, koszulki polo.



FPUH „DZIANKO” to firma istniejąca na rynku od 1990 roku, produkująca ubrania sportowe dla jednostek podległych MSWiA (PSP, OSP oraz Policji).

**Chętnych do służby w szeregach PSP nie brakuje. Niekiedy jest to wybór podyktowany chłodną kalkulacją ekonomiczną, częściej to pasja popycha do złożenia aplikacji. Niezależnie od motywów – do służby pożarniczej wiedzie długa droga.**

**D**laczego akurat straż pożarna? To pytanie, tak naprawdę dotyczące każdego zawodu, może sprowokować takie same odpowiedzi, jak te typu „od dziecka było to moje marzenie”. Dobre wynagrodzenie i pewna praca to także argumenty, których nie sposób bagatelizować. Choć dla wielu nie jest to najważniejsze, o czym świadczą głosy na jednym z branżowych forów: [...] *wierzę w ludzką pomoc, wierzę w to, że w PSP będę mógł pomagać ludziom potrzebującym, że będę za ten wysiłek nagradzany – nie chodzi o kasę, kasę mogę zarabiać na budowie lub za granicą w jakieś fabryce, jak większość kolegów [...]*.

Jedno jest pewne. Społeczeństwo ufa strażakom. Potwierdzają to przeprowadzane każdego roku badania. W 2015 r., gdy Główny Urząd Statystyczny zaprezentował wyniki najnowszych badań, także nie było w tej materii zaskoczenia. Okazało się, że aż 94 proc. Polaków deklaruje zaufanie do straży pożarnej. Do pogotowia ratunkowego 84 proc., zaś 72 proc. do wojska. W badaniu wzięło udział 14 tys. obywateli naszego kraju, powyżej 16 roku życia. Straż pożarna w oczach społeczeństwa jest więc profesjonalną formacją, która pomoże w każdej sytuacji. Niewątpliwie to jeden z wielu argumentów przekonujących młodych ludzi do rozpoczęcia służby. Droga do niej nie jest jednak prosta, a chętnych czeka jeszcze niespodzianka w postaci zmiany przepisów dotyczących rekrutacji. Temat jest na tyle gorący, że „Gazeta Prawna” postanowiła opublikować poradnik dla kandydatów w pytaniach i odpowiedziach. Przyjrzyjmy się tym zmianom.

**U**stawa z 27 maja 2015 r. o zmianie ustawy o Państwowej Straży Pożarnej (DzU poz. 1098) zmodyfikowała przepisy między innymi w zakresie naboru do służby – nie będzie się już odbywał na podstawie wytycznych komendanta głównego PSP. Nowela obowiązuje od 5 grudnia 2015 r. Natomiast szczegółowe zasady organizacji i sposobu przeprowadzania postępowania kwalifikacyjnego, dokumenty wymagane od kandydata do służby, zakres testu sprawności fizycznej, sposób oceny kandydatów oraz preferencje z tytułu wykształcenia, wyszkolenia lub posiadanych umiejętności to główne zagadnienia przekazane ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych do doprecyzowania w drodze rozporządzenia. W momencie przekazania tekstu dostępny był jedynie projekt rozporządzenia.

## SZMEREK MEDALNY

Dotychczas art. 28 ustawy o PSP brzmiał: *Służbę w Państwowej Straży Pożarnej może pełnić obywatel polski, niekarany za przestępstwo lub za przestępstwo skarbowe, korzystający z pełni praw publicznych, posiadający co najmniej średnie wykształcenie oraz zdolność fizyczną i psychiczną do pełnienia tej służby.* Teraz przepis został znacznie rozbudowany. Uzupełniono go o zapis, że nabór jest otwarty, konkurencyjny i zaczyna się z chwilą publikacji ogłoszenia o planowanym postępowaniu kwalifikacyjnym. Już w ustawie zapisano, że przyjęcie kandydata poprzedza postępowanie kwalifikacyjne, które zarządza i prowadzi kierownik jednostki organizacyjnej PSP. Celem tego postępowania jest ustalenie, czy kandydat/ka spełnia warunki przyjęcia do służby oraz określenie jego/jej kwalifikacji, predyspozycji i przydatności do służby. Postępowanie podzielono na cztery etapy: ocenę złożonych dokumentów związanych z postępowaniem kwalifikacyjnym, test sprawności fizycznej (przed nim kandydat/ka przedstawia stosowne zaświadczenie lekarskie), ustalenie zdolności psychicznej i fizycznej do pełnienia służby oraz rozmowę kwalifikacyjną. Ta ostatnia – zgodnie ze wspomnianym projektem rozporządzenia – będzie służyła do ustalenia predyspozycji intelektualnych i osobowościowych kandydata/ki przez ocenę jego/jej umiejętności przekazywania, odbierania i rozumienia informacji w mowie i piśmie oraz jasnego i wyrazistego formułowania wypowiedzi, w sposób gwarantujący ich zrozumienie. Oceniana będzie także motywacja do podjęcia służby, zdolność analitycznego myślenia oraz umiejętności planowania i organizacji pracy.

Na ten zapis proponowany w akcie wykonawczym zwracał uwagę Zarząd Główny Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Pożarnictwa. Rozmowa kwalifikacyjna budziła jego liczne zastrzeżenia, ze względu na możliwość dużego subiektywizmu członków komisji. Szczególnie że podczas tak krótkiej rozmowy mają oni ocenić m.in. wiele cech osobowości, intelektu, które to przecież mają być oceniane także przez wykwalifikowanego psychologa. Co więcej, każdy z członków komisji (jest ich co najmniej trzech) ma do dyspozycji aż 12,5 pkt w tym jednym etapie postępowania kwalifikacyjnego, a trzy inne etapy mają maksimum 60 pkt. Pojawia się wniosek, że wyszkolenie i sprawność fizyczna kandydata równoważne są opinii komisji – a to z kolei trudno nazwać obiektywnymi kryteriami doboru do służby.

**J**eśli stanowisko wymaga szczególnych predyspozycji i umiejętności, postępowanie kwalifikacyjne może być uzupełnione o testy wiedzy i kompetencji, sprawdziany lekko wysokości i pływania. Zgodnie z projektem rozporządzenia, na teście wiedzy będą czekały pytania dotyczące funkcjonowania ochrony przeciwpożarowej i PSP wraz z zadaniami na stanowisku, którego dotyczy postępowanie kwalifikacyjne. Na odpowiedź na 20 pytań jednokrotnego wyboru kandydaci będą mieli 25 min (zgodnie z projektem). Test kompetencyjny to kolejne 35 min zmagania, podczas których badanych będzie pięć kompetencji kluczowych na danym stanowisku służbowym, każda weryfikowana przez pięć pytań. Drabina o wysokości 20 m ustawiona pod kątem 75° będzie odstraszała wszystkich cierpiących na akrofobię podczas sprawdzania lekko wysokości. Test pływania ogranicza się do przepłynięcia 50 m dowolnym stylem w czasie krótszym niż 60 s.

Dodatkowe etapy mogą być zarządzane już po ocenie złożonych dokumentów związanych z postępowaniem kwalifikacyjnym, a przed ustaleniem zdolności fizycznej i psychicznej do pełnienia służby.

**O**mawiany art. 28 ustawy przewiduje także sytuacje, w których wyklucza się kandydata z postępowania kwalifikacyjnego na etapie testu wiedzy. Taka sankcja dotknie za korzystanie z pomocy innych osób, czyli zwykle ściąganie, posługiwanie się urządzeniami służącymi do przekazywania lub odbioru informacji bądź korzystanie z materiałów pomocniczych niedopuszczonych przez komisję do wykorzystania, albo w inny sposób rażąco zakłóca przebieg testu. Negatywny wynik któregoś z etapów postępowania kwalifikacyjnego lub nieprzystąpienie do któregośkolwiek z nich to również koniec drogi dla kandydata/ki.

Wyniki zakończonego postępowania kwalifikacyjnego będą zamieszczane na stronie internetowej i w BIP jednostki organizacyjnej PSP, a także na tablicy ogłoszeń w jej siedzibie.

**N**owa regulacja, polegająca na wprowadzeniu jednolitych kryteriów dostępu do służby oraz ustaleniu szczegółowych zasad postępowania kwalifikacyjnego, ma zapobiegać dyskryminacji i ułatwić dostęp do służby dzięki obiektywnym kryteriom doboru kandydatów... Ma zapewniać realizację konstytucyjnych zasad równości wobec prawa oraz równego dostępu obywateli do służby publicznej. Jak zwykle w takim przypadku, najlepszym weryfikatorem będzie rzeczywistość. Trzeba jednak pamiętać, że rozporządzenie jest jedynie projektem.

eM.



# Ludwika Wawrzyńska

**II** wojna światowa dokonała ogromnych spustoszeń w gospodarce, a nowy, wspaniały system socjalistyczny produkował głównie represje. Prywatną wytwórczość zlikwidowano, a państwowej jeszcze nie rozkręcono. Braki materiałowe były tak poważne, że powrócono do budownictwa z użyciem kołków zamiast gwoździ i dykty zamiast murów. Z tych powodów polska rzeczywistość mieszkaniowa przedstawiała się nędznie, niemal slumsowo, co często miało tragiczne skutki pożarowe.

Na wsiach wcale nierzadko pożar swobodnie pochłaniał dom po domu. Kobiety stawały na drodze ognia z obrazami świętych w rękach, w nadziei, że się odwróci. Bywało, że ginęły. O tego rodzaju wydarzeniach, bardzo irytujących „racjonalne” władze, co nie wierzyły w Boga, a tylko w Stalina, niosła jedynie wieść gminna. Dziennikarzom nie wolno było o nich wspominać, chyba że piętnowali zabobon i głupotę. W miastach było niewiele lepiej, ale tam już od dawna nikomu nie przyszłoby do głowy używać obrazu z wizerunkiem świętego do odwracania ognia. Dziennikarze mogli więc pisać o tragicznych wydarzeniach bez żadnych przeszkód ideologicznych. Sama relacja faktów wystarczała, by wpływać na opinię publiczną, a nawet, mimo ustrojowego zamordyzmu, na czyny władz. Taki brzemienny w skutki pożar wydarzył się 8 lutego 1955 r.

**W** Warszawie przy ul. Włociańskiej 52, na tyłach Hali Marymonckiej, mieszkało w drewnianym baraku kilka rodzin. Jedna z kobiet wychodząc z domu, zamknęła drzwi na klódkę. W środku zostały małe dzieci. Mieszkająca w tym samym baraku nauczycielka, Ludwika Wawrzyńska, zorientowała się, że powstał pożar, więc wyszła na zewnątrz. W chwilę potem dowiedziała się o zamkniętych w płonącym mieszkaniu dzieciach. Pożar rozwijał się bardzo szybko i ze strachu przed nim nikt z obecnych nie zrobił nic. Pani Ludwika wzięła w ręce siekiere, weszła do baraku i rozrąbała zamknięte drzwi. Potem dwa razy zanurzyła się w dym, wynosząc raz sześciomiesięczną Anię i trzyletnią Elżbietę, a za drugim razem dwulatka Ryszarda, co schował się pod łóżkiem i musiała go odszukać. Na zewnątrz dowiedziała się, że w pożarze jest jeszcze jedno dziecko, więc weszła w ogień po raz trzeci i uratowała Marka, mającego wówczas trzy i pół roku. Potem poszła w ogień czwarty raz, by – jak to przekazano – ratować dobytek, a wtedy zawałił się na nią płonący strop. Wyszła stamtąd, ale bardzo ciężko poparzona. W zamieszaniu nie zauważono, że wróciła matka trojga spośród uratowanych dzieci. Myśląc, że za jej przyczyną zginęły w pożarze, rzuciła się w ogień i spłonęła żywcem.

**D**ziesięciodniowe zmagania Ludwika Wawrzyńskiej ze śmiercią śledził cały kraj. Szpitalny pokój tonął w kwiatach, a najwyższe władze zdążyły przypiąć jej odznaczenie. Zmarła 18 lutego. Można powiedzieć, że wówczas w społeczeństwie coś pękło. Leopold Staff potępił poetów za oderwanie od istotnych ludzkich problemów, brak uczuciowości i niezdolność do docenienia prawdziwego bohaterstwa. Kto wie, czy tylko o poetów mu chodziło:



Autor jest oficerem Państwowej Straży Pożarnej, absolwentem Szkoły Głównej Służby Pożarniczej

*Poparzona przypłaciła to życiem.  
Z honorami pochowano jej ciało.  
Różni ludzie płakali wzruszeni,  
Pięciuset poetów milczało.*

Może pod wpływem tego wiersza odezwało się jeszcze kilku poetów, wśród nich przyszła noblistka, Wisława Szymborska. W wydanym rok później wierszu *Minuta ciszy po Ludwice Wawrzyńskiej* napisała, jak cenne jest życie, z banalnymi czynnościami dnia codziennego. Skończyła bardzo mądrym, choć nieco patetycznym morałem: *Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono.* Jednak tak naprawdę mogła nie pisać nic ponad wstrząsający wstęp:

*A ty dokąd, tam już tylko dym i płomień!  
– Tam jest czworo cudzych dzieci, idę po nie!*

**D**zielna kobieta została patronką szkół, ulic i bohaterką szkolnych czytanek. Tyle działo się na gruncie najwyższych emocji, ubieranych w najpiękniejsze słowa. A na gruncie praktycznym, opisanym żargonem prawniczym, ofiara Ludwika Wawrzyńskiej nawet zupełnym laikom (wicie, rozumiecie...) i skrajnym pasjonatom gaszenia, czującym rozkoszne podniecenie na widok ognia, otworzyła oczy na istotę zagrożenia. Przecież fatalny pożar widać było gołym okiem z matecznika strażackich oficerów przy ul. Potockiej! Ba! Pieszko można było tam dojść w pięć minut! No i co dało się zrobić?!

W ciągu pięciu lat od śmierci Ludwika Wawrzyńskiej przepisy budowlane ułożono tak, że niemal wyeliminowano z konstrukcji budynków materiały palne. A w przepisach karnych pojawił się zakaz pozostawiania małych dzieci bez opieki w warunkach, w których mogą spowodować powstanie pożaru.

*Oficer*

S T R A Ż N A Z N A C Z K A C H

118



**Ześlizg to jest to!**

Pierwsza straż pożarna w Meksyku powstała 22 sierpnia 1873 r. w portowym mieście Veracruz. Od tej pory 22 sierpnia obchodzony jest jako Dzień Strażaka – Dia del Bombero. Towarzyszą mu m.in. głośnie strażackie pochody z syrenami. Na wydanym w 2014 r. z tej okazji znaczku pocztowym zauważyć można ześlizg – niezwykle rzadko pokazywany w filatelistyce atrybut strażackiej służby.

**Maciej Sawoni**



# MAM

## PROFESJONALNY SPRZĘT RATOWNICZY



Systemy do dekontaminacji  
masowej ludzi i sprzętu

Pompy przeznaczone do wody  
silnie zabrudzonej i substancji  
ropopochodnych



Producent szerokiego asortymentu namiotów dla służb ratunkowych, organizacji humanitarnych  
oraz jednostek zmilitaryzowanych

### DANE KONTAKTOWE

MAM s.c.  
ul. Norwida 14  
60-867 Poznań

tel. (061) 842 78 87  
fax. (061) 842 75 56

tel. 0 662 00 80 70  
tel. 0 602 57 23 74  
tel. 0 601 70 66 92

[www.mam-poznan.com.pl](http://www.mam-poznan.com.pl)

[mam@mam-poznan.com.pl](mailto:mam@mam-poznan.com.pl)

